



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 4 VIII 1989 r. ■ Nr 181 (12586) ■ Rok XLI ■ Cena 50 zł ■ Wyd. 1, ...

Wywiad Mieczysława F. Rakowskiego

Najważniejsze – dotrzeć z uchwałami do ludzi

Jestem spokojny o ocenę prac rządu, którym kierowałem przez 9 miesięcy

M. F. Rakowski udzielił wczoraj dziennikarzowi PAP krótkiego wywiadu. Oto jego treść.
Czy I sekretarz KC PZPR mógłby powiedzieć coś bliżej o terminie XIV Plenum KC? — Sądzę, że ze względu na trwający jeszcze sezon urlopowy — choć oczywiście praca w partii nie zamiera — intensywnie przygotowania do XIV Plenum rozpoczyna się od pierwszych dni września. Reprezentuję pogląd, że każde planarne posiedzenie kierowniczej instancji partyjnej musi być bardzo dobrze, wyczerpująco przygotowane. W tym przypadku ma to szczególne znaczenie, jeśli zważyć, iż XIV Plenum zajmować się będzie nakreśleniem perspektywy XI Zjazdu, merytorycznym i organizacyjnym przygotowaniem do tego wydarzenia. Wiele do myślenia i pod tym względem daje uchwały ostatniego XIII Plenum KC PZPR.

Czy I sekretarz KC nie obawia się, że w natłoku bardzo ważnych wydarzeń treść tej uchwały przejdzie bez echa, także wśród członków partii? — Trudno nie ukryć tego, że nasza słabość jest to, że uchwalamy wiele interesujących, ważnych dokumentów świadczących o nowatorskim podejściu partii do problemów współczesności i potem okazuje się, że sporo tych ważkich, ocen, propozycji i nakreślonych celów jest często nieznanych szerszej opinii partyjnej. Opowiadam się za bardzo głębokim i uważnym studiowaniem dokumentów partyjnych przede wszystkim w partii. Każda partia polityczna musi ze wszelkich miar dbać o to, aby jej członkowie znali bardzo dobrze to, co kierownictwo partii zamierza, co proponuje. Wiedza ta jest potrzebna po to, by i działania przyniosły konkretne efekty. Myślę, że dzisiaj i jutro takim najpilniejszym zadaniem jest

dotieranie przez wszystkie instancje do wszystkich członków partii z treściami XIII Plenum Komitetu Centralnego.

Wygląda Pan na nieco zmęczzonego? Jak zdrowie? — Dziękuję, dobrze. Myślę, że dzięki temu, iż staram się o nie dbać. Stale, codziennie pływam.

A wczorajszy pobyt w klinice? — Miałem po prostu — jakby to powiedzieć — chwilową słabość wynikającą z przemęczenia.

A w jakim nastroju psychicznym jest były premier? — Domyślam się, o co chodzi w pytaniu. Odpowiadam więc, że czuję się i pod tym względem dobrze, mimo iż z różnych stron, a zwłaszcza ze strony opozycji, przeprowadzono ostrą krytykę rządu w parlamencie. Jestem spokojny o obiektywną ocenę pracy rządu.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Spotkania

Cz. Kiszczaka

WARSZAWA (PAP). Wczoraj prezes Rady Ministrów Czesław Kiszczak złożył wizytę prymasowi Polski kardynałowi Józefowi Glempowi.

Omówiono problemy życia społecznego stanowiące przedmiot wspólnej troski. Uznano, że powinny one być rozwiązywane na drodze dialogu i porozumienia narodowego.

Wczoraj prezes Rady Ministrów Czesław Kiszczak w związku z powierzoną mu przez Sejm PRL misją utworzenia nowego rządu złożył wizytę prezesowi Zarządu Krajowego Unii Chrześcijańsko - Społecznej Kazimierzowi Morawskiemu.

Prezes Rady Ministrów Czesław Kiszczak w związku z powierzoną mu przez Sejm PRL misją utworzenia nowego rządu złożył także wizytę przewodniczącemu Stowarzyszenia „Pax” Zenonowi Komenderowi. Następnie prezes Rady Ministrów złożył wizytę wicemarszałkowi Senatu doc. Zofii Kuratowskiej.

Laureatom podziękował M. Rakowski

Czas dyrektyw w prasie dawno się skończył

Wręczenie dorocznych nagród RSW

WARSZAWA (PAP). Z udziałem I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Nadzorczej RSW Mieczysława Rakowskiego odbyła się 3 bm. w Warszawie uroczystość wręczenia dorocznych nagród Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. Nagrody indywidualne i zespołowe otrzymali dziennikarze, publicyści, wydawcy, pracownicy poligrafii, kolportażu, osoby prowadzące kluby prasy i książki, sprzedawcy i pracownicy różnych działów przedsiębiorstw wchodzących w skład spółdzielni.

Wśród gości znaleźli się m. in. prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL Artur Howzan, kierownik Wydziału — Sekretariatu Komisji Polityki Informacyjnej KC PZPR Sławomir Tabkowski, a także przedstawiciele NK ZSL, CK SD oraz prasy, wydawnictw i agend RSW.

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

Zebranie Klubu Poselskiego PZPR

WARSZAWA (PAP). Zebranie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w dniach 9-10 sierpnia br. (środa, czwartek) w gmachu Komitetu Centralnego PZPR. Początek obrad w dniu 9 sierpnia o godzinie 10.30.

Kijów

Zawalił się budynek poczty

11 ofiar śmiertelnych

MOSKWA (PAP). Według ostatnich ustaleń, 11 osób zginęło w wyniku zawalenia się w środę po południu frontowej części budynku poczty głównej w Kijowie. Dwie osoby z ciężkimi ranami znajdują się w szpitalu. Powołano komisję rządową, która koordynuje likwidowanie skutków katastrofy, badanie jej przyczyn oraz pomoc dla ofiar runięcia frontonu gmachu.

Budynek poczty głównej wzniesiono w 1953 r. z cegieł domów, które zostały zniszczone w czasie II wojny światowej. Później dobudowywano kolumny. Od półtora roku prowadzono prace remontowe na terenie budynku poczty. Wymieniano między innymi okładziny czterech kolumn portyku. Przypuszcza się, że przyczyną zawalenia się części frontonu było zaniedbanie wymogów technicznych przy budowie tej konstrukcji, a także w trakcie prowadzenia prac remontowych.

Okrety amerykańskie na M. Śródziemnym

Sprawa zakładników — wzrasta napięcie

KAIR (PAP). Wzrasta napięcie wywołane uprowadzeniem przez izraelskich komandosów przywódcę ugrupowania Hezbollah — szekia Obeida oraz dokonaniem w Libanie zabójstw amerykańskiego pułkownika Williama Higginsa. Na Morze Śródziemne wypłynęły okręty amerykańskie, które przerwały wizyty w portach zagranicznych. W czwartek o godzinie 15 GMT upłynął termin ultimatum postawionego przez libańską Organizację Sprawiedliwości Rewolucyjnej, która zapowiedziała, że zabije Josepha Cicippio, jeśli Izrael nie uwolni szekia Obeida.

Sieć telewizyjna NBC, pozwalając na przedstawienie władz amerykańskich, poinformowała, że prezydent USA George Bush postanowił podjąć akcje odwetu, jeśli w Libanie zostanie zabity kolejny zakładnik amerykański.

Dziennik „Washington Post” poinformował, że Syria, obawiając się ataku bombowego USA w dolinie Bekaa, postawiła swoje siły przeciwlotnicze w stan pogotowia.

Jeden z przywódców Hezbollah, szek Abbas Musawi, zapowiedział, że jeśli okręty amerykańskie przystąpią do zbrojnej akcji w Libanie, to irańskie ugrupowanie odpowie akcjami odwetowymi.

Przewodniczący KGB

o współpracy wywiadów

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR Władimir Kriuczkow stwierdził, że widzi możliwość współpracy wywiadów różnych krajów w takich dziedzinach, jak walka z rozprzestrzenianiem broni jądrowej, terroryzmem, przemytem narkotyków.

W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Nowoje Wremia”, Kriuczkow zwrócił szczególną uwagę na gróźb terroryzmu atomowego. Poinformował w związku z tym, że na świecie zaginęło kilka ton wzbogaconego uranu. „Ludność dysponuje obecnie taką wiedzą i możliwościami technicznymi, że nie stanowi problemu zmontowanie urządzenia jądrowego, a następnie szantażowanie nim nie tylko jednego państwa, ale całego kraju” — stwierdził szef KGB. Nie wyklucza on istnienia osób, które chciałyby wykorzystać w ten sposób broń jądrową. „Tacy przestępcy istnieją” — stwierdził Kriuczkow.

Paktowi Ribbentrop — Mołotow

towarzyszył tajny protokół

MOSKWA (PAP). Pierwszy etap pracy zakończyła specjalna komisja powołana przez Zjazd Deputowanych Ludowych w celu przeprowadzenia politycznej i prawnej oceny radziecko-niemieckiego układu o nieagresji z 1939 roku.

Na podstawie analiz dokumentów, pochodzących z 1939 r. oraz wypowiedzi żyjących jeszcze świadków tych wydarzeń, komisja stwierdza jednoznacznie, że paktowi Ribbentrop — Mołotow towarzyszył tajny protokół, którego tekst jest identyczny z kopiami znajdującymi się w archiwach Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN. Tajny protokół dotyczył porozumienia ZSRR i Niemiec o podziale stref wpływów i interesów we wschodniej Europie. Oryginał tego protokołu nie odnaleziono ani w archiwach niemieckich, ani radzieckich, czy w innych.

KRÓTKO

(z) Z OKAZJI wyboru Czesława Kiszczaka na premiera PRL depesze gratulacyjne nadesłał wczoraj Willi Stoph i Michel Rocard.

NAWET najbardziej podnieśli słowa nie są w stanie oddać wszystkich serdecznych uczuć, które z pochyloną głową kierujemy do powstańców Warszawy — tymi słowami powitał 3 bm. przewodniczący CK SD Jerzy Józwiak swoich gości — żoł-

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

Ankieta CBOS

Administracja nie powinna wtrącać się w działalność przedsiębiorstwa

WARSZAWA (PAP). W opinii zdecydowanej większości respondentów CBOS — robotników i kadry kierowniczej przedsiębiorstw przemysłowych, administracja państwowa nie powinna mieć wpływu na działalność przedsiębiorstwa. W zależności od kwestii, o którą konkretnie pytano i grupy zawodowej — odpowiadało „tak” od niemal 60 proc.

do ponad 87 proc. respondentów.

Najwięcej robotników (80,6 proc.) i kierowników (87,2 proc.) sprzeciwiało się ingerencji organów administracji w wielkość i strukturę produkcji, uważając, że plan produkcji powinien być sprawą przedsiębiorstwa.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Dodatki „cenowe” i waloryzacja emerytur i rent

Przebiegły wzrost emerytury i renty wyniesie ok. 35 tysięcy zł

WARSZAWA (PAP). Do 23 bm. powinny być wypłacone dodatki do emerytur i rent z tytułu wzrostu cen żywności. Do 15 bm. ZUS przekazać poczęści wszystkie niezbędne dokumenty, po czym, a w niektórych miejscowościach może wcześniej, nastąpić wypłaty. O szczegółach tej operacji poinformowano dziennikarzy 3

bm. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Mówiono też o przygotowaniu do września wypłat waloryzacyjnych emerytur i rent. Jak powiedział prezes ZUS Zofia Tarasińska, nie będą to jedyné dodatki do emerytur, do końca br. wszystko bowiem wskazuje na to, że w tym się nie skończy.

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

Jak kształtować się będą ceny ryb?

Za kilogram świątecznego karpia o 100 procent drożej niż w ub. r.

SZCZECIN (PAP). Urynkowanie gospodarki żywnościowej obejmuje także obrót rybami dalekomorskimi, bałtyckimi i słodkowodnymi oraz przetworami z ryb. Jak kształtować się będą ceny tych artykułów w wolnej grze rynkowej? Według informacji z Centrali Rybnej w Szczecinie, zaliczającej się do największych tego typu przedsiębiorstw w kraju, jeszcze przed

wolnym rynkiem żywnościowym dostawy ryb zapowiadał wzrost cen zbytu od 20 do 50 proc., automatycznie więc wzrosną ceny detaliczne.

W br. kilogram świątecznego karpia może kosztować 2 tys. zł, tj. o 100 proc. drożej niż w ub. r. Za najbardziej popularne filety z ryb morskich mamy płacić 1700-2000 zł.

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Wniosek o zwolnienie C. Petterssona odrzucony w sądzie apelacyjnym

SZTOKHOLM (PAP). Sąd apelacyjny w Sztokholmie odrzucił w czwartek wniosek o zwolnienie z aresztu Christera Petterssona, skazanego w pierwszej instancji na karę dożywotniego więzienia za morderstwo premiera Szwecji Olofa Palmego. Jego adwokat Arne Liljeros domagał się, żeby oskarżony mógł odpowiadać z wolnej stopy w procesie apelacyjnym, który rozpocznie się najwcześniej 7 września br. Sa poważne wątpliwości co do winy Petterssona i wyrok

w sądzie rejonowym nie był jednoznaczny a obydwaj zawołali za uniewinnieniem.

Sąd apelacyjny powołał się na przepis prawa procesowego, stwierdzający, że jeśli istnieją prawdopodobne powody do podejrzenia o popełnienie zbrodni, za którą przewidziana jest kara ponad 1 roku więzienia lub obywateli są oskarżeni, że chcieli uchłuić się od odpowiedzialności, to może on być aresztowany.

Mięso zakupione na Zachodzie

Pierwsze dostawy dotarły do Polski

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, do Polski dotarły już pierwsze partie mięsa zakupionego przez Polskę w krajach zachodnich głównie w RFN, Danii i Francji. Jak poinformował wicedyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa Zbigniew Izdebski, z zakupionych na Zachodzie 60 tys. ton mięsa do- starczono już do kraju 11.400

ton. Codziennie nadchodzą kolejne partie towaru. Jest to zamrożone mięso wołowe, tzw. ćwierci zadne i przednie. Na polski rynek trafia za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Animex” oraz spółki „Pek-Pol”.

Spodziewamy się także — stwierdził Zbigniew Izdebski — dostaw 10 tys. ton mięsa wołowego — w formie darów EWG. Trudno jednak dziś powiedzieć, kiedy do nas dotrze.

Konsulat USA informuje

W związku z ustanowieniem dnia 15 sierpnia dniem wolnym od pracy, zawiadamiamy, że Konsulat USA w Krakowie w dniu 15 sierpnia będzie nieczynny.

Osoby zapisane na 15 sierpnia, których nazwiska zaczynają się na literę A do L, proszone są o zgłoszenie się w poniedziałek 14 sierpnia, w godzinach i grupach ustalonych przy zapisywaniu na listę.

Osoby zapisane na 15 sierpnia, których nazwiska zaczynają się na literę M do Z, proszone są o zgłoszenie się w środę 16 sierpnia, również w godzinach i grupach ustalonych przy zapisywaniu na listę.

Osoby, które nie mogą przyjechać w tych terminach, mogą zgłosić się w piątek 18 sierpnia, w godzinach od 9.00 do 11.00, w Dziale Wizowym Konsulatu USA w Krakowie.

Warunki jak w grudniu!

O 9 rano —

1 stopień mrozu

W Tatrach zima... Tak, w pierwszych dniach sierpnia. Powyżej 2000 m.n.p.m. warunki jak w grudniu, pokrywa stała zmrożonego śniegu wynosi 4 cm, temperatura o 9.00 rano minus 1 stopień. Wybierając się w Tatry należy odpowiednio się ubrać, mieć odpowiednie warunki turystyczne są bardzo trudne. Prognoza na najbliższe dwa dni jest niepomyślna, nadal chłodno.

W Magazynie Sobota-Niedziela

• Lata pięćdziesiąte, obóz pracy przymusowej, kamieniołomy w Piechcinie na Pomorzu. Warunki jakie tu panowały nasywały skojarzenia z... Oświęcimiem — dalszy ciąg reportażu Edmunda Hrywniaka „ORŁY I SOKOŁY” — pierwsza nagroda w tegorocznej edycji Konkursu im. A. Polewki.

• Pożegnaliśmy Marię Kuncewiczową. O spotkaniach z pisarką i jej książkami pisze Lesław M. Bartelski.

• Coraz więcej ludzi poszukuje produktów żywnościowych wytworzonych w sposób biologiczny, czyli bez środków paszowych, farmakologicznych i chemicznych. O gwałtownie rozwijającym się rynku „Bio” w RFN pisze Jolanta Herlan-Siusarska.

• Lesław Peters przypomina sylwetkę Tadeusza Cze- żowskiego, logika i filozofa, w setną rocznicę urodzin uczynionego.

Ciekawostki zagraniczne

Kara grzywny za pogryzienie psa

(z) 25-letni Brytyjczyk został skazany na 200 funtów grzywny za okrucieństwo wobec zwierząt, a konkretnie za pogryzienie psa sąsiadów.

Osobnik ten twierdził, że chciał uspokoić psa, który go zaatakował, po czym ugryzł zwierzę w głowę. Jednakże sąd nie dał wiary temu, że oskarżony został spowodowany przez psa. Zdaniem sądu, ofiara jest pies, który uciepiał wskutek pany nad lewym okiem zadanej mu przez oskarżonego.

Dick Alergy, mieszkaniec Kalifornii, podarował swemu synowi... czolg. Ważąc 35 ton maszyna brała udział w operacjach bojowych drugiej wojny światowej. Jest w pełni sprawna, z wyjątkiem armaty kalibru 75 mm.

Alergy nabył opancerzony wóz bojowy na gąsienicach za 4 tys. dolarów na aukcji „wojskowych nadwyżek”.

Na światowym rynku można zaopatrzyć się w setki

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

„Solidarność” ingeruje w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji —

— twierdzi praski tygodnik „Tribuna”

PRAGA (PAP). Polacy przyjechali do Czechosłowacji, by pobudzić miejscowych dysydentów do intensyfikacji działań antystrojowych i zapewnić ich o swojej w tym zakresie pomocy — napisał praski tygodnik „Tribuna”, wydawany przez Komitet ds. Pracy

Partyjnej w Czeskiej Republice Socjalistycznej. „Tribuna” komentuje niedawną wizytę grupy polskich działaczy opozycyjnych pisząc, że współpraca „Solidarności” i „Karty 77” oraz innych działających w CSRS ugrupowań nielegalnych trwa już całe la-

ta, albowiem wspólne są cele ideowe, polityczne i społeczne obu stron. Praski tygodnik KPCz pisze, że spotkanie przedstawicieli „Solidarności” z Vaclavem Havlem i K. trwające 15 go-

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

Nowy sposób walki z AIDS

TOKIO (PAP). Uczni z japońskiego instytutu zdrowia opracowali nową metodę walki z AIDS.

Jej podstawę stanowi oczyszczanie zarażonej wirusem AIDS krwi w organizmie ludzkim przy pomocy specjalnych filtrów-absorbentów. Filtracja zaczyna się krwionośne człowieka systemem tworzonym jest przez miniaturę kuleczki, wyprodukowane z poliestru i metalu, poddanych działaniu antyciał. Kuleczki o średnicy

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Najważniejsze — dotrzeć z uchwałami do ludzi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

du, którym kierowałem przez 9 miesięcy. I jeśli nie teraz, to może za parę miesięcy, a może za parę lat współczesny kronikarz oceni obiektywnie to, co zrobiliśmy. Dziś jest ta ocena zabarwiona namię-

nościami dyktowanymi przez odmienne poglądy. Jest to więc przejawem walki politycznej. Ja to przyjmuję i rozumiem, co nie oznacza, że pochwalam tego rodzaju jednostronne spojrzenie.

Notował: ADOLF REUT

Ogłoszenia Ekspresowe

ZAKŁAD stolarko-tapiicerski — Tadeusz Wolek, Kraków, Bęgorowa 9 — przyjmuje do pracy stolarzy i tapiicerów. Najwyższe wynagrodzenia. Po roku pracy dla dobrego fachowca — możliwość wyjazdu za granicę.

ZAKŁAD produkujący atrakcyjne artykuły — zatrudni: spawaczy gazowych i elektrycznych (dwuletnie doświadczenie), pomocników ślusarzy. Kraków, Księcia Józefa 109 A. g-80575/6

„OSTROWIEK”, nowy — sprzedam. Oferty 80541 „Prasa” Kraków, Wielopole 1.

SZLIFIERZY praktyków do montażu — zatrudni: Tel. 55-10-21, wieszorem.

FORD Sierra, 1987 — sprzedam lub zamienię. Kraków, tel. 55-38-66, wewn. 213, wieszorem.

CEMENTOWÓZ — sprzedam. Podręczce 82, K. Nowego Sącza.

ZAKŁAD złotniczy przyjmuje pracowników na dobrych warunkach. Limanowa, ul. Świerczewskiego 8. gk-80587

DOM częściowo wykonany — sprzedam. Szczucin, tel. 61-40.

CIĄGNIK C-330, mocarnie MZC-4 wraz z prasą PS-1 A lub kombinat Bizon 20-50, sprawny — sprzedam. Adam Kurpiński, Łapczyca 20 koło Bochni. gk-80613

CHARTY afgańskie szczeniata rodowodowe — sprzedam. Kielce, tel. 506-74. K-361/GK

BOAZERIE — dostarczą, Jordano- wów, tel. 0-187 75-814 (8-17).

POLIPROYLEN przemiat — kupię. Oferty 80623 „Prasa” Kraków, Wielopole 1.

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH W KRAKOWIE zatrudni natychmiast

— kierownika Działu Zaopatrzenia i Zbytu

Szczegółowe informacje udziela Dział Służb Pracowniczych MPUK, ul. Rakowicka 26, tel. 11-34-44 w. 222 lub 11-79-21. K-385/GK

PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNO-REMONTOWE PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „NAFTOBUDOWA” Zarząd Sprzętu i Transportu

ZATRUDNI NATYCHMIAST

- mechaników samochodowych — sprzetowych (praca na terenie Krakowa, Czechowic, Blachowni, Kędzierzyna-Koźla)
- operatorów żurawi samochodowych z uprawnieniami I, II, III (praca na terenie Krakowa, Czechowic, Blachowni)
- blacharzy samochodowych (praca na terenie Krakowa)
- lakierników samochodowych (praca na terenie Krakowa)

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Zarządu Sprzętu i Transportu w Krakowie — Batowicach, tel. 48-33-22 wewn. 205 (dojazd autobusem nr 250 z dworca wschodniego do „Agromy”).

PIRCh „NAFTOBUDOWA” ZAPEWNI:

- możliwość otrzymania mieszkania w okresie 5–8 lat
- uprawnienia wynikające z „Karty Budownictwa”
- zakwaterowanie w kwaterek prywatnych
- korzystanie z szerokiego zakresu świadczeń społecznych w kraju i za granicą.

K-390/GK

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI, USŁUG I HANDLU „DREWOPOL” spółka z o.o. i.g.u. w Krakowie, ul. Soltysowska 25,

zatrudni zaraz

na dobrych warunkach płacowych:

- SLUSARZY-SPAWACZY
- STOLARZY
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych

Wszelkich informacji w sprawie zatrudnienia udziela i chętnych do pracy przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych, adres j.w., tel. 44-24-66, 44-60-32, wewn. 46. K-6663

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ODNOWY ZABYTKÓW I PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ „BUDOSTAL”

zatrudni natychmiast

pracowników umysłowych na stanowiskach:

- kierowników budów
- majstrów budów

wymagane wykształcenie średnie lub wyższe budowlane + praktyka, dobrze widziane uprawnienia budowlane

Przedsiębiorstwo zapewnia wysoka płace oraz możliwość wyjazdu po roku nienasennej pracy na budowy zagranicę.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z przedsiębiorstwem — Dział Zatrudnienia i Płac, telefon 44-46-14 lub 44-07-84.

Dojazd z Krakowa tramwajem linii Nr 4 do Dyrekcji Huty im. Lenina, a następnie tramwajem linii Nr 22 dwa przystanki w stronę Wzórż Krzeszawickich — wysiąść koło ELEKTROMONTAŻU. K-391/GK

Niech fakty mówią za siebie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) do stwarzania niepotrzebnych nikomu wątpliwości, bez względu na motywy kierujące wnioskodawcami powstania nadzwyczajnej komisji. Niech fakty mówią za siebie, zbyt dużo jest bowiem w krótkim życiu obecnego Sejmu beztrojsko rzuconych oskarżeń, nie opartych często nawet na próbie przeprowadzenia dowodu. Wszystkie te sprawy powinny w imię rodnosci i wiarygodności naszego państwa przedstawić się do sądów skrupulatnie i obiektywnie wyjaśnić.

Pos. Ludwik BERNACKI (PZPR): We wczorajszym odcisie Sejm wyraził swoje zaniepokojenie dramatyczną sytuacją gospodarczą kraju, dostrzegając największe niebezpieczeństwo w ewaluacji narastającej inflacji oraz spadku produkcji i upadłości przyczyn takiego stanu rzeczy w nieskutecznej polityce gospodarczej oraz niespójnym programie przemian systemowych. I trudno nie zgodzić się z podobnymi ocenami, tym bardziej, że potwierdzają je nastroje społeczne.

Pytanie — dlaczego tak się dzieje — staje się więc zasadnicze tak w ocenie ustępowania rządu, jak i w rozważaniach o przyszłościowych rozwiązaniach. Dobrze pamiętamy, że wraz z powołaniem rządu premiera Rakowskiego powstały nowe nadzieje na politykę śmiało zorientowaną na sztyw-

kie i zasadnicze reformy i daleką od kunktatorstwa. Taką politykę premier zapowiedział i dla jej kierunku zyskał społeczną aprobatę.

Nie chce przybierać togi obrońcy tego rządu i jego polityki. Wystarczy mi poczucie, że swoje opinie buduję na mocnym przekonaniu, iż sprawiedliwie trzeba wyważyć szale ocen. Jeśli kierunek polityki gospodarczej uznany został za słuszny, jeśli konsekwentnie podjęto jej realizację — to trzeba podjąć próbę określenia przyczyn zauważalnych niepowodzeń w sferze realizacyjnej. Uważam, że nie byłymy gotowi do zaakcentowania wszystkich skutków nowej polityki ekonomicznej. W warunkach niezmierzonych gospodarki zwiększenie udziału praw rynkowych także musiało powodować wzrost inflacji.

W gospodarce nie da się wiele zrobić z dnia na dzień, zwłaszcza jeśli skala spraw, które trzeba rozwiązać, jest tak wielka i skomplikowana. Nie można się więc zgodzić z opiniami, że wszystko, co rząd premiera Rakowskiego proponował i uczynił, było chybione.

W zakresie reformowania gospodarki rząd dokonał dużego przełomu, choć poważna część zamierzeń nie tylko z powodu błędów, ale też z powodu istnienia czynników czasu i uwarunkowań nie została zrealizowana. Dlatego też nie mogę się przychylić do

wniosku o powołanie specjalnej komisji do oceny działalności rządu i skierowania sprawy do Trybunału Stanu. Największym niebezpieczeństwem, jakie mogłoby nas spotkać w wyniku zmasowanego krytyki, byłoby zahamowanie procesu radykalnych reform, a do tego za żadną cenę nie możemy dopuścić.

*

Pos. Ludwik BERNACKI (PZPR) złożył następujące oświadczenie: W związku z propozycją Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego w sprawie powołania komisji nadzwyczajnej, po konsultacji z kolegami z Klubu Poselskiego PZPR, pragnę oświadczyć, że wycofuję swój wniosek o niepowołanie tej komisji. Klub Poselski PZPR zainteresowany jest tak i inni kluby, wyjaśnieniem przyczyn aktualnej sytuacji gospodarczej, a w szczególności ewentualna odpowiedzialność rządu za ten stan rzeczy.

Można by wprawdzie przyjąć inną tryb postępowania w tej sprawie. Aby jednak nie wywoływać wrażenia, iż Klub PZPR jest zainteresowany w szczególności w niewyjaśnieniu wszelkich aspektów pracy rządu w ostatnim jego okresie — potwierdzamy również wolę powołania przez Sejm takiej komisji i zamiar aktywnego w niej uczestniczenia.

Ciekawostki zagraniczne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Srodków przeciw komarom. Są wśród nich tanie i drogie, mniej i bardziej skuteczne, proste i skomplikowane. Niedawno — jak pisał amerykański tygodnik „Newsweek” — pojawiły się we Włoszech i Republice Federalnej Niemiec urządzenia, które — jak głosi reklama — znakomicie spisały się w walce z rojami brzęczących owadów.

Włoski „bezszelestny elektryczny topielic owadów” to przyrząd z masy plastycznej o wymiarach 20x30 cm i wadze 2 kg. W jego wnętrzu znajduje się specjalna pierścieniowata lampa koloru niebieskiego oraz wentylator, którego trzymanie smigło wiruje z szybkością 2800 obrotów na minutę.

Światło lampy przyciąga owady, a ciąg powietrza wytworzony przez wirujące smigło wysysa je do specjalnego pojemnika, w którym — jak zapewniają konstruktorzy — szybko giną z powodu odwodnienia.

Przyrząd zasilany jest z sieci elektrycznej. Skutecznie topi komary na obszarze 230 m kw. Cena — 150 dolarów. RFN-owskie urządzenie nosi nazwę „akustyczny odstraszacz komarów”. Konstruktorzy wykorzystali fakt, że tylko zapłodnione samice komarów żywią się krwią i napastują zwierzęta oraz ludzi, przy tym unikają twardszawość samców.

Plastykowy cylinder wysokości 10 cm wytwarza ledwie słyszalny przez człowieka dźwięk wysokiej częstotliwości, podobny do wydawanego przez samce. Samice, słysząc go, odatują i trzymają się w odległości przynajmniej 1 m od źródła dźwięku. Urządzenie zasłane jest z baterii elektrycznej. Cena — 13 dolarów.

Katastrofy, wypadki

(z) W Albany, w stanie Georgia doszło do katastrofy małego dwusilnikowego samolotu linii lotniczych „Queen Air” typu „be-80”. W trakcie startu, gdy samolot wzniósł się na wysokość 3 metrów od ziemi, jego prawy silnik stanął w płomieniach. Samolot spadł tuż obok wieży kontrolnej na lotnisko i eksplodował. Sześć osób zginęło na miejscu.

Druga katastrofa, tym razem jednosilnikowego samolotu, miała miejsce na Florydzie. Samolot rozbił się zaledwie kilkadziesiąt metrów od budynku mieszkalnego. Zginęły dwie osoby na pokładzie.

Z zagrożonych huraganem „Chantal” stanów Luizjana i Teksas, ewakuowano ponad 11 tys. ludzi. Wyrwane z korzeniami drzewa, zniszczone dachy, drogi przekształcone w potoki wody, rozlane duże i małe rzeki — tak wygląda wiele rejonów obwodu stanów. Siła wiatru porywającego z ulewami deszczami dochodzi do 120 km na godzinę.

Nowy huragan o nazwie „Dean” uformował się w środę rano, w rejonie wschodnich Karaibów. Jest to już drugi, po „Chantal”, huragan w tym sezonie. Siła wiatru dochodzi do ponad 120 km na godzinę. Przemieszcza się z prędkością od 27 do 32 km na godzinę.

Naciski płacowe nie ustają

AKCJA PROTESTACYJNA GDAŃSKICH KOLEJARZY

3 bm. rozpoczęła akcję protestacyjną kolejarze Północnej DOKP w Gdańsku, domagając się przede wszystkim podwyżki płac oraz poprawy warunków pracy. W walce o swoje interesy postanowili zastosować również strajk ostrzegawczy. W odróżnieniu jednak od swoich kolegów z komunikacji miejskiej w różnych regionach kraju, o swoich zamiarach uprzedzić mieszkańców Trójmiasta korzystających codziennie z szybkiej kolei miejskiej na trasie Gdańsk — Wejherowo. 4-godzinny strajk ostrzegawczy zapowiedziano na dzisiaj, w godzinach 8–12. Dyrekcja Północnej DOKP nie będąc w stanie zapobiec akcji strajkowej, podjęła decyzję upoważniając pasażerów kolei miejskiej do korzystania w tym czasie — na podstawie tych samych biletów — z pociągów dalekobieżnych, by do minimum ograniczyć niedogodności związane ze strajkiem kolejarzy.

W FSC W STARACHOWICACH

Do strajku na tle płacowym przystąpiła załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Strajkujący domagają się podwyżki płac o 100 proc. Żądań tych zakład nie jest w stanie zaspokoić.

DWUGODZINNA PRZERWA W PRACY W WADOWICACH

3 bm. od godz. 6.00 do 8.00 rano miała miejsce dwugodzinna przerwa w pracy w Ogrzewnym Zakładzie Transportu i Maszyn Drogowych w Krakowie, oddział w Wadowicach.

Jak poinformował kierownik oddziału w Wadowicach Stanisław Gwóźdź, pracownicy zakładu domagali się podwyżki płac. W wyniku negocjacji załoga po dwugodzinnej przerwie wznowiła pracę, a kierownictwo przedsiębiorstwa zobowiązało się, że do poniedziałku, 7 bm. ustosunkuje się do żądań płacowych, przedstawiając swoje propozycje.

POROZUMIENIE W PTHW

Wczoraj reprezentanci komitetu strajkowego z wojewódzkich zakładów PTHW w Legnicy i Jeleniej Górze wraz z przedstawicielami organizacji związkowych prowadzili negocjacje z dyrekcją przedsiębiorstwa w Zielonej Górze. Jak poinformował zastępca dyrektora PTHW Bronisław Sikierniewicz, obydwie strony

Pogoda na weekend

Wszystkich tych, którzy z nadzieją spoglądają na Zachód, w ostatnich dniach spotkało kolejne rozczarowanie. Na razie zamiast pomocy gospodarczej z północnego zachodu dotarły do Polski jedynie masy chłodnego i wilgotnego powietrza.

Kiepsko się zaczął początek urlopu dla tych, którzy w sierpniu rozpoczęli wypocznik. Ogólnie rzecz biorąc, środek lata w tej chwili nie widać, a pogoda nie zaczyna się poprawiać wcześniej niż w niedzielę. Dlatego warto się jeszcze raz zastanowić przed wyjazdem na weekend.

Będzie chłodno. W dzień 14–17 stopni (w niedzielę odciepli się nieco, ale nie więcej niż do 20 stopni), nocą oczywiście jeszcze zimniej, bo od 9–12 stopni. Szczególnie nieprzyjemne, to dla tych, którzy wybrali wypocznik pod namiotem, bowiem spodziewać się należy deszczów, co prawda najczęściej przelotnych. Jak łatwo się domyślić „nici” z opalenia, zachmurzenie będzie na ogół duże.

Amatorzy żeglarskiego też nie mają specjalnych powodów do radości, bo wiatry będą słabe lub co najwyżej umiarkowane, z kierunków zachodnich.

Ci, którzy lato chcą spędzić w górach, będą mieli za to okazję posmakować... zimy. Bowiem w Wysokich Tatrach czekają ich opady śniegu i deszczu ze śniegiem. Cała nadzieja w ciepłych spiworach (w nocy przymrozki) i w tym, że za kilka dni pogoda — być może — zmieni się.

Prawie 3/4 zapytanych robotników i 78,5 proc. kadry kierowniczej było przeciwnych powołaniu i odwołaniu dyrektora przedsiębiorstwa przez administrację państwową.

Sprawę powołania dyrektora przedsiębiorstwa przez wieloletnie lat traktowane jako problem rzeczywistych przemian w systemie ekonomicznym. Na tym tle, odpowiedź za powołaniem dyrektora przez administrację (opowiadała się za tym 22,9 proc. ankietowanych robotników i 18,9 proc. kadry kierowniczej) — mogą wyrażać postawę antyreformatorską.

Hodujmy... włosy

Popyt na peruki męskie i damskie jest bardzo duży. Kłopot tylko jest z brakiem surowca — po prostu nie ma włosów. Na perukę potrzeba ok. 30 kg włosów, tymczasem ludzie, zwłaszcza panie, nie chcą „hodować” włosów. Sko-

(kur)

Przewodniczy

L. Miller

Partia po XIII Plenum Narada w KC PZPR

WARSZAWA (PAP). 3 bm. w Komitecie Centralnym PZPR, pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC Leszka Millera rozpoczęła się robocza narada I sekretarza KW PZPR oraz kierowników wydziałów i sekretariatów komisji KC.

Omawiane są zadania, inicjatywy i wnioski wynikające dla partii z uchwały XIII Plenum KC, rozwoju społeczno-gospodarczego oraz kierunków przygotowań do kolejnego plenum KC, które rozpocznie kampanie przed XI Zjazdem PZPR.

Z DALEKOPISU PIENIĄDZE Z PIÓR

(z) Na wyspie Santa Cruz, położonej w południowej części Oceanu Spokojnego, na wschód od Nowej Gwinei, w obgu znajdują się pieniądze z... atłaskich piór. Normalnie towary można tam kupić za amerykańskie i australijskie dolary. Jednakże tradycyjny wykup panny młodej może być dokonany tylko za „pierwszą walutę”.

Pieniądz ten, to pas długości ok. 10 metrów, szerokości 6 cm i grubości 2 cm. Jego podstawą stanowią ciemne pióra gołębi. Na zewnątrz pas ozdobił jest jaskrawoczerwonymi piórami miejscowego ptaka miedososa. Do wykonania jednego pasa trzeba oskubać ok. 300 miedososów. Na szczesie ptaków nie zabija się lecz łowi na specjalny kłój i po wyciągnięciu kilku piór wypuszcza na wolność.

Zazwyczaj wysokość wykupu wynosi 15 takich pasów.

LEPIEJ CWICZYĆ GIMNASTYKĘ

Kobiety, które systematycznie uprawiają sport, są nie tylko lepiej zbudowane i bardziej smukłe, lecz także w mniejszym stopniu zagrożone jedną z najeźszych chorób naszych czasów — rakiem.

Świadcza o tym wyniki badań przeprowadzonych przez uczonych uniwersytetu harwardzkiego (USA). Tak np. sportsmenki uprawiające lekka atletykę w przybliżeniu dwukrotnie rzadziej chorują na raka niż kobiety, które nie uprawiają nawet gimnastyki porannej.

POŁAWIACZE WĘŻÓW

Sporo Filipińczyków zdobywa środki do życia łowiąc morskie węże w wodach przybrzeżnych.

Warto tu mieć na uwadze fakt, że prawie wszystkie morskie węże, a jest ich ok. 50, są jadowite. Są również takie, których truteczność pod względem zabijania kilkakrotnie przewyższa jad każdego naziemnego węża. Na szczesie te niebezpieczne gady nigdy nie napadają na ludzi pierwsi.

Wszystko co potrzebne ludziom polującym na morskie węże to wykonane domowym sposobem (przeważnie w drewnianej oprawie) okulary chroniace przed dostawianiem się wody do oczu oraz winne rece.

Komunikat MO

Wydział Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie prowadzi postępowanie w sprawie wypadku drogowego zaistniałego 14.06.1989 r. na alei Rewolucji Kubańskiej (os. Ogrodowej), w którym doszło do najeżdżenia samochodu marki „skoda” do przewożącego śmieci na poprzedzający go samochód marki „nysa”, który następnie uderzył w tył samochodu marki „kamaz”. Osoby będące świadkami tego zdarzenia oraz posiadające informacje o do osoby sprawcy — kierownik samochodów MPO — proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z WRD WUSW w Krakowie, ul. Mogiłańska 109, pokój 4 C, tel. 10-41-20 lub 10-41-11.

HiL rolnikom

Huta im. Lenina oferuje nieodpłatnie rolnikom siarczan amonu — nawóz sztuczny — szczególnie przydatny przy uprawie ziemniaków. Informacji udziela dział zbytu Zakładu Koksochemicznego, tel. 44-71-41, lub przez centralę 44-95-00, 44-46-66, wewn. 40-34.

KORNELIA MUCHA

skrzypaczka „Szmelcaki”, wybitnie utalentowana, grająca od przeszło 50 lat folklor miejski Krakowa i Paręży, zmarła w wieku 72 lat dnia 29 lipca br. Pogrzeb odbędzie się 3 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu w Batowicach. Czesz Jej pamięć.

TEATR REGIONALNY

SPORT SPORT

Ilona Madra zagra w Wiśle

1 sierpnia przygotowania do rozgrywek ligowych rozpocznie koszykarski klub Wisła trenowany przez ZDZISŁAWA KASSYKA, który powiedział: Na pewno kadrowo będziemy prezentować się znacznie lepiej niż w ubiegłym sezonie. Skończyły się nieszczęśliwe kłopoty zdrowotne Marty Starowicz, która pod okiem doktora Widuchowskiego doszła do pełnej sprawności. Długo jej jeszcze miesiąc urlopu i od 1 września Marta rozpocznie treningi. Zespół nasz zmocnił się zawodniczkami z innych klubów. Najcenniejszym nabytkiem powinna być reprezentantka Polski, do niedawna zawodniczka Olimpij Poznań, Ilona Madra. Zdała ona egzaminy na krakowską AWP i jesteśmy obecnie w trakcie załatwiania formalności związanych z zmianą klubu przez tę zawodniczkę. Studia w Krakowie podjęła również Dorota Resztyło z AZS Rzeszów i także będzie grać w Wiśle. Ponadto pozyskaliśmy Beatę Piatkiewicz z Korony Kraków, a Lucyna Pozorska postanowiła powrócić do Wisły z Hutnika. Zanotowaliśmy tylko jeden ubytek, Regna Kwak złożyła podanie o zwol-

nienie do Glinika Gorlice, ale ostatnio słyszaliśmy, że bardziej interesuje ją Stal Bobrek Bytom. Anna Jelonk na razie wypełnia rolę wicewojewki, o tym, kiedy wróci na parkiet zdecydowała sama. Po zwycięgu wykruszenia lekko jest Beata Kainowska, zawodniczka ta już wznowiła treningi. W prowadzonych przeze mnie zajęciach nie uczestniczy obecnie Madra i Karas, obie przebywają na zgrupowaniu kadry w Jeleniej Górze.

W bogatych planach przygotowań do sezonu Wisła ma również udział w turniejach w Rużomberku (CSRS), w Rzeszowie, w Kijowie — gdzie zagrają najlepsze radzieckie zespoły federacji Dynamo z Moskwy, Nowosybirska i Kijowa — potem jeszcze turniej w Wrocławiu i tradycyjny „Lajkonik” w Krakowie z udziałem m. in. MTK Budapešť, Rużomberku i Slovana Bratislava. W międzyczasie trenerzy przewidzieli dwa uboży w Zakopanem od 18 do 30 sierpnia i od 26 września do 6 października. Inauguracja ligi 28–29 października we własnej hali ze Slegą Wrocław i Stalą Brzeg. (jk)

W ligach zagranicznych

Sensacją trzeciej kolejki mistrzostw piłkarskich Francji była porażka drużyny Olympique Marsylia w wyjazdowym meczu w Tuluzie 1:2. Początek spotkania był po myśli dla faworytów — w 6 min. Anglik Waddle zdobył prowadzenie. Potem inicjatywę przejęli gospodarze i dzięki bramkom strzelanym przez Teicherta i Passiego, piłkarze Tuluzy odnieśli zwycięstwo. Porażkę zespołu Olympique wykorzystała drużyna Girondins Bordeaux, która po zwycięstwie nad Montpellier objęła prowadzenie w tabeli. Wyniki trzeciej kolejki: Saint Etienne — Brest 2:0, Nantes — Lyon 2:1, Toulouse — Marseille 2:1, Nice — Malhous 2:0, Metz — Auxerre 2:1, Montpellier — Bordeaux 1:2, RP 1 — Cannes 3:2, Sochaux — Paris SG 1:0, Lille — Monaco 1:1, Toulon — Caen 2:0. W tabeli prowadzi Bordeaux przed Toulonem — po 5 pkt. i przed Marseille, Toulouse, po 4 pkt.

Wyprawa Olympique do Tuluzi nie zakończyła się jednak całkowitym fiaskiem. W tym meście bowiem klub z Marsylii podpisał trzyletni kontrakt z urugwajskim internacjonalistą, 27-letnim Enzo Francescolim.

Oto wyniki: Vienna — Sturm Graz 1:1, GAK — Rapid Wiedeń 0:3, Austria Wiedeń — Vorwärts Steyr 3:1, Kremser SC — Austria Salzburg 0:1, FCS Tirol — VSE St. Poelten 1:1. W tabeli prowadzi Austria Wiedeń — 7 pkt., przed Admirą Wacker — 6 pkt., przed FCS Tirol i GAK po 5 pkt.

Unia — Stal Rzeszów i Piast — Hutnik

W Polskim Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie 1/32 piłkarskiego Pucharu Polski. Będzie to trzecia seria spotkań na szczeblu centralnym i rozegrana ona zostanie 16 bm. Cztery mecze zostały już teraz przełożone na 23 bm. gdyż uczestniczą w nich zespoły, które w obecnym sezonie awansowały do ekstraklasy i w terminie przewidzianym na Puchar Polski będą grać mecze ligowe.

Na tym szczeblu rozgrywek wystąpią dwa zespoły z naszego regionu. Trzecioliwo Unia Tarnów o awans do dalszych gier będzie walczyć w własnym boisku ze Stalą Rzeszów. Hutnikowi Kraków przyjdzie stoczyć pucharowe

boje w Nowej Rudzie z tamtejszym Piastem. Przypominamy, że zespół ten wyeliminował w poprzedniej rundzie Garbarnię.

A oto zestaw par na 16 bm.: Lublinianka — Górnik Łęczna, Stal II Mielec — Stal Stalowa Wola, Pogon Swiebodzin — Słom, Wisła Tczew — Słomil Olsztyn, Mieszk Głazno — Gwardia Warszawa, Odra Opole — Polonia Bytom, Orzeł lub Piast — Górnik Knurów, Radomiak — Boruta, Wigry — Arka, Wisła Puławy — Granat lub Broń Natomiast 23 bm. grają: Andaluja — Zagłębie Sosnowiec, Florian Wrocław — Zagłębie Lubin, Chemik Police — Zawisza i Belchatów — Motor.

W Polskim Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie 1/32 piłkarskiego Pucharu Polski. Będzie to trzecia seria spotkań na szczeblu centralnym i rozegrana ona zostanie 16 bm. Cztery mecze zostały już teraz przełożone na 23 bm. gdyż uczestniczą w nich zespoły, które w obecnym sezonie awansowały do ekstraklasy i w terminie przewidzianym na Puchar Polski będą grać mecze ligowe.

Na tym szczeblu rozgrywek wystąpią dwa zespoły z naszego regionu. Trzecioliwo Unia Tarnów o awans do dalszych gier będzie walczyć w własnym boisku ze Stalą Rzeszów. Hutnikowi Kraków przyjdzie stoczyć pucharowe

boje w Nowej Rudzie z tamtejszym Piastem. Przypominamy, że zespół ten wyeliminował w poprzedniej rundzie Garbarnię.

A oto zestaw par na 16 bm.: Lublinianka — Górnik Łęczna, Stal II Mielec — Stal Stalowa Wola, Pogon Swiebodzin — Słom, Wisła Tczew — Słomil Olsztyn, Mieszk Głazno — Gwardia Warszawa, Odra Opole — Polonia Bytom, Orzeł lub Piast — Górnik Knurów, Radomiak — Boruta, Wigry — Arka, Wisła Puławy — Granat lub Broń Natomiast 23

Transport zapewniają biura podróży, walutę własna inwencja

Handel zagraniczny w ajencję?

Czy już naprawdę nikomu nie opłaca się handlowanie za złotówki? Takie można odnieść wrażenie, gdy zaczniemy przyglądać się działaniom coraz szerszego grona polskich central handlu zagranicznego. Zamiast szukać w kraju partnerów do intensyfikacji eksportu, poszukiwać nowych rynków zbytu, zająć się akwizycją, otwiera się sklepy i stoiska z towarami sprzedawanymi za dewizy i bony Banku PKO SA. Ciekaw jestem jak długo jeszcze Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Rynku Wewnętrznego będą tolerowały kompletną deprecjację rodzimej waluty. Zaczniemy jednak od początku.

Dolary, poza niewielkimi wyjątkami, oferowane są kontrahentom na przetargach walutowych w Banku Rozwoju Eksportu i Banku PKO SA. Tam cena jednego „zielonego” oscyluje w granicach 4500 zł do 4800 zł (w każdym razie tak było jeszcze do niedawna). Indywidualny importer zdany był tylko na wolny rynek i kantory wymiany. Mimo wyższych relatywnie cen, państwowemu i spółdzielczemu handlowi oferował ceny... niższe niż centrali! Jak to się dzieje? Przede wszystkim mniejsza ilość pośredników, a poza tym docieranie do źródeł — dużych hurtowni, producentów. Jeśli rzecz dotyczy artykułów spożywczych to przed wprowadzeniem ich do obrotu w przypadku państwowego importu, a w indywidualnego importera ocenę przydatności do spożycia i termin ważności konsumpcyjnej ustala „Sanepid”. Szanse są równe, tyle tylko, że tym dużym centralom, zatrudniającym całe sztaby ludzi potrzebne wielomilionowe roczne na opłacenie urzędników, o-

raz dewiz na ich delegacje. Nikt jakoś nie wpadł na prosty stosowany na całym świecie system prowizyjnej działalności w handlu zagranicznym. Zarabia się pieniądze na kontraktach, usługach, obrocie głowką i powierzonymi towarami, a przekazuje macierzystej firmie zyski, zachowując dla siebie prowizję. To jest takie proste i jakże mobilizujące do poprawy wyników.

Chory, zaniżony kurs dolara hamuje eksport i wykoślawia relacje cen. Nikt już nie wie ile naprawdę złotych wart jest banknot z wizerunkiem prezydenta Jerzego Waszyńskiego. Poza tym przepisy obowiązujące w Polsce z jednej strony pozwalają na inwestowanie dużych sum i prowadzenie biznesu, a z drugiej skutecznie eliminują współpracę różnych sektorów. Nie bardzo wiem dlaczego, bardziej opłaca się sprowadzać piwo w puszkach z RFN i sprzedawać je po 1600 zł, zamiast kupić puste puszkę, nieco wyeksportowaną i nie do napełniania, która można ustawić np. w Okocimiu, a piwo dowieźć do rozlewni w cysternach. Lista produktów trafiających do naszych sklepów nie wiadomo jakimi drogami i nie wiadomo, na dobrą sprawę po co, wydłuża się z tygodnia na tydzień. Najświeższym przykładem jest... wódka w litrowych butelkach kupiona w RFN i sprzedawana po 16 tys. zł. Wolno się w tym momencie zastanowić czy aby nie żyjemy w surrealistycznym świecie. Obowiązuje ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która tylko napędza klientów, którzy tylko napędza klientów dewizowym sklepem. Na dolary, osoby walczące o zdrowie psychiczne i moralne, są równie łase, jak minister ry-

ku wewnętrznego? Czy nie lepiej dać sobie spokój z takimi importem, nawet jeśli on pochodzi z indywidualnych zasobów obywateli. Dziś interesy, będąc w zgodzie z przepisami celnymi i skarbowymi, robi się na wszystkich. Prywatne osoby wiedzą na czym — jedząc w kółko do Singapuru, Hamburga, Bangkoku. Czy nikogo z „Textilimpexu”, „Społem” i dziesiątków central nie dziwi prawdziwy zalew towarów z „turyistycznych” wojaży. Przypuszczam, dziś nikt się nie kryje z przywozem towaru, bo przepisy tego nie zabraniają. Jak powiedział mi w listopadzie minionej roku attaché handlowy polskiej ambasady w Tajlandii oficjalne zakupy central opiewały na niespełna 2 mln dolarów, a to co zostało wili nasi rodacy, ocenia się skromnie na 50—60 mln dolarów. Logika nie ma w tym za grosz, a wręcz przeciwnie, świadczy o kompletnej inercji i braku umiejętności dostosowania się do wymogów czasu.

Był jeszcze nie tak dawno lansowany pomysł angażowania się central w przedsięwzięcia gospodarcze. Jeśli wiemy jakie są realia, że łatwiej szybciej i prościej sprzedać towar w kraju zamiast bawić się w eksport, to należy wejść w układ, spółkę itp. i szukać producentów artykułów zbywanych za granicą na własną rękę. Decydująca jest przy tym operatywność i... ruszenie się w Polskę. Nie tak dawno przebywał w Krakowie szef francuskiej firmy marketingowej ECI. Z niedowierzaniem stwierdził, że nie ma np. w woj. krakowskim, który szepce w całym makroregionie komputerowej informacji o tym co się produkuje, eksportuje, za ile, jakie są przedsięwzięcia na najbliższe

dwa, trzy lata. Kto przykładowo potrzebuje importować maszyny z Zachodu, a chciałby zaciągnąć kredyt spłacić gotowymi wyrobami. Przyjeżdża teraz do naszego miasta wielu handlowców, przemysłowców. Czy ktoś ma skatalogowane ich zamówienia, propozycje? Ależ skąd, przyjeżdżają, oglądają, bywa znajdują chętnego do eksportu, kooperacji, a potem kontakt się urywa, przyjeżdża następny i tak przez łamy prasy przesuwają się nazwiska, narodowości, firmy — efektów brak. Jakos nie słychać o tworzeniu spółek typu joint-ventures, nie spodziewamy się nagle polonistów zainteresowanych w inwestowaniu dolarów. Te go już nie mogą na własne potrzeby robić małe i średnie przedsiębiorstwa, spółdzielnie i spółki. Gangsterski rynek preferuje rewolwerowców szybko obracających złotówkami i dolarami zamiast szukać partnerów do długiej i owocnej współpracy.

Galopująca inflacja będzie tylko dolewać oliwy do ognia i jeszcze bardziej destabilizować rynek. Ja wiem, że wzorowanie się na doświadczeniach wielkich zachodnich monopolów niewiele daje w naszej rzeczywistości. Zwykle jednak bywa, że jeśli ktoś inwestuje w uprawę bananów, to sam produkuje kartonowe opakowania, ma chłodnię, statki do przewożenia, ciężarówki, stoiska firmowe i sklepy. My zapomnieliśmy kto ma czym się zajmować. Konkurencja rozgrywa się nie pomiędzy centralami walczącymi o kupienie jak najtańszych rzeczy za skromną badacą w dyspozycji pulę dolarów. Kupuje się „co leci”, inwestuje w zakupy budzące co najwyżej zastanowienie. Jedynym, chyba sensownym przykładem jest warszawska spółka „A-

gricoop”, która sama eksportuje artykuły rolno-spożywcze, wyroby z drewna itp. wytwarzane przez spółdzielnie rolnicze, a kupuje za zarobione dolary to co opłaca się sprzedać za złotówki. Drenaż naszych kieszeni tłumaczony jest wysokim kursem dolara, wysokim kursu dolara inflacją, a inflacja zakupami po zawyżonych cenach. Czy można przewrócić to zakleté koło, które tylko nasze niedobory rynkowe wprowadza na wyższy poziom nie rozwiązując zasadniczych problemów? Po pierwsze ilość, po drugie, zróżnicowanie, wreszcie klucz do wszystkiego — konkurencja. Czy w walce z praktycznym monopolom central może wygrać indywidualny importer? Na pewno tak, tylko spójrzmy na mechanizm, jaki działa. Jeśli ktoś tylko importuje, potrzebuje dolarów. Za towar dostaje kilka lub kilkadziesiąt milionów złotych więcej i idzie i kupuje w kantorach i od „koników” dolary, po czym wpłaca je na konto wywoźcy, żeby kupić następną partię i tak operacja powtarza się. Kto na tym traci? Oczywiście klient. Miał temu przeciwdziałać monopolistyczny podział sektorów importowo-eksportowych. Tymczasem centralom nie się nie opłaca albo bardzo mało.

Może poza eksportem: stali, węgla, siarki, miedzi, srebra, energii elektrycznej i jeszcze kilku innych materiałów o znaczeniu strategicznym oddajmy cały handel zagraniczny w ajencję? Działający w myśl zasady: wygaszanej przez doświadczonego kunców żydowskich: KIEDY CIE PRZYSZCIE. NIE BIEDA TANTO KUPIĆ DROGO SPRZEDAĆ.

WOJCIECH ŻURAWSKI

● Jak reagują piloci obcych linii lotniczych przelatujący nad Polską, kiedy otrzymują od Pana informacje, że nie są objęci... kontrolą radarową?

— Jeśli powiem, że są zdziwieni, to nie będzie cała prawda. Oni nie mogą tego po prostu pojąć!

● A więc kto i co czuwa nad ich bezpiecznym przelotem przez tzw. polską przestrzeń nawigacyjną?

— W Polsce kontroli radarowej nie ma! Owszem są radary, lecz o systemie kontroli radarowej można mówić dopiero wtedy, gdy każdy radar ma dublera, który w czasie awarii przejmie jego obowiązki. Wymagane jest także autonomiczne zasilanie rezerwowe radarów. Jeżeli tego nie ma, to możemy mówić najwyżej o monitorowaniu radarowym. I u nas jest tylko to, na dodatek nie na całym obszarze kraju, cała południowo-wschodnia Polska nie jest nawet monitorowana!

Radar w Poznaniu, przy zasięgu 320 km kontroluje teoretycznie obszar Polski zachodniej. W drugim roku pracy pułk średnio co 52 godziny. Drugi radar, w Puławach, pracuje wprawdzie bezawaryjnie, ale kiedy go instal-

zysie, to 95 procent zarobionych dolarów mogłoby odprowadzać do kasy państwowej w formie podatku. Nasze żądania nie sięgały tak daleko. Postulujemy, aby nasze miesięczne zarobki wynosiły około 2,5 średniej płacy krajowej.

● Ile dzisiaj zarabia miesięcznie kontroler ruchu lotniczego Jan Kołakowski?

— 65 tys. zł to pensja podstawowa. Do tego dochodzi 25—30 procent premii regulaminowej i około 5 tys. zł dodatku za licencję kontrolera obszaru powietrznego. Aby zarobić miesięcznie 120—140 tys. zł, muszę brać dyżury zleczone, nadgodziny oraz dyżury nocne.

● Co czuje kontroler kończący 24-godzinne czuwanie nad bezpieczeństwem samolotów przelatujących nad Polską?

— Piasek w oczach i chęć ucieczki. Normalnie powinienem pracować 12 godzin, ale bardzo często dzieje się tak, że z powodu braku obsady zostaję na następny dyżur, który jest już tzw. dyżurem zleczonym.

Tylko w Warszawie i Puławach potrzeba łącznie około 100 kontrolerów i asystentów. A nas

Dlaczego 70 proc. kontrolerów

złożyło wypowiedzenia?

„PAPIEROWE” RADARY

Rozmowa z JANEM KOŁAKOWSKIM, kontrolerem ruchu lotniczego

lowano, miał być połączony z Warszawą systemem transmisji danych, tymczasem takiego systemu nie ma do dzisiaj.

Polski system kontroli ruchu powietrznego, tzw. kontrola proceduralna, jest przestarzały i mało wydajny. Podczas gdy w świecie przebiegi lotów odnotowują komputery u nas obowiązują system „paskowy” taki jakiego Anglicy używali do 1943 roku. Długimsem naniosił się na papierowy pasek informacje o następach lotu. Taki „papierowy” radar pracuje stale na granicy ryzyka. Jesteśmy zdani prawie wyłącznie na informacje uzyskiwane w czasie radiowego kontaktu z samolotami. Taki kontakt nie pozwala ich dokładnie zlokalizować i szybko interweniować w razie nagłej zmiany sytuacji.

Nad Polską przelatuje 400—500 samolotów na dobę, a każdy z nas, podczas 12-godzinnej dyżuru, przeprowadza przez polski obszar powietrzny około 100 maszyn. Cyrkowe umiejętności bezradarowego kierowania ruchem lotniczym są jedynym gwarantem bezpieczeństwa lotów.

● W 1979 roku — o zbiorowym protestie kontrolerów — wymuszono na decydentach zakup jednego jak dotychczas w Polsce radaru tzw. wórnego. Zainstalowano go na warszawskim Okęcu dla kontroli zblizania. obejmujące ruch lotniczy w promieniu do 100 km od lotniska. Taki radar wymagałby w Polsce co najmniej trzech. Czy tegoroczny wasz protest spowoduje kolejne unowocześnienie warsztatu pracy kontrolerów ruchu lotniczego?

— Z dostępnych mi informacji wynika, że dyrekcja Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” analizuje propozycje firm zachodnich produkujących radary do kontroli powierzchni lotniska (dzięki nim można kierować samolotami nawet w ciele mgle) i także ofertę firm wytwarzających systemy automatycznej kontroli radarowej ruchu lotniczego. Dopiero protestem wymusiliśmy zainteresowanie dyrekcji sprawą stworzenia systemu kontroli z prawdziwego zdarzenia.

Jednak od momentu podpisania kontraktu na zakup nowego systemu automatycznej kontroli radarowej do czasu montażu urządzeń w Polsce minie kilka lat — i na to nie ma rady. Gdyż tego rodzaju sprzęt jest produkowany na zamówienie. Tak więc przez najbliższe lata kontrolerzy ruchu lotniczego w PRL dalej zmuszeni będą pracować w ekstremalnych warunkach.

Jeżeli nasz zawód jest unikalny, warunki pracy uciążliwe, a odpowiedzialność ogromna, to i wynagrodzenie za naszą pracę powinno być odpowiednio wysokie.

● Jak wysokie?

— Powinienem zarabiać 3 tys. dolarów miesięcznie. Ponieważ jednak kraj jest w kry-

ty jest tylko 65. W ubiegłym roku odeszło z pracy 40 osób. Czy można się im dziwić?

Od lat nie są przestrzegane zalecenia Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczące na 32 godzin pracy kontrolerów tygodniowo. Codziennie przekraczane są dopuszczalne normy pojemności przestrzeni powietrznej, czyli wchodzi się do niej więcej samolotów niż teoretycznie można ich bezpiecznie pomieścić. Zdarza się, że pojemność obliczoną dla pracującego radaru kontrolującego przestrzeń powietrzną przekracza się o 50 procent i to w czasie, gdy radar... nie pracuje!

Nasze zarobki wynoszą około 1/100 pensji koleżanek z Zachodu, mniej niż połowę pensji kontrolerów w Czechosłowacji i NRD, przy kilkakrotnie większej naszej wydajności. Nasz system organizacji pracy pogłębiające się braki kadrowe i sprzętowe powodują, że kontroler ruchu lotniczego w PRL wykonuje pracę 5 czechosłowackich koleżanek dyżurnych, większą ilością nowoczesniejszego sprzętu.

● Tegoroczny protest kontrolerów lotniczych zakończył się podpisaniem porozumienia z dyrekcją przedsiębiorstwa „Porty Lotnicze”. Jednak ostateczna odpowiedź na płacowe propozycje dyrekcji było złożenie wypowiedzenia z pracy przez 80 ludzi. W stolicy i Poznaniu zamierza odejść 70 procent zawodowo czynnych kontrolerów i asystentów. Czy grozi nam zamknięcie obszaru powietrznego nad Polską?

— Dyrekcja „Portów Lotniczych” twierdzi, że nie stać jej na spełnienie naszych postulatów płacowych. A my pytamy: dlaczego pieniądze na pensje pracowników idą tylko z opłat pobieranych od PLL „Lot”, a część dewiz zarobionych na przewoźnikach zachodnich nie jest wydawana na potrzeby służb lotniskowych. Dlaczego 60 procent ruchu obsługujemy za darmo na zlecenie rządu, a jednocześnie musimy opłacić ogromne podatki do kasy państwowej stawiające pod znakiem zagrożenia dalsze istnienie przedsiębiorstwa.

I ostatnia sprawa. Jak to możliwe, że nie ma pieniędzy na podwyżki naszych płac, a znalazłyby się fundusze dużo większe, na opłacenie pobytu i pracy zagranicznych kontrolerów lotniczych (z Czechosłowacji, ZSRR czy Jugosławii)? Ta ostatnia propozycja rozwiązania problemu krajowych kontrolerów lotniczych wymownie świadczy o braku kompetencji domysłodawców.

Rozmawiał:

KRZYSZTOF ŻAK

Szał sprzedawania za dolary trwa w najlepsze. Kiedy przed piętnastu laty otwarto pierwsze sklepy „Pewexu”, nikt chyba nie przypuszczał, że firma ta robi taką karierę. Bał, gdyby tylko ona? Sklepy „Baltony”, też już są znane wszystkim polskim dzieciom a w ślad za tymi dwoma potentatami w ostatnich latach podążyła grubo ponad setka innych przedsiębiorstw i mini-przedsiębiorstw, które uzyskały stosowne zezwolenie Ministerstwa Finansów na prowadzenie handlu za „zielone”. Od lat trwa też — raz głoszący, kiedy indziej przytłumiony — spór o ocenę tego zjawiska.

Niedawno oceny takie zebrało Centrum Badań Opinii Społecznej. Okazało się, że jak zwykle, jesteśmy w swych opiniach podzieleni. Sprzedawcy w polskich sklepach za waluty wymieniały nie akceptuje w żadnej postaci 34,4 proc. respondentów. Podobna liczebnie grupa (36,6 proc.) to obywateli, których problem dewizowych sklepów ani ziębi, ani grzeje. Niecałe 15 proc. badanych opowiada się za tym, aby sprzedaż za dewizy prowadziły wyłącznie „Pewex” i „Baltona”, natomiast zupełnie liberalistów, dopuszczających taką sprzedaż we wszystkich sklepach, jest 10,4 proc.

Przekrój socjologiczny respondentów wskazuje, że przeciwnikami dolarowych sklepów są najczęściej mieszkańcy wsi, ludzie starsi oraz oceniający własną sytuację materialną jako złą. Zwolennicy rekrutują się spośród dobrze sytuowanych, młodych, wykształconych. Interesujące, że 67 proc. twierdzi, iż nigdy nie korzystało z usług sklepów dewizowych, a 18,4 proc. czyniło to bardzo rzadko. Wychodzi więc na to, że klientami tych sklepów jest ok. 15 proc. najlepiej sytuowanych Polaków, przy czym często zakupy robi tam tylko 1,1 proc.

Tyle jeśli chodzi o społeczny odbiór królującej dziś w naszym handlu dwuwalutowości. Pozostaje eko-

Precz z „Pewexem” i „Baltoną”

Pokrzepienie złotego



M. Dyląg

nomiczny aspekt problemu. Rozstraszano go już niejednokrotnie. Obrócy istniejącego stanu odparali ataki powołując się głównie na to, że „Pewex” i „Baltona” powstrzymują odpływ z kraju cennych dewiz, z których część finansuje zakupy towarów trafiających do normalnych sklepów. Imieli spory racji. Teraz jednak warunki zmieniły się. Od początku roku mamy wewnętrzną wymianalność złotówki, dewizy można legalnie kupić i sprzedać w dość już rozwiniętej sieci kantorów.

Ograniczenie sprzedaży za dewizy było proponowane w przygotowanym kilka lat temu przez NBP programie umiarnienia złotego (swoją drogą — jak odmienną mielibyśmy sytuację, gdyby ten program nie został odrzucony). W ciągu tych kilku lat złoty uległ niebawem deprecjacji, a w byle gminie łatwiej dziś wydać dolary niż złotówki. Nie tylko ze względu społecznych, lecz również właśnie ekonomicznych warto więc znowu zapytać — czy tak być musi? Czy nie czas — w ramach szerszego

wojennego. Jestem przekonany, że stan wojenny nie rozwiązał żadnych problemów, lecz jedynie przesunął je w czasie. Te 8 ostatnich lat są latami straconymi. Była możliwość zrobienia w tym okresie wiele, a praktycznie niczego nie zrealizowano.

● Z badań przeprowadzonych przez CBOS wynika, że w ostatnich trzech latach ilość rodzin nie posiadających telewizorów kolorowych, zamrażarek, pralek automatycznych i samochodów zmniejszyła się z 44 proc. do 40 proc. 11 proc. pytanych stwierdziło, że te „luksusy” kupiło dzięki danii łapówki.

● Nadal dobrze notowania mają nasze panie. Oto ogłoszenie matrymonialne zamieszczone w prasie: „Amerykanin mówiący po polsku, atrakcyjny pod każdym względem, pozna pogodną, serdeczną, szczupłą, inteligentną, wybitnie ładną panią do lat 36. Ryzyko żadne — obiad w restauracji. Ewentualna nagroda — wspólny dom, masa ciepła, egzotyczne podróże”.

● Powołana przez WRN w Katowicach Fundacja Ekologiczna „Ślęsia”, jak na razie nie może rozwinąć swojej działalności. 20 chętnych członków-złożycieli zobowiązało się do wpłacenia na konto fundacji 781 mln zł. Do tej pory nie wpłacono ani złotówki, a fundacja czeka na rejestrację.

ZNAD WISŁY I ZE ŚWIATA — ZNAD WISŁY I ZE ŚWIATA — ZNAD WISŁY I ZE ŚWIATA

POLSKA

● Zygmunt Broniarek, korespondent „Trybuny Ludu” w Nowym Jorku i Waszyngtonie po przyjeździe do Warszawy zdemontował plotki jakoby miał zostać rzecznikiem prasowym rządu.

● Pragne, aby dwaj piloci niemieccy — Siegfried von Heyman i Friedrich Wimmer, których zestrzelił o świcie 1 września 1939 r. w okolicach Torunia wzięli udział w obchodach 50. rocznicy agresji na Polskę i rozpoczęcia II wojny światowej. Podobnego faktu jeszcze nie było i sądzę, że byłoby to duże przeżycie zarówno dla nas, jak i dla nich — powiedział gen. brg. w stanie spoczynku pilot Stanisław Skalski. Od 10 lat poszukuje on przeciwników, którym po zestrzeleniu udzielił pomocy.

● Poziom produkcji etylenu, który jest miernikiem stopnia rozwoju petrochemii jest w Polsce najniższy w Europie, wynosząc 6,9 kg na mieszkańca, podczas gdy w Wielkiej Brytanii 19 kg, we Włoszech 15 kg, w NRD 21 kg, na Węgrzech 24 kg, we Francji 34 kg.

● Trwa czterosobowy remont pierwszej polskiej elektrowni szczytowo-pompowej wykorzystującej warunki naturalne w Żydowie (Koszalińskie). Produkuje ona energię elektryczną prawie za darmo. Do tego celu wykorzystuje się naturalną różnicę wzniesień dwóch jezior wynoszącą 80 metrów. Woda spadając z jeziora górnego produkuje 150 megawatów. Elektrykowania w Żydowie pełni rolę pogotowia energetycznego. Włączana jest do sieci w największym szczycie zapotrzebowania na energię elektryczną w kraju.

● W Toruniu rozpisano konkurs na stanowisko prezydenta. Zgłosiło się osiem osób. Po pierwszym etapie wyłoniono dwóch kandydatów.

● Zakłady Spożywcze Przemysłu Terebnego „Cukrowoc” w Belchatowie produkujące cukierki zwane „krówkami” zdobyły nowego odbiorcę dla swoich wyrobów. Po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii te smaczne cukierki powędrują do Izraela.

● Podczas głosowania w Zgromadzeniu Narodowym nad kandydaturą Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta, jedynym postem z Klubu PZPR, który głosował przeciw był inż. Marian Janusz Czerwinski z Debicy. Podczas wyborów do Sejmu popierała go miejscowa „Solidarność”. W wyniku faktu prasowym tak m. in. uzasadniał swoje stanowisko: „Nie zgadzam się i nie zgadzam z wprowadzeniem stanu

ŚWIAT

● Przewodniczący Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa ZSRR W. Kriuczkow ujawnił, że liczebność służb wywiadowczych, kontrwywiadu oraz wojsk pogranicza wchodzących w skład KGB wynosi 200 tys. osób.

● Departament Stanu wyraził gotowość USA do wypłacenia odszkodowań pasażerom irańskiego samolotu zestrzelonego 3 czerwca ub. r. nad Zatoką Perską przez amerykański okręt. Zginęło wówczas 290 osób. USA zamierza wypłacić po 250 tys. dolarów za każdego pasażera, który był jedynym żywicielem rodziny oraz po 100 tys. dolarów za wszystkich innych pasażerów.

● Ze strony Rumunii nie istnieje na razie konkretne zagrożenie militarne dla Węgier, ale jego ewentualność nie wolno nie doceniać — oświadczył minister spraw zagranicznych WRL, Gyula Horn w wywiadzie udzielonym specjalnej wysłannicy włoskiej gazety „La Repubblica”.

● W ciągu minionych czterech lat zadłużenie zagraniczne Chin rosło średnio o 38 proc. rocznie i pod ko-

nio i kwartału br. wyniosło 42 mld dolarów.

● Na konferencji prasowej w Paryżu pięciu członków chińskich dysydentów, w tym doradca Zhao Ziyanga oznajmiło o utworzeniu „demokratycznego frontu” mającego na celu obronę ruchu na rzecz demokracji przed represjami rządowymi. Zapowiedzieli o uwolnienie wszystkich aresztowanych w Chinach. Według ich oceny aresztowano 120 tys. osób, a przeszło 100 zostało potajemnie straconych.

● Prezydent G. Bush zapowiedział wybudowanie w ciągu najbliższych czterech lat kosztów 1 mld dolarów więzień, które pomieszczą dodatkowo 24 tys. więźniów. Zapowiedział też wzmocnienie FBI przez zatrudnienie dodatkowo 825 agentów oraz domaganie się wprowadzenia kary śmierci dla najemnych morderców i zabójców przedstawicieli obcych rządów.

● W depeszy pod tytułem: „Pieśń o generale Kim Ir Senie” agencja KCNA pisze: „Nieśmiertelny pean budzi uczucia w sercach ludności Korei Południowej, która wierzy w wielkiego przywódcę, prezydenta Kim Ir Sena i podąża za nim jako za słowem narodu i gwiazdą przewodnią zjednoczenia”.

● Za godzinę pracy w Szwajcarii i RFN płaci się 18 dolarów, w Holandii 14, w Stanach Zjednoczonych 13, w Wielkiej Brytanii 10, w Irlandii i Hiszpanii 9 dolarów.

● W tym roku minęła 60. rocznica założenia Magnitogorska. Wśród licznych gości znajdował się również se-

kretny generalny KC NSPJ, przewodniczący Rady Państwa Erich Honecker. Latem 1931 r. przebywał on tam w składzie międzynarodowej brygady szturmowej 28 komunistów. Podczas uroczystego spotkania przywódcą NRD poinformował, że władze NRD podjęły uchwałę o przekazaniu Magnitogorski organów koncertowych.

● „Der Spiegel” pisze, że NRD zamierza złagodzić niedostatek siły roboczej, jaki zastrza się w związku z nasileniem emigracji do RFN przez angażowanie robotników innych krajów socjalistycznych — ZSRR, Polski i Węgier. Zachodniemiecki tygodnik informuje, że jeden z funkcjonariuszy NSPJ oświadczył, że NRD jest bardzo zadowolona z dotychczasowej pracy polskich robotników i zamierza sprawnie w najbliższym czasie całe polskie rodziny, które po kilku latach mogłyby uzyskać obywatelstwo NRD. Sprzeciwia się temu ministerstwo bezpieczeństwa państwowego, które obawia się wzmocnienia takich negatywnych zjawisk jak przemyt i nielegalny handel.

● Skandal związany z erotycznymi ekscesami premiera Sosuke Uno i jego gejsz jest powodem zakłopotania innych przedstawicieli tego zawodu, które uważają, że wyznaczenie płatnej kochanki polityka za naruszenie ich etyki profesjonalnej. Obawiają się one, że to zajęcie może być niesłusznie utożsamiane z prostytucją. Gejsz w Japonii jest 17 tys. Słowo „gejsza” znaczy „artystka”.

„Śladami tradycji” — czyli historyczny zarys stosunków dyplomatycznych Polska—Watykan

W związku ze wznowieniem stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską warto przypomnieć historyczny zarys tych stosunków, widziany z pozycji Watykanu. Zanim jeszcze znane było pojęcie nuncjatury, istniał urząd paniepskich wysłanników, przebywających okresowo lub przez dłuższy czas w Polsce. Pierwszym z nich, który przybył do naszego kraju w 1075 roku na polecenie papieża Grzegorza VII był biskup Rudolf, prawdopodobnie rodem z Nadrenii. Natomiast pierwsza stała nuncjatura w Polsce — jak przypomina watykański dokument pt. „Śladami tradycji”, opublikowany na łamach „Osservatore Romano” 26 października 1946 roku obszerny artykuł pt. „W związku z konkordatem polskim” — przypada na rok 1600, kiedy to Stolica Apostolska uczyniła dla Polaków „aby bronić świętych praw”. Na zakończenie artykułu stwierdzono, że właśnie „ze względu na obronę słusznych uczuć narodowych, z którymi łączy się sprawa religijna wielkiej wagi, Stolica Apostolska sprzeciwiała się i nie zgodziła na naciski niemieckiego rządu narodowo-socjalistycznego, który chciał narzucić mianowanie w Polsce biskupów niemieckich”.

W okresie po II wojnie światowej podejmowano różne próby zbliżenia obu stron, aż do roku 1967, kiedy to arcybiskup Agostino Casaroli — ówczesny podsekretarz stanu do nadzwyczajnych spraw Kościoła 3 razy odwiedził Polskę — w okresie od lutego do czerwca tegoż roku. Nastąpiły potem dalsze rozmowy w Rzymie i w Warszawie między A. Casarolim — już jako sekretarzem rad dy. publicznych Kościoła a przedstawicielami władz PRL. 12 grudnia 1973 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski przyjeżdżał na audiencję prywatną przez papieża Pawła VI. W dniach od 4 do 6 lutego 1974 roku arcybiskup Casaroli odbył oficjalną podróż do Polski. Miała ona charakter wizytowy. Na zakończenie spotkań opublikowano wspólny komunikat, w którym wyrażono zostało m. in. życzenie dalszego rozwoju wzajemnych stosunków.

Rozwój tych stosunków zaczął się w sposób zmienny w kilku miesiącach później, gdy 6 lipca 1974 r. podpisano protokół dotyczący stałych kontaktów roboczych prowadzonych przez specjalnie utworzone zespoły, na czele których stali: ze strony Stolicy Apostolskiej — arcybiskup Luigi Poggi — nuncjusz paniepski do specjalnych poruczeń, a ze strony PRL — Kazimierz Szablewski — minister pełnomocny, którego 4 czerwca 1982 roku zastąpił minister pełnomocny Jerzy Kuberski. Na miejsce arcybiskupa Poggi został mianowany przez papieża 19 kwietnia 1986 roku arcybiskup Francesco Colasuonno. W ramach stałych kontaktów odbywały się liczne podróże przedstawicieli Stolicy Apostolskiej do Polski na spotkania z władzami kościelnymi i państwowymi oraz przedstawicielami PRL do Watykanu. Wraz ze wznowieniem obecnie stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Polską Rzeczpospolitą Ludową — podkreśla się w watykańskim dokumencie „Śladami tradycji” — rozpoczyna się więc kolejny etap wielowiekowej, głębokiej więzi narodu polskiego ze Stolicą Piotrową.

Najlepszy — najgorszy w bloku

„Najlepsze i najgorsze w bloku” — taka informacja, przygotowana przez Michała Mayera, szefa biura prasowego biura czasopisma „Newsweek”, zamieszcza jeden z ostatnich numerów znanego tygodnika. Informacja wiąże się niewątpliwie z wizytą prezydenta Busha w Polsce i na Węgrzech. Czy jest instruktażem? Raczej zabawnym przewodnikiem.

Co więc jest najlepsze w krajach Europy Wschodniej? Co jest najgorsze?

● **Powietrze:** Najczystsza atmosfera jest, według autora zestawienia, na polskim wybrzeżu Bałtyku, gdzie na cudownych plażach można się opalać w towarzystwie nudystów. Ale — uwaga — nie należy szukać ochłody w wodzie! Najgorsze na Śląsku, gdzie długość życia mieszkańców jest najkrótsza w Europie.

● **Armia:** Najlepsza — według ocen Paku Warszawskiego — to Ludowa Armia NRD. Ale według ocen NATO najlepsza jest armia polska. W Moskwie podobno — jak pisze M. Mayer — nigdy do końca nie wiadomo, w którą stronę będzie ona strzelać.

● **Linie lotnicze:** Najlepsze — to Interflug. Nie jest to Luftansa, ale co niemieckie, to niemieckie. Najgorsze — Polskie Linie Lotnicze „Lot”.

● **Noce życia:** — najbardziej cenione jest w Pradze, gdzie restauracyjki i kluby są pełne dobrej popołudni. Najgorsze pod tym względem jest w Bukareszcie. O 10 wieczorem — pustka.

● **Zyczenia dla turystów zachodnich** — we wszystkich krajach bloku takie same. Najczęstsze: changes money? Najrzadsze: Czy mogę pomóc?

● **Wina:** Najlepsze to czerwone bułgarskie. Najgorsze — białe bułgarskie: nie trzeba podawać go do ryby — samo smakuje jak ryba (autor widział nie pił polskich jabłczników).

● **Prawa obywateli:** Najlepsze jest w Polsce, gdzie państwo wolność słowa, swoboda podróżowania i nie ma więziń politycznych. Najgorsze jest w Rumunii, Czechosłowacji i NRD.

● **Srodki masowego przekazu:** Najbardziej interesujący jest węgierski magazyn „Reform”. Polityczne komentarze pomieszczone są w nim z

gołymi kobietami. Najnudniejsza — rumuńska telewizja. Można oglądać dwie godziny na dobre, a jej jedyną gwiazdą jest 71-letni prezydent Ceausescu.

● **Srodki płatnicze:** Najchętniej używane są dolary USA. Na drugim miejscu — papierośy „maribor”.

● **Żywność:** Najcieńsze: węgierska, jeśli ją strawić. Króluje dziczyzna. Najlejsza kuchnia w Europie Wschodniej? — zapytuje autor opracowania. I odpowiada — Ba-dzie-powazni.

● **Kolacja na mieście:** Najlepsze danie, czterodaniowy posiłek z winem w hotelu Europejskim w Warszawie (koszt — 4 dolary). Najlepsze piwo — w Pradze w barze „U Fleka”.

● **Hotele:** Wśród drogiej klasy — hotel Grand wybudowany przez Japonczyków w stolicy NRD. Miejscowym wstęp wzbroniony. Drogi i podły: Europejski w Warszawie — pod łódkiem upchnięto gazetę.

● **Towary eksportowe:** Le-kaz: węgierski, fantazyjny towar to araby, hodowane od lat w Polsce w Janowie Podlaskim.

O dwóch miesiącach przed punktem granicznym Kapitan Andrejowa na bulgarsko-tureckiej granicy nieprzerwanie przemieszcza się potok załadowanych samochodów. Liczni muzulmanowie bulgarscy udają się do Turcji. Od 26 maja, kiedy to nowe przepisy paszportowe otworzyły przed obywatelami bulgarskimi możliwości swobodnego podróży, w kierunku Stambułu podążyło już ponad 160 tys. osób. Wyjeżdżając z kraju, bulgarscy obywatele otrzymują w tym celu specjalne przepisy paszportowe, które w tym celu wydano w tym celu.

Opisano powszechną mobilizację obywatelską, która pozwalała dyktando i władzom terenowym na swobodne dysponowanie znacznie w niektórych okęgach uszczuplonymi zasobami siły roboczej. Jest okres żniw, ale też wakacji, najbardziej liczy się zatem na studentów, uczniów starszych klas i nauczycieli. W praktyce wygląda to tak:

Szumem, miasto do niedawna 100-tysięczne, w północno-wschodniej części kraju. W tym rejonie zaczęły się w maju pierwsze gwałtowne ruchy, pądy pierwsze strzały i pierwsze ofiary. Stąd też ru-

Exodus bulgarskich muzulmanów

szły pierwsze karawany wyjeżdżających, wiele stanowisk pracy i zagród opustoszało z tygodnia na tydzień.

Koniec roku szkolnego był dla nas całkiem niezwykły — mówi sekretarz rady gminnej Bogomil Pyranow. — Dostawnie z ostatnim dzwonkiem szkolnym ponad tysiąc ośmioklasistów wyjechało się do zboru malin w całkowicie opuszczonym kombinacie rolnym Kaolinowo. W szkołach średnich skrócono naukę, by umożliwić młodzieży zajęcie porzuconych miejsc pracy w hodowli, zakładach spożywczych, fabryce maszyn, kombinacie samochodów ciężarowych „Madara”. O miesiąc wcześniej, od 1 lipca, rozpoczęli staż pracownicy terytorialni maturzyści. Nie ułatwiało to rzecz jasna przygotowań do studiów, ale na dziś jest to decyzja konieczna. Gdy przyjdzie czas na lżejsze prace rolne, np. zbory pomidorów lub wczesnych winogron, stworzone zostaną warunki dla pracy młodszych dzieci z klas 6 i 7. Mój rozmówca podkreśla, że wynikające z nadzwyczajnej sytuacji decyzje zosta-

ły w szkołach przyjęte z wielkim zrozumieniem. Wszędzie kolektywny nauczycielski postanowił skrócić do miesiąca wakacje i włączyć się do produkcji.

Kyrdzali — stolica południowo-wschodniego rejonu Bułgarii, do niedawna 60-tysięczne centrum okolicy słynęcej z upraw tytoniu. Urodziwa i urodzajna ziemia, pracowici, bogaci mieszkańcy, w znacznym procencie muzulmanie. Na pozór cicho i spokojnie. Ale napięcie daje się już odczuć w gminnej radzie narodowej i sztabie brigad letnich starających się na chwilę docierać z rady narodowej nowe sygnały o wólnych miejscach pracy, które trzeba szybko zagospodarować. Pragnących pracować jest sporo, ale przecież nie wszyscy nadają się do każdego zajęcia. Wykładowca z instytutu pedagogicznego przyznał właśnie spis zawodowych kwalifikacji studentów. Latem pracować będą na miejscu, w zakładach przedzielniczych, bazach remontowych, urzędach pocztowych i sklepach.

Spotkanie z Krasimirem Lalowem, kierującym sztabem komunistycznych brigad letnich, jest krótkie. Mimo najlepszych chęci ma na głowie wiele spraw, by pozwolić sobie na dłuższe pogawki. Co chwile docierają z rady narodowej nowe sygnały o wólnych miejscach pracy, które trzeba szybko zagospodarować. Pragnących pracować jest sporo, ale przecież nie wszyscy nadają się do każdego zajęcia. Wykładowca z instytutu pedagogicznego przyznał właśnie spis zawodowych kwalifikacji studentów. Latem pracować będą na miejscu, w zakładach przedzielniczych, bazach remontowych, urzędach pocztowych i sklepach.

Wracam do Sofii. W południowo-wschodniej Bułgarii wszędzie karawany samochodów, jadących bądź przygotowanych do podróży. Często widać wrzeszczące sceny pożegnań, a ci, którzy już wrócili, rysują w gazetach i telewizji niezbyt zachęcający obraz życia po drugiej stronie granicy — brak pracy, brak mieszkań, drogo. Wieczorem dziennik telewizyjny podaje, że w biurach paszportowych leży jeszcze ponad 100 tys. podań o zgodę na wyjazd. Komentarz cytuję listy słuchaczy domagających się wstrzymania wydawania paszportów osobom, które przestały pracować. Potem pełne optymizmu migawki z zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych, zadania są realizowane, a trudności pokonywane. Trochę w tym chyba optymizmu na pokaz, ale Bułgarzy zawzięli się, by pokazać wyjeżdżającym, że poradzą sobie z trudnościami.

JERZY ROMAN

Radziecki TRUD: dlaczego wyjeżdżają?

Niedawno w Bułgarii uchwalono nowe ustawy, znacznie ułatwiające wyjazd z kraju. Zgodnie z nimi dziesięć tysięcy muzulmanów bulgarskich przesiedliło się do sąsiedniej Turcji. Przyszłość przesiedleńców, których duża część zachowała obywatelstwo bulgarskie, pozostaje niejasna — tak rozpręczał radziecki „Trud” korespondencję J. Żurabajewa z Bułgarii.

Ta konfliktowa sytuacja ma głębokie korzenie zarówno w odległej przeszłości, jak w teraźniejszości — pisze specjalny wysłannik gazety. — Spróbujmy zorientować się na podstawie publikacji w prasie LRB i rozmów ze specjalistami bulgarskimi, co kryje się za określeniem „bulgarscy muzulmanie”.

Jak wiadomo, przez pięć wieków (XIV—XIX) ciągnął się najbardziej tragiczny okres w historii Bułgarii, który otrzymał nazwę „Jazma o smażonego”. Niemal Bułgarów zmuszono do przyjęcia wiary muzulmańskiej, otrzymała turecka nazwa. Ich potomkami jest większość dzisiejszych bulgarskich muzulmanów. Tymczasem oficjalna propaganda turecka uznaje, że niemal wszystkich, którzy wyznają islam w Bułgarii, za Turków, wzywając ich, by wrócili do „ojczyzny”. Warto w tym miejscu przypomnieć, co pisał na ten temat jeszcze w 1878 r. wielki wąż Imperium Osmańskiego Midhat-pasza: „Trzeba mieć na uwadze, że wśród Bułgarów jest przeszło milion muzulmanów. Muzulmanie ci nie przybyli z Azji, jak się zazwyczaj myśli. Są potomkami tych samych Bułgarów nawróconych na islam w epoce podbojów i w latach następnych. Są synami tego kraju, tego ludu, wyszli z niego. Jest wśród nich część takich, którzy nie znają innego języka niż bułgarski”.

Po wyzwoleniu Bułgarii (1878 r.) w rezultacie wojny rosyjsko-tureckiej i później, aż do 1952 roku, z Bułgarii wyemigrowało bez przeszkód do Turcji półtora miliona ludzi. To ci, którzy uważali się za Turków etnicznych, bądź w

swoim czasie byli ściśle związani z administracją turecką, a być może, po prostu wdzili w Turcji pociągający symbol islamu.

Ta fala emigracji zrodziła problem rozdzielonych rodzin. Później, w 1969 r., Bułgaria, kierując się pobudkami humanitarnymi, podpisała z Turcją umowę o ich łączeniu. Przebiegało ono na zasadach indywidualnych, a nie etnicznych czy narodowościowych i zakończyło się do 1978 r. W ten sposób zakończył się w zasadzie proces zarówno przesiedlenia obywateli bulgarskich (wyjechało jeszcze 130 tys. osób), jak łączenia rodzin, o czym we wspólnym komunikacie z wizyty głowy Republiki Tureckiej w Bułgarii w lutym 1982 r. napisano, co następuje: „Obaj przywódcy skłaniali się, że uprzednie porozumienie o masowych przesiedleniach straciło swoją moc, i porozumieli się co do rozstrzygnięcia w duchu humanitarnym i życiowego zalewania indywidualnych podań w sprawie łączenia rozdzielonych rodzin w Bułgarii i Turcji”.

Pięć wieków pod butem Imperium Osmańskiego nie mogło nie pozostawić goryskiego śladu w duszach Bułgarów. W LRB już od dawna przebiegał proces zmieniania nazw geograficznych i nazwisk brzmiających z turecką na bardziej bułgarskie. Np. Karakolow stał się Czernokolewem („kara” — po turecku „czarny”). Podobne próby rugowania tego, co pośrednio przypominało czasy niewoli, ożywiły się w 1985 r. Większość ludności (w tym także muzulmańskiej) pozytywnie odnosiła się do tych zmian. Widać jednak dopuszczono się i tu przegięcia. W każdym razie, niektórzy muzulmanie, starsi, protestowali przeciw tej kampanii. Olwiy do ognia dolewali odpowiednie audycje radiowe „Głosu Turcji”. Korzystano z wszelkich okazji. Znamienny stągnął bułgarski Szalamow, który przesiedlił się do Turcji, został np. z wielką pompą usynowiony przez premiera tureckiego Turguta Ozala (przez rodziców żyjął). Przede wszystkim jednak — rozpowszechniano wprowadzające w błąd informacje o rzekomym

burzeniu w Bułgarii meczetów i zabójstwach duchownych. Nawiązując do tych, wielu z „zabitych” uważało za swój obywatelski obowiązek „zmarłych” i wystąpić z demencji.

Strona bułgarska niejednokrotnie przytaczała dowody udziału pewnych obywateli tureckich w działalności wyrotowej na terytorium LRB.

Taka nerwowa sytuacja odbiła się naturalnie na nastrojach części bulgarskich muzulmanów, dodajmy, w chwili szybkiej demokratyzacji społeczeństwa bułgarskiego. A przecież, jak pomałkowi, trzeba dopiero nauczyć się rozumnie korzystać ze swoich nowych praw...

Kiedy w maju br. w LRB uchwalono ustawy o swobodzie wyjazdów zagranicznych i wydawaniu paszportów wszystkim chętnym, z Ankarą zaczęło szerszy twierdzenia, iż uczyniono to w celu wygnania muzulmanów. Brzmiało to zresztą nieprzekonująco. Przecież Bułgaria po prostu dostarczała swoje ustawodawstwo do norm międzynarodowych, dawno obowiązujących w wielu krajach świata. Co więcej, właśnie za brak takiej ustawy poddawano ją niedawno krytyce.

Później zaczęto twierdzić coś odwrotnego: ponoć nie każdy obywatel bulgarski uzyska prawo opuszczenia kraju. Ten chwał okazał się bardzo wyrażony i pewna część muzulmanów bulgarskich, szczególnie ci, którzy wybierali się do krewnych, którzy mieli nadzieję zarobić w twardej walucie, zaczęli żądać niezwłocznego wydania paszportów. Tymczasem wspomniane ustawy wchodziły w życie od 1 września, dopiero drukowano niezbędne ilości blankietów paszportowych. Ludzie podeskcytyowani plotkami nie przyznawali jednak żadnych wyjaśnień. W połowie maja w obwodzie waleńskim i rozgrądzkim miały miejsce zamieszki i starcia ekstremistów z milicją. Były nawet próby ekstremistów próby podpalenia domów muzulmanów, którzy nie chcieli porzucić rodzinnych stron. We wsi Kaolinowo grupa muzulmanów ruszyła na miejscową radę. Jeden z nich usiłował wy-

wać automat milicjantowi. Podczas szarpaniny automat wystrzelił salwę i od rykoszetów zginęły trzy osoby, w tym jeden przedstawiciel sił bezpieczeństwa...

Biorąc pod uwagę powstałą sytuację, władze bułgarskie zdecydowały się na przedterminowe wydawanie paszportów na mocy których do chwili obecnej wyjechały dziesiątki tysięcy osób. Wycofali oni przy tym ze swoich kont (a wielu zajmowało się popłatną w Bułgarii uprawą tytoniu) około miliona lewów. Rozpoczęło się masowe skupywanie rozmaitych artykułów konsumpcyjnych i samochodów, co destabilizowało i tak zachwiany rynek wewnętrzny.

Odnajmy, że wielu przesiedleńców nie zabrało się do sprzedawania swoich domów.

Przecież przez pięć lat mogą zachować obywatelstwo bułgarskie, a nowe życie w Turcji może okazać się niekoniecznie bezproblemowe. Bezrobocie, inflacja i brak mieszkań w nowym miejscu — to niestety fakty. Tym bardziej, że w razie władze tureckie wydały wizy wyjazdowe zaledwie na trzy miesiące. Już obecnie są wypadki powrotów na stronę bułgarską. Oczekuje się, że ta fala będzie się nasilać.

Bardzo znamienne jest doniesienie Reutera z 22 czerwca, że władze tureckie obiecyują emigrantom z Bułgarii paszporty, pracę, domy i świetlaną przyszłość. Tymczasem 36 tys. irackich Kurdów nie uzyskało w tym kraju dotąd nawet statusu uchodźców. Mieszkają w przeludnionych obozach, ich wolność jest ograniczona, nie mają pracy i nie wiedzą, co ich czeka jutro.

Przychodzi, niestety, stwierdzić, że mimo konstruktywnego stanowiska Sofii w kwestiach emigracji, z Ankarą nadal słychać groźby udziele-

nia Bułgarii „lekcji”. Używa się terminologii politycznej, zapomnianej już przez wielkie cywilizowane państwa Europy. W początkach czerwca jeden z przywódców tureckich wspominał nawet w tym kontekście, że „fabrykę w Ankarze co miesiąc opuszczają dwa, a czasami i trzy myśliwce F-16”. Zarzucał także „Zachodowi” nie dość dużą aktywność w kampanii antybułgarskiej.

Czym tłumaczyć tak nieprzyjazną wobec Bułgarii postawę jej sąsiada? Moim zdaniem, poza pobudkami religijnymi i określonymi nastrojami państwowymi, wygląda to na próbę odciążenia uwagi ludności tureckiej od złożonej sytuacji ekonomicznej i politycznej kraju, od nie rozwiązywalnych problemów żyjących tu 13 mln Kurdów. Prócz tego, były oświadczenia o zamiarze osiedlenia części bułgarskich muzulmanów w strefie tureckiej na Cyprze i zmiany tym samym proporcji etnicznych ludności wyspy.

I jeszcze jedna sprawa. W końcu maja przed ambasadą LRB w Moskwie doszło do mini-demonstracji 25 Tatarów krymskich. Odbyła się rozmowa w ambasadzie z trzema ich przedstawicielami, którzy, powołując się na doniesienia zachodnich rogiści, popitlił tragiczny incydent, we wsi Kaolinowo, wyrażając solidarność z bułgarskimi muzulmanami. Dyplomaci bułgarscy szczegółowo przedstawili doniesieniom, co się w rzeczywistości wydarzyło, podkreślając, że próby odebrania broni przedstawicielowi porządku prawnego karze się surowo w każdym cywilizowanym kraju. Dwa z uczestników rozmowy w ambasadzie przyznało, że brak im obiektywnych danych, by właściwie ocenić powstałą sytuację.

Wydać mi się, że te ostatnie okoliczności trzeba traktować także jako wyrzut pod adresem nas, dziennikarzy, mało i z opóźnieniem informujących o poważnych wydarzeniach w bratnim kraju. A przecież, jak wiadomo, w dzisiejszym świecie próżni informacyjnej być nie może... — kończy specjalny wysłannik „Trudu”.

NAUKA I TECHNIKA

Bakterie — poszukiwaczki złota

Od pewnego czasu myśli się o użyciu mikroorganizmów takich, jak np. bakterie, do wykstrahowania metali ze skał o niskiej ich zawartości, metody bardziej znanej pod nazwą „ługowania droma bakteryjną”. We Francji Biuro Poszukiwań Geologicznych i Górniczych z centrum w Orléanie zaczęło niedawno jednostkę produktu badanego, która zmusza do „produkcyjnych” codziennie ze stu kilogramów siarczków 3 gramy złota. Bakterie te, zwane „thiobacillus ferrooxidans”, ułentają siarczek, z czego czerpią energię, pozostawiając jako odpady jedynie trwałe pozostałości zawierające siarkę. Mimo że produkcja złota z metali jest we Francji niewielka (zaledwie około 2,2 tony rocznie), to operacja ta stanowi część planu rozwoju biura poszukiwań. Metody zatrudniania mikroorganizmów zastosowano już w

kopalniach złota w Poura w Burkina-Faso, w Hassai w Sudanie, a w najbliższej przyszłości ma zostać zastosowana w Ity na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Jeśli próby z jednostką produktu badanego wypadną pomyślnie, to metoda ta zostanie wdrożona w studium przemysłowe w kopalni w Salsigne, w Audé. Dzięki zastosowaniu odsiarczania bakteryjnego można by otworzyć we Francji pięć nowych fabryk, co dałoby potencjał dziesięciu ton złota rocznie.

Pierwszy lot superbombowca „b-2”

Cudo techniki lotniczej, bombowca „b-2” latał 2 godziny nad pustynią w Kalifornii. Samolot jest właściwie wypełniony komputerami latającym skrzydłem. W dyskusjach, jakie się toczą wokół przyszłości floty bombowców, nie podważa się ich zalet technicznych ani też skuteczno-

ści militarnej. Te wydają się bezdyskusyjne.

Zakłady Northrop, które wyprodukowały „b-2” zasłużyły na lotniczego Nobla. Problem jest w pieniądzu oraz politycznej motywacji budowy superbombowców. Koszty istotnie są ogromne, 530 mln dolarów za sztukę, 70 mld za całą flotę 132 samolotów. Koszty można by jednak znieść, gdyby jasne było, do jakich celów bombowce ma służyć. Jeszcze przed rokiem reklamowano go następująco: niewidzialny na ekranach radarów, dolecieć może bez przeszkód w głąb Związku Radzieckiego i zrzucać tam ładunek nuklearny. Teraz już tak bombowca się nie reklamuje, ponieważ Waszyngton przesłał nazwać Związek Radziecki państwem nieprzyjacielskim.

Poza tym przeciwnicy superbombowców wyrażają wątpliwości, czy będą one zawsze niewidzialne. Strona przeciwna może znaleźć

jakąś receptę, aby samoloty „b-2” wykryć jeszcze w trakcie lotu. W razie konfliktu nuklearnego pierwszym celem przeciwnika byłoby satelity, które naprowadzałyby bombowce na cel. Bez nich „b-2” będzie prawie ślepy.

Dowództwo lotnictwa wojskowego uważa, że „b-2” będzie stałym zagrożeniem dla potencjalnych przeciwników Stanów Zjednoczonych, którzy muszą się o bawiać, że niewidzialna maszyna może w każdej chwili zjawić się nad ich terytorium. Ale kłopot jest, przynajmniej teraz, w wyszukiwaniu takich przeciwników. Przeciwnik Panamie, Nikaragui czy Libii nie trzeba koniecznie używać aż takiej siły. Debata w Kongresie wokół przyszłości superbombowca zapowiada się burzliwie i prawdopodobnie zakończy się kompromisem. Administracja nie dostanie pieniędzy na budowę całej floty, ale kilkanaście maszyn zostanie wyprodukowanych. Rozwiązania technologiczne superbombowców są po prostu zbyt cenne, aby je można było odrzucić, nawet jeśli na horyzoncie nie ma wroga, przeciwko któremu można by ich użyć.

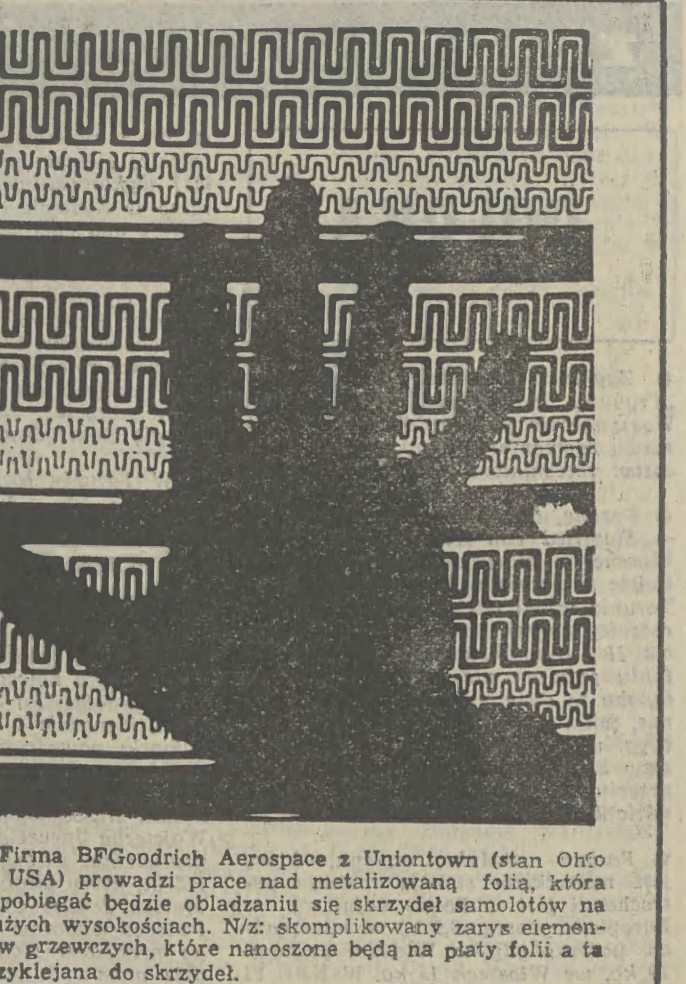
Elektroniczny notes

Wygląda to jak zwykły kalkulator: ot, płytka obudowana tworzywem o rozmiarach 85 na 55 milimetrów, grubości 2,5 mm. Różni się od kieszonkowego arytmometru tym, że na wierzchu ma nie tylko przyciski z cyframi, ale i literami. Wszystko razem — to coraz popularniejszy w świecie elektroniczny notes z całkiem sporą pamięcią, pojemnością — mówiąc językiem informatyków — dwóch kilobajtów. Oznacza to, że można w niej zmieścić około 2 tys. znaków (liter i cyfr), czyli ponad stronę znormalizowanego maszynopisu. Jeszcze inaczej mówiąc, elektroniczny notes pozwala na zapisanie około 200 nazwisk i numerów telefonicznych, które na żądanie użytkownika wyświetli na niewielkim dwuwierszowym ekranie ciekłokrystalicznym. Spis nazwisk można przeglądać w porządku alfabetycznym lub odwrotnym:

można też wywoływać na ekran informacje dotyczące wyłącznie nazwisk rozpoczynających się od określonej litery. Użytkownik może „zakazać” dostępu do swego notesu osobom postronnym: urządzenie działa tylko wówczas, gdy poda mu się hasło, znane oczywiście tylko właścicielowi i dowolnie przezeń ustalone.

Aparat spełnia funkcje nie tylko notesu, ale i zwykłego kalkulatora. Dodajmy, że sporym wyborem funkcji, nie ograniczającym się wyłącznie do prostych działań arytmetycznych. Zasilany jest oczywiście z mikrobatarii lub baterii słonecznej.

Tego typu urządzenia są produkowane seryjnie już od kilku lat. Pierwsze były jednak dość duże i niezbyt zaskłagiwały na miano kieszonkowych. Dostępne obecnie (również w niektórych komisach w Polsce, tylko cena...) są niezwykle wygodne w użyciu i można im wróżyć autentyczną karierę.



Firma BFGoodrich Aerospace z Uniontown (stan Ohio w USA) prowadzi prace nad metalizowaną folią, która zapobiegać będzie obladaniu się skrzydeł samolotów na dużych wysokościach. N/Z: skomplikowany zarys elementów grzewczych, które nanoszone będą na płyty folii a przyklejane do skrzydeł.

Włodzimierz B. wychowuje się w zdeprawowanej rodzinie alkoholików. Ojciec przestępca — matka prostytutka. Gdy chłopiec ma 10 lat jego ojciec zostaje zamordowany. Matka teraz już zupełnie nie interesuje się dzieckiem. W końcu chłopiec wdruje do domu dziecka. Nie może się tu zaadaptować, należy do najtrudniejszych wychowanków. Wbrew przewidywaniom opiekunów Włodzimierz B. po uzyskaniu pełnoletności stabilizuje się. Poznał dziewczynę z dzieckiem. Do ślubu dochodzi, gdy Maria M. zachodzi w ciążę z Włodzimierzem B.

Zaskoczeniem dla wszystkich jest tajemnicze odejście Marii, która porzuca męża i dzieci. Kobieta przyszła do ojca list tłumacząc powody swojego odejścia. Związała się z innym mężczyzną. Autentyczności listu nikt nie kwestionuje. Mimo uszu puszczona zostaje wypowiedź pięcioletniego Konrada, syna Włodzimierza i Marii B., który pewnego popołudnia oznajmił dziadkowi:

— Tata włożył wtedy mamę do worka, potem wziął worek na plecy i wyszedł.
Dzisiaj druga część reportażu.

Dziadek potraktował tę dziwną rewidację jako wytwór wyobraźni chłopca, zganił go nawet za to, co sprawiło, że Konrad poczuł się w swojej ambicji urażony i nigdy więcej do tematu taty „młosego worek z mamą” nie wrócił.

O zaginięciu córki Joachim M. mimo wszystko zawiadomił milicję. Zawiadomienie przyjęło, ale odniesiono się do całej sprawy sceptycznie. Wbrew pozorom wcale to nie takie rzadkie przypadki, gdy mąż lub żona niespodziewanie znikają, a po pewnym czasie odnajdują się na drugim końcu Polski przy boku innej lub innego. Były zresztą listy Marii B., których autentyczności nikt nie kwestionował. Z poczynionych datowników wynikało, że korespondencje (list otrzymał także Włodzimierz B.) wysłane zostały już po opuszczeniu przez Marię B. rodziny.

Włodzimierz B. przez pewien czas w oczach sąsiadów uchodził za skrzywdzonego przez żonę mężczyznę. Nie tylko, że odeszła od niego, że porzuciła dzieci, ale zabrała z sobą wszystkie zgromadzone w domu oszczędności. Niedużo ich było, bo trzydziście parę tysięcy złotych, nie sama jednak wchodziła tu w grę, lecz sam fakt bezwzględnej postępowania kobiety, uważanej do tej pory za bardzo przyzwitoła. Ale ktoś może i potrafił poznać tajemnicę duszy drugiego człowieka, ktoś może być zawsze przekonany, że oglądana na co dzień twarz znajomego jest jego twarzą prawdziwą, a nie maską, pod którą kryje się złośliwość emocji?

Ze swojej strony Joachim M. przekonywał się, że jego niechęć do Włoki nie była bezpodstawną. — Po oddaniu dzieci do nas — mówi — Włodzimierz B. ani razu nie przyszedł ich odwiedzić. Nie było również na ich utrzymanie. Mogłem zrozumieć, że ma pretensje do córki, ale co mu były winne te małeństwa? Wnuk i wnuczka do ojca były po swojemu przywiązane.

Mimo znanego nam już sceptycyzmu milicja prowadziła poszukiwania Marii B. Funkcjonariusze MO kilkakrotnie odwiedzali mieszkanie Włodzimierza B., kilkakrotnie pytano go czy ma wiadomości o miejscu pobytu żony. Włodzimierz B. niezmienne odpowiadał, że żona uparcie milczy, a on nie wie o tym, gdzie i z kim przebywa.

Ewa C. — jeżeli tak to można nazwać — była pocieszycielką opuszczonego Włodzimierza B. Poznał ją w restauracji „Polonia” w Zabrzu. Młoda dama przyjechała na Śląsk z Wałbrzyskiego i nader chętnie wysłuchiwała w knajpie żalów wsta-

Milicyjne poszukiwania nie ograniczały się tylko do terenu Zabrze. Świadczy o tym telefonogram tamtejszego Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych przesłany do WUSW w Katowicach. Czytamy w nim:

„Wysłał z domu i dotychczas nie powrócił Maria B. c. Joachima i Alicji ur. 12.09.1960 r. w Zabrzu, zam. Zabrze ul. Buchenwaldzkiej 15. Zameżna. Rysopis: wiek 25 lat, wzrost 164 cm, postać wysmukła, włosy długie, proste, blond, twarz pociągła, cera blada, czoło wysokie, pionowe, oczy niebieskie, nos mały, wąski, prosty, uszy średnie, lekko odstające, w użebieniu braki. Zabrała ze sobą dowód osobisty, legitymację ubezpieczeniową i 34 tys. zł. Do-

Człowiek z innego świata (2)

tychczasowe czynności nie doprowadziły do ustalenia jej miejsca pobytu.”

Poszukiwania wyraźnie straciły na tempie, gdy do MUSW w Zabrzu zgłosiła się Ewa C. Ta młoda dziewczyna sporządziła na piśmie oświadczenie. Dla prowadzących dochodzenie w sprawie zaginięcia Marii B. było ono bardzo interesujące.

Oto Ewa C. pisała:

„... od 1 sierpnia 1985 roku przebywałam z ob. Włodzimierzem B. na ul. Buchenwaldzkiej 15/9. Żonę ob. Włodzimierza B. widziałam w pierwszych dniach lipca 1985 r. koło „Supersamu” w Zabrzu. Osobiście tej kobiety nie znam, znam ją tylko ze zdjęć, które ob. Włodzimierz B. pokazał mi i dlatego skojarzyłam sobie tę osobę z osobą Marii B.”

Jeżeli Ewa C. nie myliła się, to wszystko wskazywało na to, że „zaginiona” żyje i ma się dobrze. Przyjęto tę wersję...

*

Ewa C. — jeżeli tak to można nazwać — była pocieszycielką opuszczonego Włodzimierza B. Poznał ją w restauracji „Polonia” w Zabrzu. Młoda dama przyjechała na Śląsk z Wałbrzyskiego i nader chętnie wysłuchiwała w knajpie żalów wsta-

wionego pana, który przysiadł się do jej stolika. Pan zaś opowiadał, że jest nieszczęśliwy, bo żona znalazła sobie kochanka i z „gachem” uciekła, zostawiając mężowi na karę dzieci. Wzięła pieniądze, zabrala garderobę, a także biżuterię. Panna Ewa rozczuliła się tak wielce, że postanowiła przyjąć propozycję obcego i poszła do jego mieszkania. Zatrzymała się w nim na dłużej.

Sąsiedzi fakt obecności przy boku Włodzimierza B. młodej dziewczyny przyjęli za naturalny. W końcu, gdy kogoś w tak bulwersujących okolicznościach opuszcza żona to trudno wymagać od porzuczonego, by trwał w nieustającym celibacie i nie próbował sobie ułożyć życia. Tak jak kiedyś z Marią B., tak teraz z Ewą C., Włodzimierz B. odwiedzał sąsiadów. Tak jak kiedyś tak i teraz grał ze znajomymi w karty, czasem opróżnił butelkę. Sylwestra 1985 roku Włodzimierz B. wraz ze swoją przyjaciółką spędził w mieszkaniu znanego nam już Wojciecha G.

Było kilka osób, był alkohol, gospodyni przygotowała gorące potrawy. Włodzimierz B. pił dużo, szybciej też niż inni wprawili się w stan nietrzeźwości. Po drugiej w nocy uczestnicy przywarki z ust Włodzimierza B. usłyszeli szokującą wiadomość. Twierdził, że przed kilkoma miesiącami zabił żonę i jej kochanka, a zwłoki zakopał w piwnicy. Sam wymierzył sprawiedliwą karę, na którą tych dwoje sobie zasłużyło.

Sąsiedzi popatrzyli na pijanego z politowaniem. Jak można takie bzdury opowiadać i jak można w takie bzdury wierzyć? Włodzimierz B. zdenerwowany ich stosunkiem do rewelacji upierał się jednak przy swoim. Zabił i koniec. Gotów był zejść także do piwnicy, zwłoki odkopać i tym samym udowodnić wszystkim, że nie jest blagierem i nie żmija.

Chociaż brzmi to nieprawdopodobnie, faktem jest przecież, że tej sylwestrowej nocy 1985 roku Wojciech G. i Jan J. zdecydowali się na zejście w podziemia budynku. Wzięli łopatkę do węgla, dziecinne grabki i tak wyposażeni udali się za Włodzimierzem B.

Rzecz przypominała scenę ze złego horroru Waska piwnica starego, przedwojennego czynszowego domu, pałaca się świeczka z chybitym płomieniem i trzech wstawionych sylwestrowo mężczyzn poszukujących zwłok zamordowanej kobiety.

Kopali Wojciech G. Po kilkunastu minutach bezowocnych wysiłków zniechęcony zapytał Włodzimierza B.:

— No, gdzie jest ta twoja Marysia? Gdzie jest ten twój trup?

— Tutaj jest — usłyszał w odpowiedzi. — Kop dalej, a znajdziesz.

Wojciech G. włożył rękę w wykopany już otwór lecz natknął się tylko na grudek ziemi. Przyswilił świeczkę, przywołał Jana J. i razem z nim uważnie oglądał wnętrze dołu. Mimo zdwojonych wysiłków mężczyźni nie dostrzegli nic podejrzanego.

— Kop głębiej, ona musi tu być — upierał się pijany Włodzimierz B.

— Sam widzisz, że doł jest pusty. — Przecież trup nie mógł sam wyjść z grobu i przenieść się na inne miejsce — logicznie konstatował Włodzimierz B.

— Jeżeli tu kiedyś był w ogóle jakiś trup — odpowiadał Wojciech G. — Mówię ci, że był, bo sam go tu położyłem. Jako morderca chyba wiem co mówię.

— Pijany jesteś i tyle — machnął ręką Jan J.

Mężczyźni dość mieli tych poszukiwań; dość tym bardziej, że w piwnicy poczuł nagły odór rozkładającego się ciała. Specyficznego zapachu nie skojarzył jednak z rewelacjami Włodzimierza B., o zamordowaniu przez niego żony. Doszli do wniosku, że Włodzimierz B. zakopał w piwnicy padniętego psa lub kota i teraz bawi się doskonale kosztem sąsiadów. Nie chcieli wyjść na durniów bawiących się w nocnych detektywów. Wrócili do mieszkania.

— Jak od was śmiedzi trupem — „dowcipnie” zauważyła jedna z pań — To kolejny numer Włodka — odparł Wojciech G.

Panowie oporządzili się w łazience, wylali na siebie pół butelki wody kolońskiej i tak odświeżeni kontynuowali sylwestrową zabawę. W najlepsze bawili się też Włodzimierz B. do białego rana.

— Nie uwierzyłem wówczas Włodzimierzowi B. — relacjonuje Wojciech G. — bo w przeszłości wielokrotnie przekonałem się, że ma on niezwykle bujną fantazję. Mówił na przykład, że skakał z kilku pięter na beton i nigdy mu się nic nie stało; że pracując w kopalni wychodził na powierzchnię po drabinie w szybie wentylacyjnym, a było to przecież dla każdego kto choć trochę zna kopalnię niemożliwe. Wiedziałem, że są to bajki, takie głupie przewraczałki i tylko śmiałem się z sąsiada. Za bajkę uznałem więc także jego opowiadanie o zabiciu żony i jej kochanka, a także zakopaniu w piwnicy zwłok. Tamtej nocy poszedłem jednak koniecznie do węgla, ale szybko dałem sobie spokój, gdyż dołarto w końcu do mnie z jakimś człowiekiem mam do czynienia.

Wojciech G. na chwilę przerywa swoją relację, nad czymś długo się zastanawia, by w końcu cicho zakończyć opowieść:

— Okazało się później, że Włodek nie blefował. Powiedział prawdę, a myśmy mu nie uwierzyli. Zresztą to i tak niczego by nie zmieniło. Marysia nikt już nie mógł zwrócić życia, a tylko Włodek szybciej by trafił na ławę oskarżonych i za więzienne krutki...

JANUSZ HAŃDEREK

(dokończenie za tydzień)

Dłuższe życie dla chorych na AIDS

Sytuacja nowej generacji chorych na AIDS może ulec poprawie. Jest to pokolenie nadziei — nie na możliwość wyleczenia, ale na dłuższe i produktywniejsze życie pomimo choroby. Jednym z zwiastunów jest Belinda Mason, trzydziestoletnia kobieta zakażona wirusem podczas transfuzji nieprzetworzonej krwi w czasie porodu jej drugiego dziecka. Żyje w Tobinsburgu, w stanie Indiana, mieście, gdzie usługi dla chorych na AIDS należą do rzadkości, a ich dyskryminacja jest na porządku dziennym. A jednak Belinda Mason, będąca przewodniczącą Państwowego Stowarzyszenia Ludzi Chorych na AIDS (National Association of People with AIDS), jest przekonana, że jest świadkiem przeobrażenia się epidemii. Mówi: „Myślę, że należy do pierwszego pokolenia, które użyje jak AIDS staje się chorobą, ale mniej uciążliwą chorobą”.

Niedawno w Montrealu, podczas zjazdu 11000 lekarzy i

nauczących na V Międzynarodową Konferencję na temat AIDS stwierdzono, że pamiłki Mason może mieć rację. Podczas gdy AIDS wciąż zbiera śmiertelne żniwo, wcześniej podane nowego leku przedłuża okres życia między diagnozą a śmiercią, rodząc nadzieję, że nie tylko dla ofiar choroby będzie kiedyś możliwe. Zdaniem Stephena Josepha, komisarza do spraw zdrowia w Nowym Jorku, który brał udział w obradach w Montrealu, „okres krytycznej epidemii zbliża się do końca”. Ale jest pewna cena, którą trzeba zapłacić za sukces. Wydatki medyczne na rosnącą liczbę zakażonych ludzi będą oszałamiające. W dodatku zadziwiająco duża liczba nosicieli wirusa AIDS powraca do zachowań grup dużego ryzyka, co stwarza zagrożenie rozprzestrzeniania się choroby na innych.

Widmo AIDS blednie nieco dzięki dwóm lekom, AZT i pentamidynie. W 1982 roku około 30 proc. homoseksualis-

tów z Nowego Jorku przeżyło ponad 18 miesięcy od momentu stwierdzenia u nich AIDS. Od 1987 roku, kiedy po raz pierwszy zastosowano AZT, procent chorych, którzy przeżyli więcej niż 18 miesięcy, wzrósł do 62,9 proc. Mówi Michael Callen, piosenkarz i autor tekstów, dotknięty AIDS od siedmiu lat: „Musimy zmniejszyć nasze spożycie na AIDS”. Nie każdy musi umrzeć na AIDS”. Obecnie około 70 proc. zgonów na AIDS spowodowanych jest zapaleniem płuc — pneumocystis carinii. Ale według badań przeprowadzonych w Montrealu, potwierdza się fakt, że pentamidyna wydychana bezpośrednio do płuc zadziwiająco skutecznie przeciwdziała rozwojowi się zapalenia płuc. Federalni specjaliści do spraw zdrowia są tak pod wrażeniem tego leku, że zalecają dotkniętym wirusem mieszaną terapię aerozolową, gdy tylko ich system odpornościowy zacznie słabnąć.

Jak całe leczenie AIDS, tak i wszystkie leki stają się

podwójnie drogie. Zwykła dawka AZT kosztuje jednego pacjenta ok. 7000 dol. rocznie, a pentamidyna — ponad 1200 dol. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych ponad milion ludzi uważanych jest za zarażonych wirusem, narodowe wydatki medyczne związane z AIDS osiągną do roku 1991 sumę od 4,5 do 8,5 miliardów dolarów. Ponadto ocenia się, że potrzeby leczenia ambulatoryjnego, kliniki lecznicze oraz mieszkania dla chorych zdrgoczą budżet ochrony zdrowia w miastach o największej liczbie zarażonych.

W obecnej chwili najpilniejszą potrzebą zdaje się być odzyskanie kontroli nad badaniami prowadzonymi w celu testowania skuteczności różnorodnych leków. Teraz, gdy lekarze mają dostęp do leków sprawdzonych, chodzi o stwierdzenie, które z nich działają najszybciej. Niestety, przez ostatnich kilka lat leki stawały się coraz trudniej dostępne, a w początkach lat 90. na czarnym

rynku AIDS, poprzez który chorzy, czując, że mają niewiele do stracenia, rozpoczęli leczenie na własną rękę. FDA, w odpowiedzi na silną presję społeczeństwa żądającego okazania współczucia, ale i skuteczności, utworzyła drogę do szybkiej akceptacji eksperymentalnych leków. Jednak dążenia te mogą na stałe zniszczyć tradycyjną ochronę gwarantowaną do tej pory dzięki dokładnym testom i weryfikacji. Niektórzy naukowcy domagają się wstrzymania procesu indywidualnych eksperymentów.

Nowe leki przedłużają życie, ale wciąż nie wiadomo, czy stwarzają szansę dłuższego, produktywnego życia, czy tylko oddalają na kilka lat widmo nieuchronnej, przedwcześnie śmierci. Ponadto wielu ludzi, których życie przedłużono, pozostaje zagrożonym dla innych lub żyje bezdzielnie w abstynencji seksualnej. „Będzie im bardzo trudno znaleźć kandydatkę na żonę” — mówi 27-letni oficer, od trzech lat zakażony wirusem AIDS. — Ale życie w celibacie nie jest łatwe dla nikogo”. Jednak wciąż — według słów Belindy Mason — każdy dzień jest darem”.

Powroty, powroty... Dinozaury stały się modne nie tylko w Polsce, aczkolwiek inicjatorzy pamiętnej imprezy w Operze Leśnej mogliby przypisać sobie prym w lansowaniu „oldies but goldies”. Bracia Barry, Maurice i Robin Gibb dokonali ostatnio widowiskowego powrotu na scenę pop, inaugurując wielkie tournée, poświęcone promocji ich najnowszej longplaya „One”. Ich piosenki „Ordinary People” i „Wing and a Prayer” nie dorównują być może popularnością „Massachusetts”, „You should be dancing” czy „Night Fever”, ale i tak zdobyły status międzynarodowych przebojów. Światowym hitem jest też od kilku miesięcy „Cocomo” zespołu Beach Boys, który już przed czterdziestą laty królował na listach przebojów po obu stronach Atlantyku dzięki utworom „Good Vibrations” i „God Only Knows”.

47-letni Paul McCartney, jako jedyny z eks-Beatlesów, nigdy nie pozwalał wątpić fanom w swoją wolę kontynuowania działalności muzycznej (udany eksperyment z grupą The Wings, cieszące się powodzeniem płyty solowe). Mimo więc, iż minęły trzy lata od premiery poprzedniego albumu Paula, jego wielbiciele nie wątpili, iż lada dzień pojawi się jego nowy longplay. I rzeczywiście, oczekiwania te nie okazały się ponne: rok 1989 zapisał się w biografii Paula McCartneya dwiema dużymi płytami — kolekcjonerskim albumem, firmowanym przez „Mielodii” i dedykowanym specjalnie fanom radzieckim oraz nowym longplayem „Flowers in the Dirt”.

Krańcem „Mielodii” z wydrukowanym cyrylicą tytułem „Snowa w SSSR” („Back in the USSR”), stał się fonograficznym rarytatem. Płyta, nosząca nadruk „Nie do sprzedaży poza terytorium ZSRR” stała się obiektem zainteresowania kolekcjonerów na całym świecie, a dla celników — czymś równie drożym, jak złoto, kawior czy korniszony z syberyjskich lisów. Na krążku tym nie ma



Fot. „Bravo”

KTO ŚPIEWA?

PAUL MCCARTNEY

żadnych nowych piosenek Paula, lecz jedynie rock-and-rollowe przeboje z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, takie jak „Lucille” czy „Don't get around much more”.

Na nowe hity fani Paula McCartneya mogą liczyć w związku z niedawną premierą jego ostatniego albumu „Flowers in the Dirt”. Dość pesymistycznie brzmiący tytuł „Kwiaty wśród brudu” jest aluzją do szlachetnych uczuć ludzi, zmuszonych walczyć z nieprawidłowościami dzisiejszego świata: głodem, rozlewem krwi, skażeniem środowiska naturalnego. W wydawczym dzienniku „Flowers in the Dirt” tak wyjaśnia przesłanie artystyczne tego albumu:

— Chcę zwrócić uwagę ludzi na powagę tego, co dzieje się w otaczającym nas świecie. Mimo całego hałasu wokół problemów ekologicznych, niektórzy ludzie najwyraźniej nie zdają sobie sprawy z sytuacji, z tego, iż jest już poniekąd „za późno”. Musimy koniecznie coś przedsięwziąć dla ratowania naszej staruszki Ziemi. Jest zniszczona, zostanie przyroda nie będzie mieli żadnej szansy przeżycia!

Paul uważa, że widmo katastrofy ekologicznej nie może być traktowane jako obsesja garstki fanatyków — działaczy na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Widmo to, mimo iż nader realne, lekceważone jest przez polityków i nie doceniane przez pochłonięte problemami dnia codziennego społeczeństwo. Zdaniem McCartneya organizacje takie jak Green Peace i muzycy rockowi tej miary co Bob Geldof czy Sting mają duże możliwości zmobilizowania opinii publicznej, zwłaszcza zaś młodzieży. Przykładem tego może być powołanie „globalnej operacji” koncertowo-telewizyjnej „Live Aid”, która przed kilkoma laty pozwoliła zgromadzić dziesiątki milionów dolarów na pomoc dla głodującej Etiopii. Także aktywność Stinga na niwie „Amnesty International” a ostatnio w kwestii dramatu Amazonii jest według Paula przykładem właściwej postawy artysty wobec prawdziwych wyzwań ostatniej dekady XX wieku.

W odpowiedzi na pytanie dziennikarza Paul McCartney przyznaje, że początki jego filozofii życiowej datują się od Beatlesów, którzy przesłali „All you need is Love”. Miłość przez wielkie „M” jako przeciwieństwo obojętności, egoizmu, braku zainteresowania losem drugiego człowieka. W epoce kiedy literatura i akademicko traktowana ideologia straciły dużą część swojego dawnego wpływu na postępowanie innych ludzi — mass media winny dać najszerzej rozumianego „dobro powszechne”. Wykorzystać film, piosenkę, teatry i wielkie miłytyngi młodzieżowe. Paul nie powołuje się na magię The Beatles w czasie kulminacji ruchów antywojennych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (Wietnam), ale przytacza anegdotę — rozpowszechnioną swego czasu przez personel Downing Street 10 — jakoby Margaret Thatcher po raz pierwszy zobaczyła obraz głodujących dzieci podczas katastrofalnej suzy w Etiopii w czasie pamiętnej transmisji koncertu „Live Aid”.

Przykładem, że artyści mogą z powodzeniem odwoływać się do ludzkich uczuć także w przypadku lokalnych, wręcz „świejszych” nieszczęść i dramatów, jest powołanie nagrania „Ferry cross the Mersey”. Grupa Gerry and The Friends — alias The Pace-makers — zwołana doradnie przez Gerry'ego Marsdena nagrała z udziałem Paula McCartneya, Holly'ego Johnsa i muzyków z zespołu The Christians piosenkę, z której cały dochód przeznaczony został na pomoc dla ofiar tragicznej katastrofy na stadionie w Sheffield.

Wymowa moralna i materialna sukcesu „Ferry cross the Mersey” skłoniła Alexę Germandia do zadania Paulowi McCartneyowi najbardziej nielubianego przezeń pytania. Dziennikarz napomknął nianowicie o pogłosce, że w nagraniu piosenki Marsdena wziął udział również koleś z zespołu The Christians, piosenkę, z której cały dochód przeznaczony został na pomoc dla ofiar tragicznej katastrofy na stadionie w Sheffield.

Z lekka podenerwowany McCartney odpowiedział:

— Za każdym razem, kiedy zdarzy się jakieś wielkie nieszczęście ludzie przywołują myśl o spotkaniu eks-Beatlesów by przyjąć z pomocą ofiarom. Sądzę, że będzie tak aż do chwili kiedy wszyscy pomyślimy... Tak naprawdę jednak najbardziej szlachetny cel nie może nam skłonić do reaktywowania The Beatles skoro nie żyje John, a i my od dzieciństwa lat jesteśmy zupełnie innymi ludźmi. Jakkolwiek koncert z udziałem „kadłubowego” zespołu nie miałby nic wspólnego z prawdziwymi Beatlesami i byłby nadużyciem zaufania tych, którzy by na ów koncert przyszli.

Paul McCartney skłonny jest komponować coraz to nowe piosenki, skłonny jest wtedy, gdy będzie to potrzebne poświęcać część talentu, a także występować „na żywo”, aby wesprzeć wszelkie zasługujące na to inicjatywy. Taka inicjatywa jest planowana na jesień tournée po Związku Radzieckim: Paul sędzi, że jego spotkanie z przedstawicielami dwóch najprawdopodobniej generacji fanów w ZSRR będzie symbolem wsparcia dla „pierestrojki” i przemian zachodzących w kraju goszczącym.

Czy szef rozrywki w Polskiej Agencji Artystycznej PAGART, Andrzej Marzec, mający długoletnie, ścisłe kontakty z brytyjskim rynek muzycznym, nie zdążył przekonać ludzi z najbliższego otoczenia McCartneya, że również interesujące przemiany zachodzą nad Wisłą? Do jesiennych koncertów Paula w Związku Radzieckim pozostało jeszcze trochę czasu i być może udoby się zaproponować mu jeden koncert w Polsce „w drodze powrotnej”...

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

Jednym z pierwszych efektów ustawy z 17 maja br. „O stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL” stało się podpisanie porozumienia między Komitetem do Spraw Religii i Telewizji a Sekretariatem Konferencji Episkopatu Polski, które reguluje tryb przygotowywania i nadawania programów religijnych w radiu i telewizji. Porozumienie to znacznie rozszerzy zakres informacji o życiu Kościoła katolickiego w naszym kraju. Oprócz transmisji mszy świętej w pierwszym programie radio — na dotychczasowych zasadach — programy katolickie będą nadawane w programie pierwszym w niedzielę i święta kościelne o godz. 6.55 rano w wymiarze 5 minut. Ponadto 10 minut po transmisji mszy świętej w programie czwartym Polskiego Radia i Telewizji, a w programie drugim w programie pierwszym w niedzielę i święta kościelne o godz. 6.55 rano w wymiarze 5 minut. W drugim odcinku programu w niedzielę i święta kościelne o godz. 6.55 rano w wymiarze 5 minut. W drugim odcinku programu w niedzielę i święta kościelne o godz. 6.55 rano w wymiarze 5 minut.

Aby te programy mogły być należycie przygotowane, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski powołał redakcję, która zgodnie z porozumieniem, usytuowana będzie poza strukturą Radiokomitetu. Programy redakcji katolickiej przygotowywane będą w ramach możliwości produkcyjnych finansowych Radiokomitetu. Redakcja katolicka będzie miała także prawo wskazywania programów innych producentów i dystrybutorów, które chciałyby, aby telewizja zakupiła i wyemitowała, niezależnie od przeznaczenia programu katolickiego czasu antenowego. Innym rodzajem poszerzenia udziału strony kościelnej w redagowaniu kształtu programów jest stworzenie przedstawicielom Kościoła możliwości udziału w programach publicznych podejmujących ważne problemy moralno-społeczne, życia rodzinnego, zawodowego, patologii społecznych, kultury itp. Zwiastunem takiego udziału była m. in. obecność księdza Małkowskiego w programie z cyklu „Otwarte studio”, poświęconym przerywaniu kradzieży.

Tyle informacji technicznych. O skomentowaniu porozumienia poprosiliśmy przewodniczącą Komisji Episkopatu do Spraw Środków Społecznego Przekazu — biskupa Adama Lepę, który wespół z min. Urbanem podpisał porozumienie.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

nia się również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

Ważnym elementem tych programów jest również w obu programach telewizyj. W programie pierwszym, w czwartek o 18.30 i w sobotę o 8.40 nadawany będzie program 20-minutowy. We wtorek w programie drugim o godzinie 18.30 pojawi się program 20-minutowy. Ponadto w programach regionalnych Katowic i Krakowa oglądać będzie można 15-minutowe audycje.

— Programy katolickie w radiu i telewizji są od daw-

Mniej ważne są hasła, „bojowa” tonacja...

Rozmowa z JÓZEFEM OLEKSYM — ministrem ds. współpracy ze związkami zawodowymi

• Jaki jest obecnie stan posiadania związków zawodowych? Myślę o liczbie członków, ruchach „przynależnościowych”...

— Rosną szereg „Solidarności” jednak nie tak masowo, jak niektórzy przewidywali. Jest w niej około półtora miliona członków, a należy się spodziewać, że do końca roku będzie około 2 mln. Równocześnie nie zmniejsza wyraźnie liczby członków w OPZZ oraz nie przesłania żadnej organizacji ogólnokrajowej.

• Czy współistnienie dwóch nurtów związkowych spowodowało napływ skarg do „ministra od związków”?

— Skarg nie było żadnych. A z kontaktów z reprezentantami obu nurtów wiem, że w licznych zakładach stosunki między związkami ukladają się poprawnie. Niekiedy organizacje te kontaktują się w ważniejszych dla załogi sprawach czy wręcz dochodzi do współdziałania. Dyrektory również zachowują się jak należy. Nie faworyzują ani nie pognebiają żadnego związku.

Oczywiście proszę mnie nie łapać za słowa: są i będa się zdarzać wiatki, ale ja tu mówię o ogólnych tendencjach.

• Nie ma też sporów o temat majątku związkowego?

— Dotarli do mnie szeptali, że „Solidarność” w niektórych województwach poszukiwa

mentów majątku z 1981 r., że są próby przeglądania protokołów komisji likwidacyjnej itp. Jednakże do konfliktów na tym tle nie dochodził, gdyż ustalenia „okrągłego stołu” do kładnie określały, co podlega zwrotowi, a co nie i jest to przestrzegane. Administracja państwowa ze zrozumieniem traktuje potrzebę tworzącego się związku — m.in. lokalowe.

Ja osobiście ubolewałem nad tym, że nie nawiązały bezpośrednich kontaktów centralne związki.

• „Solidarność” wydaje się bardziej „bojowa”, opozycyjna, twarda, zdecydowanie konfrontująca z rządem — czy nie sądzi Pan, że dzięki temu może zyskać z czasem więcej członków?

— Z bojowości związków także OPZZ-owskich już się społeczeństwo oswoiło. Jeśli związki będą miały do zaferowania tylko ostre słowa, krytyki jeśli na nich poprzestaną nie pomagając szukać do brzych rozwiązań nie sprzyjających reformatorom — ludzie się do nich zniechęca. Dziś mniej już liczą się hasła, nie jest ważna tonacja wystąpień. Społeczeństwo oczekuje widocznych zmian, zmierzających ku poprawie sytuacji bytowo-rynkowej. Oczekuje efektów.

• A tu same progi i schody.

— Tak więc na stan posła-

będzie rzutować przebieg in-

• Ależ właśnie kiedy jest źle, związki zyskują popularność. Przeciwnie, do muru rząd, który ma znaleźć i zaproponować sposób rozwiązywania problemów.

— Członków związków już to nie satysfakcjonuje. Na zniechęceniu społeczeństwa wszyscy będą tracić, a nikt niczego nie zyska. Czas szybko ucieka, z czego i związki, i szeroko rozumiana władza coraz mniej mam nadzieję — zdają sobie sprawę. Podział na przyskających do muru i wykonawców już się przeżywa.

• Klasycznym, autentycznym związkiem zawodowym „wypada” wyłącznie krytykować rząd, postulować, domagać się...

— „Ale np. „Solidarność” jest bardziej klasyczna opozycja polityczna, natomiast związkiem zawodowym na razie bywa. Zatem nie może poprzestać na zaskarbianiu sobie taniej popularności. Skoro zaimej nie ma 40 proc. miłośników w Związku Narodowym tym samym walczyć się w kształtowaniu polityki państwa. Chce czy nie — będzie

za to rozliczana przez naród. Dlatego Wojciech Jaruzelski zaproponował utworzenie rządu wielkiej koalicji. Dlatego ważniejsze jest dziś szukanie partnerów niż okazy „przeciskania do muru”.

• Współodpowiedzialność niebawem przybierze realny kształt. Mam na myśli urynkowanie gospodarki żywnościowej. Podpisała się pod tym zabiegami także „Solidarność”. Odbłyły się pierwsze spotkania rządu ze związkami skupiającymi rolników...

— Płyną z tych spotkań wnioski pozytywne i negatywne. Pozytywne: związki doceniają potrzebę rozmów, analizują wspólnie z przedstawicielami rządu sytuację, zgłaszają problemy rolników. Negatywne: chętnie wracają do przeczności, mnożą zarzuty — nie raz zresztą słuszne, natomiast rzadziej zgłaszają konkretne propozycje. Mam na myśli propozycje roboce, trzymające się ziemi. Niemal wszyscy wiedzą czego chcą, mniej zaś — jak to zrobić.

• Owszem, jest konkretna propozycja „Solidarności”: totalna prywatyzacja gospodarki, w tym przemysłu produkcyjnego na rzecz rolnictwa, wyprzedzający małąk narodowego — państwowego i spółdzielczego.

— Tak, tylko że takiej operacji nie dokonuje się z mieszc-

— Tak, tylko że takiej operacji nie dokonuje się z mieszc-

Rozmawiała:
IRENA SCHOLL

nasze MIASTO

W siedem miesięcy 618 mieszkań

W pięć — 2600?

Plan budownictwa mieszkaniowego w naszym województwie wynosi na ten rok 3200 mieszkań. Miesiąc temu minął półmerek „br. Czy realizacja zadań przebiega zgodnie z harmonogramem? — z tym pytaniem zwrócił się do przedstawicieli Wydziału Budownictwa UM.

Plan na siedem miesięcy zakładał oddanie 822 mieszkań w naszym województwie. Do tej pory oddano ich 618. Opóźnienia wystąpiły na budowach prowadzonych w naszym mieście w os. Wola Duchacka, enklawa AB (75 mieszkań), ul. Hełtmanna (56), ul. Salwatorska (21), ul. Sarnie Uroczysko (12), a także w Sulkowskiej (10) oraz w Skawinie (26). W budynkach tych trwają prace wykończeniowe. Ich odbiór przesunie się od 1,5 do 2 miesięcy.

Przyczyny opóźnień? Przede wszystkim kłopoty materiałowe. Na przykład w ciągu sześciu miesięcy br. prezydent miasta otrzymał 37 proc. potrzebnych wyrobów hutniczych. Podobna sytuacja dotyczy cementu, tarcicy i stolarstwa kuchennego, term kuchennych i pieców łazienkowych. A jak będzie w tym kwartale?

Wszystko wskazuje na to, że sytuacja ta nie poprawi się, a być może pogorszy. Firmy prezydentki zgłosiły na ten rok zapotrzebowanie, np. na wyroby hutnicze w wysokości 22,5 tys. ton. W pierwszym półroczu otrzymały ok. 8,5 tys., a na trzeci kwartał br. — tylko 1,5 tys. ton. Cementu potrzeba z kolei 165,5 tys. ton. Pierwsze półrocze zamknęło się dostawą 58 tys. ton, natomiast na najbliższe miesiące producent obiecał 27 tys. ton. Na razie jednak — powiedział mi w Wydziale Budownictwa — nie można prezentować ani pesymistycznej, ani też optymistycznej wizji. Harmonogram został bowiem tak skonstruowany, że większość efektów zaplanowano na koniec III, a głównie IV kwartału.

Fakty jednak niepokoją. Braki materiałów i urządzeń potrzebnych do wyposazania mieszkań wynoszą od ok. 50 do 80 proc. Przez siedem miesięcy wykonano niecałe 20 proc. planu. Czy uda się więc, biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki, oddawać w każdym miesiącu średnio po ok. 520 mieszkań, gdy do tej pory liczba ta sięgała 88?

(mr)

Komunikat MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że w związku z

przejęciem magistratu EC przez ul. Bielskiej dzisiaj o godz. 9.00 nastąpi zmiana organizacji ruchu kołowego na ul. Bielskiej przy wlocie do ronda Kocmyrówskiego.

Ruch kołowy od centrum Krakowa zostanie skierowany na jezdnię jednokierunkową w ul. Bielskiej. Prosi się użytkowników dróg o zachowanie szczególnej ostrożności.

MAŁA KRONIKA

♦ (mr) NCK (pl. Centralny): Otwarta pracownia komputerowa (8.30—10.30 i 13—21); otwarta prac. ceramiki i rzeźby (10—12 i 15—17).



zakładem rzemieślniczym i instytucjom samochodów dostawczych i busów produkcyjnych (VW, Mercedes, Peugeot), a także około 20 samochodów osobowych z nowych transportów, za dewizy lub bony PeKaO na wyprzedaży w niedzielę 6 sierpnia 1989 r. w godz. 10—14, w Składzie Konsumpcyjnym THZ Polimar w Krakowie przy ul. Wielickiej 224, tel. 11-30-09.

ZAPRASZAMY!

K-278/GK

Cena spada

Ława wyrażnie stygnie. Za dolara kantory płać od 6 000 do 6 250 zł, a sprzedają maksymalnie za 6 600 zł, podobnie niż jest notowana marka RFN; do 3 850 zł przy transakcjach sprzedaży. Oby ta tendencja utrzymała się. Na marginesie — znów ludzie nerwowi dopłacili do interesu, ale na tym właśnie polega giełda. (żur)

Tego samego dnia w sklepie „Arpisu” w Rynku Głównym

W rejonie ronda Kocmyrówskiego.

Natomiast od 7 sierpnia 1989 r. od godz. 9.00 w związku z robotami jw. linie tramwajowe nr: „1”, „5” i „10” będą kursowały w obu kierunkach od ronda Czyżyńskiego przez al. Planu 6-letniego — plac Centralny i al. Rewolucji Październikowej i dalej po swoich trasach.

Bilety miesięczne zachowują ważność na trasach objazdowych.

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

W związku z regresem rozmów prowadzonych przez rolników gmin Czernichów, Liszki i Alwernia z dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igloopol” w Krakowie, spowodowanym znacznymi różnicami w stanowiskach uczestników spotkania, co do ustalenia cen skupu żywności

To pytanie każdemu nie daje spokoju

Dlaczego w Krakowie jest taka drożyzna?

Pierwsze dni funkcjonowania wolnego rynku żywnościowego mamy już za sobą. Spragnieni wieści jak jest w innych województwach, z prasy, radia, czy też od znajomych dowiadujemy się, że zaopatrzenie jest tam równie mizerne, tyle że ceny wielu artykułów (głównie mięsa) są znacznie niższe. Dlaczego zatem u nas jest tak drogo? — to pytanie prawie każdemu nie daje spokoju.

Zdaniem fachowców odpowiedzi na nie należy szukać jeszcze w... 1975 roku, kiedy to wskutek podziału administracyjnego kraju zostaliśmy pozbawieni wielu terenów rolniczych i zakładów przetwórczych pozwalających nam być prawie samowystarczalnymi pod względem żywności. Od tego czasu na zaopatrzenie sklepów składają się towary w większości, ściągane z terenu całego kraju. A że producentom mogliśmy oferować tyle samo co inne województwa, nie więc dziwnego, że dla nikogo nie byliśmy atrakcyjnym klientem.

Nie oznacza to bynajmniej, że 1 sierpnia, jak za dotychczas czarodziejskiej różdżki, to się zmieniło. Zmieniły się tylko ceny; na nowe, wyższe niż w wielu innych rejonach. Ma to przyciągnąć producentów żywności do Krakowa. Muszą poczuć w kieszeni, że zaopatrywanie naszego województwa im się opłaca. W konsekwencji zapelnia się półki. Dopiero wtedy stanie się możliwe przebranie pomiędzy producentami, wybieranie tych najtańszych i w rezultacie obniżanie cen. Jest to jednak dopiero przyszłość. W tym momencie musimy pogodzić się z naszym wygórowanym rynkiem, który w dodatku z nieufnością odnosi się do innych województw. (koż)

Kosztowne chwile nieuwagi

Sezon turystyczny mamy w pełni, nie więc dziwnego, że kieszonkowcy nie przynajmniej. Inna sprawa, że wielu ułatwia im zadanie. Było tak bez wątpienia w przypadku Grażyny W. z Nowej Huty, która będąc na zakupach w sklepie o buwniczym przy ul. Floriańskiej trzymała portmonek w wklonowym koszyku (!). Lekomyślność ta kosztowała ją utratę nie tylko dokumentów, ale także 55 tys. zł.

Tego samego dnia w sklepie „Arpisu” w Rynku Głównym o mało włos zostałby o- kradziony przez kieszonkowca Tadeusza Sz. z Rzeszowa. Całe szczęście, na miejscu był wywiadowcy z WUSW, którzy w porę zauważyli ruch zwinnych rąk 16-letniego Adama Sz. z Łomży.

Mniej szczęścia natomiast miała Ewa K., której w sklepie agencji przy ul. Bohaterów Stalingradu kieszonkowie skradli torebkę wraz z dokumentami i 63 tys. zł w gotówce. (koż)

Wzywamy wszystkich potencjalnych odbiorców żywnościowego do jego zakupu u rolników wspominanych gmin.

Rolnicy gmin Czernichów, Liszki, Alwernia

Od redakcji: sprawa ta, ale widziana z drugiej strony przedstawiona jest w tekście powyżej.

Sprawdziło się powiedzenie, że kowal zawinił Cygana

powiesili czyli...

Życie w wysokim napięciu

Czy za nieścisłości w planie może być ukarana osoba, której największym nieszczęściem jest, że mieszka na terenie ujętym w tymże planie? Okazuje się, że tak, a najlepszym tego dowodem jest historia naszej Czytelniczki mieszkającej we własnym domu przy ul. Dzierżyńskiego w Skawinie.

Otóż przed kilkoma dniami nad tym budynkiem zawieszono linie wysokiego napięcia. Oczywiście z mieszkańcami domu nikt tego wcześniej nie konsultował, nie mówiąc już o uzyskaniu zgody. Kobieta postanowiła więc interweniować w Urzędzie Miasta i Gminy Skawina. Tam od geodety dowiedziała się, że na istniejącym planie nie ma w ogóle zaznaczonego jej domu (w tym miejscu miały być ponoć drzewa), pomimo że ma on już blisko 50 lat! A trzeba wiedzieć, że właśnie w oparciu o ten plan wytyczono trasę przebiegu

linii wysokiego napięcia. To nic, że stawiający słup i zawieszający linie energetycy widzieli, że biegnie ona nad domem, którego gospodarze na dodatek protestują przeciwko uszczelnieniu w tym miejscu liny. Polecenie służbowe to rzecz święta.

Na razie nie zakończono jeszcze prac przy montażu, dlatego linie jest nieczynna. Co będzie jednak, gdy popłynie nią prąd? Interweniująca wszędzie gdzie się tylko da kobieta nie dopuszcza takiej myśli. Niech linia biegnie uszczelnie, nawet nad moim ogródkiem, byle nie nad głową. Nie chce żyć w wiecznym strachu, że coś się stanie. A poza tym mój mąż jest po zawale i nie może być narażony na działanie żadnych pól elektromagnetycznych czy też nawet zwykłego stresu — mówi ze łzami w oczach mieszkanka ul. Dzierżyńskiego. (koż)

Propozycja do odrzucenia?

Podatek od każdego dochodu

O d pewnego czasu grupa ekspertów finansowych wytrwale zachwala zalety wprowadzenia powszechnego, jednolitego i bezpośredniego pobieranego podatku od każdego dochodu uzyskiwanego przez człowieka zwanego „osobą fizyczną”. Ostatnio o publikowaniu projektu stosownej ustawy w dodatku „Reforma Gospodarcza” — wydawanym przez rządowy dziennik „Rzeczpospolita” — wraz z komentarzem ministra finansów. Otóż po dokładnej lekturze projektu oraz wyważeniu szefa resortu można przystać do zmiany z typową propozycją, do odrzucenia, z rodzajem brudnopisu, który będzie orzerabiany kilkanaście (oby) razy

Minister powołuje się na realia gospodarcze, potrzeby przysposobzonego przejścia do gospodarki rynkowej, zobowiązania wobec międzynarodowych instytucji finansowych, regulacje strumieni pieniężnych, ujednolicenie i uproszczenie oraz — słuchacie, słuchacie! — zwiększenie zainteresowania sprawami publicznymi według zasady „płać podatek — to wymagam”. Pierwsze punkty można sobie darować, gdyż obywatela dokładnie nie interesuje wywoda osób oraz instytucji zawodowo zajmujących się „regulacją strumienia” ani inne szczegóły ekonomicznej sztuczki. Natomiast o ujednoliceniu czy też uproszczeniu nie ma mowy.

Z projektu wyłozono całe rolnictwo. Opis podatku zajmuje kilkadziesiąt stron maszynopisu w 10 rozdziałach i 46 artykułach. Są przewidziane upoważnienia dla ministra, by jeszcze parę kwestii odrębnie podregulował. Cały tekst jest całkowicie, ale to całkowicie nieporozumiał, nawet dla osób „fizycznych” uzyskujących dochód z pracy umysłowej. Obecnie pracodawca potraca im te kilkanaście czy dwadzieścia procent — i ma święty spokój!

W projektowanym natomiast porządku — jeśli rzecz traktować serio — musza zatrudnić wykwalifikowanego księgowego, by doświł do wyliczenia „podstawy” do której wlicza się m. in. odsetki z rachunków bieżących (pojawia się pojęcie specjalnego rachunku bankowego, saldo minus powiększa, saldo plus zmniejsza podstawę opodatkowania). Uczciwy podatnik musiałby wiedzieć, że jeśli sprzedał rzecz domowego lub osobistego użytku (buty, skarpetki, zeszyty) w jedenastym miesiącu od daty nabycia, to powinien wliczyć dochód do „bazy”, natomiast jeśli w trzynastym, to już nie. Projektodaw-

ca zatroszczył się nawet o to, by określić, że czas liczy się „do końca miesiąca, w którym nastąpił ich nabycie”.

Gdyby doszło do uchwalenia ustawy w proponowanym kształcie, balagan powstałby potężny. Zyskalibyśmy nadto jeszcze jedno prawo, które nie byłoby egzekwowane, nawet po projektowanym wpisaniu wszystkich dorosłych do komputera, dzieci zresztą też, bo w pewnych przypadkach dochody uzyskiwane przez dżitawie także się wlicza. Można sobie tylko wyobrazić, jak smakowity kasek do darcia na sztuki uzyskają wkrótce posłowie nowego Sejmu. Na szczęście sami autorzy wyznaczają sobie horyzont roku 1991 jako czas na dyskusję, poprawki i przemyślenia techniczne.

Otóż jeśli ów podatek ma kiedykolwiek wejść w życie, rzecz należy tak urosić, by mogła zostać odczytana przez „osobę fizyczną” przeciętnie wyedukowaną. Bo tu nikt nie traktuje pensji jako „dochodu” ani „oszczędności” — odłożonych często z musu, wobec pustych sklepów — jako „kapitału”. Siegniecie no ten instrument z całkiem innej, kapitalistycznej gospodarki na długo przed uzyskaniem jej materialnych zalet wydał się nieporozumieniem. Cała inicjatywa nie ma ponadto sensu przy trzeźwej inflacji. Jeśli uda się do tego czasu wstrzymać inflację i urosić zasady przejścia na te formy, nowe opodatkowanie może okazać się bożyteczne. Dopóki jednak 10 tys. zarobione w styczniu wartość będzie 3—4 tys. w grudniu, w żadnym fiskalnym sposobie nie da się ukształtować podstawy typu „ja — obywatel”.

Projekt ustawy ogłoszonej w „Rzeczpospolitej” nosi oficjalny tytuł „Podatek dochodowy od osób fizycznych”. W swoim komentarzu minister pisze natomiast: „publikujemy projekt ustawy o podatku od dochodów osobistych”. Niby mała rzecz — lecz raz wobec dalszej, pękającej precyzji tekstu, w którym zadbano na przykład o to, by do kosztów uzyskania przychodu zaliczyć składki na rzecz organizacji, do których przynależność jest obowiązkowa. Co ze składkami na rzecz partii i stronnictw opłaconymi przez posłów pracowników tzw. aparatu — OPZZ, NSZZ i in. — kto oceni, czy przynależność jest obowiązkowa? I po co brnąć w takie labirynty?

ROBERT GIZA

Po raz pierwszy w bloku wschodnim wielkie przedsiębiorstwo państwowe stało się częściowo własnością zachodniego banku, który wykupił w nim około 50 procent udziałów. Piase na ten temat „FINANCIAL TIMES”.

Przedsiębiorstwa w dziedzinie reform ekonomicznych w bloku wschodnim węgierskie władze uczyniły pod koniec ubiegłego miesiąca śmiały i zarazem niezwykły krok: sprzedając jedno ze swych największych przedsiębiorstw, czołowemu bankowi austriackiemu.

Dając przedsmak tego, co być może dopiero nastąpi, drugi największy bank Austrii, Girozentrale, wykupił 49,65 proc. udziałów w Tungsramie, znanej i cenionej na rynkach międzynarodowych węgierskiej spółce wytworzącej żarówki. Jeśli wszystko potoczy się zgodnie z założeniami, przedsiębiorstwo to stanie się pierwszym w bloku wschodnim którego akcje pojawią się na międzynarodowych giełdach handlowych.

Girozentrale, który przewodzi konsorcjum skupiającemu 14 banków, odkupił za 207 mln DM (105

mln dolarów) od Magyar Hitei Bank (węgierski bank kredytowy), będącego głównym udziałowcem w Tungsramie, około 15 mln spośród 30-milionowego pakietu akcji, jakim węgierski bank dysponował. Magyar Hitei posiadać będzie nadal 43 procent akcji, zaś reszta udziałów pozostanie własnością państwa.

Znaczenie tej transakcji nie ogranicza się jednak do

tylko i wyłącznie do tego, że akcje Tungsramu znajdują się na europejskich giełdach. Zgodnie z warunkami porozumienia, Girozentrale wraz z całym konsorcjum bankowym zajmie się restrukturyzacją Tungsramu. Planuje się zatrudnienie 12 zachodnich menedżerów, którzy przejmą w swe ręce niektóre wyższe oraz średnie stanowiska zarządzania, jak również księgowości.

Celem ostatecznym jest przekształcenie Tungsramu w prawdziwie zachodnie

przedsiębiorstwo — mówi Peter Foltin, wysoki urzędnik Girozentrale, dodając, że umowa ta otworzyła nowy rozdział w dziedzinie międzynarodowych rynków finansowych. W przeszłości Węgry ograniczali się do zaciągania pożyczek na takie cele na europejskim rynku kredytowo-obligacyjnym. Obecna transakcja stworzyła możliwość bezpośrednich

inwestycji w przedsiębiorstwo w bloku wschodnim.

Takie ambicje zamierzenia stwarzają nowe możliwości, ale też pociągają za sobą określone ryzyko. Przede wszystkim zachodnie konsorcjum bankowe będzie musiało ustanowić w węgierskim koncernie rachunkowość w stylu zachodnim. Jest to sprawa o podstawowym znaczeniu, gdyż zgodnie z wymogami OECD i zasadami giełdowymi, przedsiębiorstwa, które pragną być notowane na międzynarodowych

giełdach, muszą przez trzy kolejne lata poddawać weryfikacji swe księgi bilansowe oraz regularnie wypłacać w tym okresie dywidendy.

Węgierska procedura weryfikacji tych ksiąg wyklucza jednak możliwość dopuszczenia jakiegokolwiek węgierskiej akcji do zachodniej giełdy. Bankierzy z Girozentrale wierzą jednak, że z pomocą swego

zespołu ekspertów zdołają gruntownie przemodelować firmę i dostosować ją do nowych wymogów już w 1991 r. Natomiast z czysto ekonomicznego punktu widzenia, Girozentrale nie powinna mieć zbyt wielu poważnych problemów do rozwiązania w Tungsramie.

Przedsiębiorstwo to zostało założone w 1896 roku i jest obecnie jednym z największych w kraju, zatrudniając 20 000 osób; w zeszłym roku wartość jego produkcji sięgnęła niebagatelnej kwoty 14—15 mld

forintów (225—241 mln dolarów), zaś zysk wyniósł 150 mln marek zachodniomiemiejskich.

Szczególnie jednak atrakcyjna jest dla Girozentrale międzynarodowa pozycja Tungsramu. Węgierski koncern posiada 13 filii rozrzuconych po całym świecie — od USA aż po Japonię — oraz dwa joint ventures na Zachodzie; należy do niego łącznie 6

procent rynku światowego. Wpływy twarowałowe stanowią od jednej trzeciej do połowy jego obrotów.

Kapitalizacja Tungsramu musi jednak postępować nadal, aby mógł on zdobywać niezbędną gotówkę dla dokonania kolejnych ważnych inwestycji. I tu właśnie z pomocą przychodzi Girozentrale.

Bank ma nadzieję, że po restrukturyzacji przedsiębiorstwa, stanie się ono bardzo atrakcyjnym, żeby nie powiedzieć, wręcz lukratywnym interesem dla

Dodatki „cenowe” i waloryzacja emerytur i rent

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wszyscy emeryci i renciści oraz członkowie ich rodzin, na których się wypłacają dodatki rodzinne lub rekompensaty z tytułu poprzedniej podwyżki cen, dostaną w sierpniu dodatkowy podwyżkę. Nie jest to jednak wypłata za dwa miesiące, bowiem we wrześniu przekazany będzie kolejny dodatek „cenowy” w kwocie 8.500 zł, tym razem już łącznie z emeryturą lub rentą, w normalnym terminie płatności.

Takie same kwoty będą wypłacone w sierpniu i wrześniu na dzieci emerytów i rencistów w wieku od 13 do 19 lat, mimo że przysługują im z racji wyższego nominalu kartki na dziecko dodatkowe wyższe — 10.600 zł. Wyrównanie wypłaty za te dwa miesiące nastąpi w październiku, a wynika to stąd, że w programach komputerowych ZUS nie ma danych o wieku dzieci emerytów i rencistów. Trzeba to będzie uzupełnić. Jeśli zaś ktoś miał do-

tychczas uprawnienie z innego tytułu do kartki o wyższym nominalu niż 2,5 kg mięsa, powinien się zgłosić do oddziału ZUS z „kartką na kartki” lub dokumentem uprawniającym do większego przydziału. Wyższy dodatek otrzyma w październiku, z wyrównaniem od sierpnia.

Zdaniem ZUS sierpniowe wypłaty dodatków „cenowych” powinny przebiegać bez zakłóceń. Również pocztą już się do tego przygotowuje. Dla ułatwienia wypłat przyjęto zasadę, że jako pierwsze otrzymują te dodatki osoby, które zwykle dostają emeryturę lub rentę w końcu miesiąca. Główną dotychczas przeszkodą, jak powiedział dyrektor generalny zarządu służby pocztowej PPTT Kazimierz Pokrop, było zarządzanie premiera ograniczające kwoty pieniędzy, jaką może mieć z sobą doręczyciel. Zarządzenie zostało ostatecznie zmienione, zmiana nie została jednak jeszcze opublikowana i jeśli się to opóźni, pocztą będzie musiała zarządkować naruszenie przepisów.

W pierwszym półroczu br. pogorszyła się relacja przecię-

tnej emerytury do przeciętnej płacy — wynosiła zaledwie 43,8 proc. Stąd decyzja o waloryzacji emerytur i rent od 1 lipca i zaliczkach z tego tytułu w kwocie 30 tys. zł. Wypłaty waloryzacyjne nastąpią we wrześniu w bieżących terminach płatności. W odróżnieniu od dotychczasowych operacji waloryzacyjnych ta obecnie wszystkie emerytury i renty, tj. przynależne do 30 czerwca. Druga korzystna zmiana — to podniesienie możliwości podwyżki podstawy wymiaru emerytury lub renty do 250 proc. kwoty wzrostu przeciętnej wynagrodzenia (poprzednio 150 proc.) co obecnie oznacza ponad 103 tys. zł.

Tak duże podwyżki otrzymają jednak nieliczni. Szacuje się, że przeciętny wzrost emerytury i renty w wyniku waloryzacji wyniesie ok. 35 tys. zł, w tym emerytury o ponad 40 tys. zł, tj. o blisko 80 proc. Niezależnie od tego będzie oczywiście wypłacany dodatek „cenowy” 8,5 tys. zł oraz tym, którym przysługują, dodatek pielęgnacyjny zwiększony do 12 tys. zł w wyniku podwyżki od 1 lipca emerytury i renty minimalnej.

„Solidarność” ingeruje w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dain rozmowy to nie była przyjacielska pogawiedź, ale robocza wymiana doświadczeń i poglądów, z jasno od dawna sprecyzowanym celem nadzoru nad obalenia socjalizmu w myśl strategii wypracowanej na Zachodzie, przez Zbigniewa Brzezńskiego i innych teoretyków antykomunizmu.

„Tribuna” powołuje się na poglądy Bujaka i Michnia. Pisze, że zdaniem Bujaka czechosłowacka droga przebudowy zagraża procesowi zmian w Polsce, na Węgrzech, a nawet w Związku Radzieckim. Oto jak komentowany jest fakt — pisał praski tygodnik

— że w CSRS nie uitożsamia się przebudowy z odejściem od socjalistycznych pryncypów, z legalizacją opozycji, z podważaniem kierowniczej roli partii komunistycznej.

Tygodnik KPCz nawiązując do zbliżającej się 21. rocznicy wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji pisze, że rocznica ta ma stać się pretekstem do wywołania w CSRS niepokojów, napięć i konfrontacji z systemem socjalistycznym. Przedstawiciele „Solidarności” przyrzekli „Karcie 77” pełne poparcie dla tych koncepcji, uczestnictwo w wydarzeniach, a nawet — co zadeklarował Janus — oświadczenie polskiego parla-

mentu w sprawie rocznicy wydarzeń sierpnia 1968. Obiecano też inne formy nacisku ze strony polskiej, a nie były to słowa rzucane na wiatr — pisał „Tribuna”, powołując się na niedawne oświadczenie 169 członków OKP, popierających żądania czechosłowackich działaczy opozycyjnych, zawarte w skierowanej do władz petycji „Kilka zdań”. „Tribuna” podkreśla w konkluzji, że „Solidarność”, która eksploatuje poszanowanie suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, w rzeczywistości lekceważy te zasady, wtrącając się w wewnętrzne problemy Czechosłowacji.

Premierzy z generalskimi szlifami

WARSZAWA (PAP). Od czasu odzyskania niepodległości w 1918 r. ośmiokrotnie powierzano tę funkcję premiera generałom. Władysław Sikorski pełnił funkcję premiera dwukrotnie: w latach 1922-23 oraz na emigracji w latach 1939-1943. Premierem był gen. Felicjan Sławoj-Skłodowski w latach 1936-1939. Po wojnie trzykrotnie Sejm powołał na funkcję premiera gen. Piotrowi Jaroszewiczowi w latach:

1970; 1972 i 1976. Generał Wojciech Jaruzelski objął funkcję premiera w r. 1981 i pisał w 1981 r. Po raz ósmy w historii polskiego parlamentaryzmu powierzono tę funkcję premiera dwukrotnie: w latach 1922-23 oraz na emigracji w latach 1939-1943. Premierem był gen. Felicjan Sławoj-Skłodowski w latach 1936-1939. Po wojnie trzykrotnie Sejm powołał na funkcję premiera gen. Piotrowi Jaroszewiczowi w latach:

1970; 1972 i 1976. Generał Wojciech Jaruzelski objął funkcję premiera w r. 1981 i pisał w 1981 r. Po raz ósmy w historii polskiego parlamentaryzmu powierzono tę funkcję premiera dwukrotnie: w latach 1922-23 oraz na emigracji w latach 1939-1943. Premierem był gen. Felicjan Sławoj-Skłodowski w latach 1936-1939. Po wojnie trzykrotnie Sejm powołał na funkcję premiera gen. Piotrowi Jaroszewiczowi w latach:

Czas dyrektyw w prasie dawno się skończył

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sekretarza piórem, ale bez rezygnacji z trafnej i koniecznej krytyki. Nawiązując do zakończonego w tych dniach XIII Plenum Partii i zapowiedzianego XI Zjazdu PZPR M. Rakowski wskazał na potrzebę popularyzowania różnych poglądów i opinii, które mogą przyczynić się do ożywienia życia ideologicznego partii. Czas dyrektyw w prasie i propagandzie dawno się skończył. Dziennikarstwo stało się dziełem ludzi wolnych. Chodzi o wspomaganie partii w sposób aktywny i mądry. Mam prawo do prośby, ponieważ sam wywodzę się z środowiska dziennikarskiego — powiedział

w zakończeniu swego wystąpienia Mieczysław Rakowski. Indywidualne nagrody I stopnia przyznane przez prezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch” otrzymali m. in.: Marian Stepien — za dorobek i osiągnięcia w redagowaniu miesięcznika „Zdanie”, Waldemar Piętko z KWP za osiągnięcia w działalności wydawniczej i rozwijanie dochodowych publikacji jednorazowych, Elżbieta Lechowicz — za pomysł i sukces „Kalendarza Babi Aliny”, Edward Urban z tarnowskiego KMPIK — za interesujące inicjatywy służące aktywizacji klubów w woj. tarnowskim. Gratulujemy.

Roztargnieni tajniacy lubią pierogi z owocami

NOWY JORK (PAP). Amerykańskiego szpiega, przetrzonego nielegalnie do jednego z państw latynoamerykańskich, musiano w trybie pilnym odwołać do kraju. Przyczyna: agent CIA pozostawił w środku komunikacji miejskiej wszystkie dokumenty, łącznie z tajnymi.

Uczeń odniósł żąbce amerykańskiego „dyplomaty” na posterunek policji. Tajne dokumenty nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do profesji ich właściciela. W aktówce agenta CIA znalazłono ponadto paszport, prawo jazdy, pozwolenie na broń, 12 listów pornograficznych i... kawałek pieroga nadziewanego owocami.

Konkurs na wspomnienia o stalinizmie

Ogłoszony przed kilkoma miesiącami przez Główny Komitet Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce ogólnopolski konkurs na wspomnienia ludzkiej skrzywdzonej przez stalinizm wywołał wielkie zainteresowanie. Dr Leszek Skonka — przewodniczący Głównego Komitetu Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce — informuje, że termin nadsyłania prac przedłużono do końca bieżącego roku. Prace wspomnieniowe na konkurs należy nadsyłać pod nowym adresem siedziby Głównego Komitetu Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce: 50-950 Wrocław, ul. G. Zapolskiej 2/4.

Prace zgłoszone na konkurs zostaną opublikowane w specjalnym wydawnictwie.

(2)

Międzynarodowe zgrupowanie młodzieży w Oświęcimiu

(Inf. wł.) Od wtorku Oświęcim gości Międzynarodowe Zgrupowanie Pokojowe Młodzieży. Uczestniczą w nim młodzi ludzie z: Kijowa, Czarnobyla, Berlina Zachodniego, Norymbergi, Lipska, Bratysławy i Krakowa. Spotkanie, zorganizowane staraniem Krakowskiego Komitetu Pokoju, połączone jest z seminarium o tematyce pokojowej i ekologicznej.

W programie pobytu przewidziano zwiedzanie byłego hitlerowskiego obozu zagłady Oświęcim-Brzezinka, spotkanie z więźniami hitlerowskich obozów koncentracyjnych i zesłańcami do stalinowskich łagrów oraz wymianę refleksji na temat przyczyn wybuchu II wojny światowej i jej konsekwencji dla narodów

Europy. Ta część programu wiąże się z zbliżającą się 50. rocznicą Września 1939 roku.

W najbliższy poniedziałek przewidziane jest seminarium ekologiczne. Podjęta zostanie problematyka wykorzystania energii jądrowej, a także kwestia wpływu na środowisko uciążliwych zakładów przemysłowych zlokalizowanych w rejonach przygranicznych.

W ramach zgrupowania przewidziano nie tylko dyskusję na poważne tematy. Organizatorzy zaplanowali również wycieczki, dyskoteki i spotkania przy ognisku. Młodzi ludzie będą mieli dość czasu na wzajemne poznanie się.

Rozwiazanie zgrupowania nastąpi 12 sierpnia.

(ps)

Za kilogram świątecznego karpia o 100 procent drożej niż w ub. r.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Problemem w branży rybnej jest zróżnicowanie cen dostaw za te same gatunki. Dla przykładu: jaka cenę detaliczną brać za śledzie bałtyckie, niczym się od siebie nie

różniące, gdy w hurcie będą skupowane z różnicą od 100 do 170 zł za kg? Ustalenie średniej ceny hurtowej i docelowej marży, nie nie da, gdyż ceny hurtowe mogą się zmieniać w zależności od wyników połowów. Ten sam pro-

blem powstał przy ustalaniu cen ryb słodkowodnych.

Handlowcy są zdania, że z biegiem czasu, przy osiągnięciu potrzebnego zapasu magazynowego podaży i popytu, a także konkurencji, będą jedynym stimulatorem kształtowania cen detalicznych. Mogą one też być różne dla różnych regionów kraju, gdyż w grę będą wchodziły koszty transportu, przechowania, a nie jakosć oferowanych artykułów.

Popyt na mięso zdecydowanie przewyższa podaż

Szaleńczy wykup w sklepie na osiedlu Teatralnym w Krakowie

Jak informuje szcześciński korespondent, w ciągu pierwszych trzech dni urynkowania gospodarki żywnościowej, sytuacja w sklepach mięsnych tego miasta nie uległa zmianie. Wprawdzie po porannych dostawach polki płacówek mięsnych zapelniała się, ale jednocześnie przed sklepami stoi kolejka, która w krótkim czasie wykupuje całą dostawę. Pozostaje jedynie kielbasa mielona po 1.200 zł i wiotwina z kością po 1.240 zł. Natomiast na szczecińskich

targowiskach i w sklepach prowadzących sprzedaż mięsa z prywatnego uboju nie ma kolejek ani tłoku, ale ceny są tam dwukrotnie wyższe niż w sklepach „Społem”. Dysproporcja cen pomiędzy targowiskami i sklepami „społem” jest od początku istnienia urynkowanej gospodarki taka sama. W związku z tym nie najlepsze są narzędzia klientów województwa. Zdarza się ponoć przypadki zakupu 50 kg schabu, który jest następnie przewożony na

Śląsk, gdzie ceny są znacznie wyższe.

Zgola inaczej wygląda u rynekowanie w sklepach Wrocławia, gdzie mięsa i wędlin w sklepach „Społem” nie ma w ciągłej sprzedaży, natomiast cukier i sól wykupuje się natychmiast po dostarczeniu do sklepów. Jeśli dodać do tego, że 71 sklepów spożywczych w tym mieście jest obecnie zamkniętych z powodu urlopu, to wielu wrocławian ma bardzo utrudnione zakupy.

W sklepie mięsno-wędliniar- skim na osiedlu Teatralnym w Krakowie widoczny był spory ruch. Kierowniczką tej placówki Teresa Szczurek twierdzi, że jest to szaleńczy wykup. Klienci nie bacząc na nowe, wyższe ceny, kupują wszystko, co pojawi się na półkach i hakach. Być może powodem tej sytuacji jest dobre zaopatrzenie tego sklepu, bowiem towar dostarczany jest co kilka godzin. Nato-

miast w sklepie nr 304, przy ulicy Sławkowskiej w centrum Krakowa dostarczono jedynie udzieli barani po 1.600 zł, który kupowany był w dużych ilościach.

Z relacji korespondentów wynika, że rynek, zwłaszcza mięsny, jest daleki od stabilizacji. Równowaga popytu i podaży widoczna jest jedynie w prywatnych sklepach mięsnych i na targowiskach, ale ceny tam są bardzo wysokie i niewiele klientów stać na zakup mięsa. Pewne uspokojenie widać natomiast w handlu artykułami pozamięsnymi. Jednak i tu zdarzają się nadal wykupy cukru, maki i soli w dużych ilościach.

obrotu ziemią. W szczególności konieczne jest zniesienie maksymalnej granicy obszaru posiadającego gospodarstwa rolne.

W polityce względem wsi należy uwzględnić jej wielofunkcyjny charakter, a nie tylko funkcje produkcji rolnej. Trzeba także szukać jej uzdrowienia w dziedzinie społecznej, kultury i etyki. Dla utrzymania młodzieży na wsi istotne jest stwarzanie możliwości pracy w różnych zawodach. We wspieraniu rolnictwa należy uwzględnić jego warunki lokalne.

Konieczne jest zrównanie świadczeń społecznych dla ludności rolnej ze świadczeniami dla zatrudnionych poza rolnictwem. W szczególności zmiany wymaga system rent emerytalnych dla rolników.

*

W katastrofalnej sytuacji ekonomicznej Polska stoi wobec pilnej konieczności wybrania drogi odrodzenia i rozwoju narodowej gospodarki. Senat uważa, że głębokie zmiany struktury własnościowej oraz stworzenie warunków dla rozwoju rolnictwa i związanych z nim dziedzin gospodarki narodowej są warunkiem odbudowy gospodarczej Polski.

EEG — GRAF.

Pracownia psychiatryczno-neurologiczna
EEG — dzieci, dorośli
Rejestracja — Kraków, tel. 66-80-07, godz. 19-21
gk-00656

PAŃSTWOWY TEATR SATYRY „MASZKARON”

kupi

RADIOODBIORNIK, APARAT

TELEFONICZNY

na korbkę z lat 1938-39

Oferty: Kraków, tel. 41-54-44, ul. Bob. Stalina, gruda 21, III p, pokój 402.

K-405/GK

SKLEP z artykułami drzewnymi

Kraków, ul. Legnicka 1 (przy pl. Imbramowskiem) — wznawia działalność od 1 sierpnia 1989 r. Zapraszamy PT Klientów.

PODEJMĘ PRACĘ

przy

KOPANIA RÓWÓW

Koparka ETC 202

Kraków, tel. 55-56-78

godz. 17-21

gk-00542

Wyprawy szlachetne „TERRABONA”

grys do lastrica

połeca

wytwórnia materiałów budowlanych

TADUSZA LESIAKA

ZABIERZOWA

UL. KOLEJOWA 48

tel. 69

gk-00569

MATRYMONIALNE

SZWAJCARZY, Włosi, Austriacy, Niemcy — atrakcyjne oferty matrymonialne
skrytka 23, tel. 46-51-80, gk-3426

SPRZEDAŻ

Do sprzedania: grubościówka, frezarka i wiertarka do drewna oraz cięgiel własnej konstrukcji. Zakład ślusarski — E. Babinski, Raków, Skargi 19, tel. 22-25-69, T-3318

NIERUCHOMOŚCI

DOMY, parcele, mieszkania — poleca Biuro pośrednictwa — mgr. Zbigniew Kowal, Tarnów, Skargi 19, tel. 22-25-69, T-3318

USŁUGI

VIDEO-RECORD. Rejestracja kamery (technika Super VHS). Reaktywacja także zamówienia w amerykańskim systemie NTSC. Krzyżanowski, tel. 66-07-64.

CIEPLY dom, warsztat, magazyn — zapewniam izolację pianką krylową, wykonawcą wykonawstwa jest specjalistyczny zakład „Planokryl”, gzybiaka realizacja, wysoka jakość. Zlecenia: Kraków, tel. 47-54-19, lubo 55-35-68 wewn. 213, gk-00569

VIDEO-VIDEO. Przetwarzanie zdjęć wizerów na Secam/Pal. Informujemy P.T. klientów o przerwie w pracy. Wznowienie działalności: 15 sierpnia br. W kabinie filmowej — czwartek, 9, 13, tel. 37-30-39, gk-32561

ROZNE

TELEWIZORY, komputery, RTV komputerowe, telewizyjne, maszynowe, odtwarzacze, sprzęt nagłaśniający kasety, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, sprzęt optyczny, precyzyjny, inne artykuły krajowe i zagraniczne — sprzedawca, kupisz przez komisję filmową — Łódź, ul. Łódzkiej 10, w kabinie filmowej — czwartek, 9, 13, tel. 37-30-39, gk-32561

SZEROKI wybór sprzętu elektronicznego audio-wizualnego i komputerowego, nagłaśniającego, instrumentów muzycznych, aparatów fotograficznych, sprzętu optycznego i precyzyjnego, kasety, kolumny, mikrofony, aparaty fotograficzne, programy komputerowe dla firm prywatnych, Kraków, ul. Piłsudskiego 36, tel. 66-10-71, gk-00233

WYRÓBOWO — adaptujemy się do RPN, Francji, Anglii, Norwegii, Austrii „INTERTRANS” oferuje atrakcyjne ceny za zabranych pasażerów Biuro Podróżnicze, tel. 55-25-12, od poniedziałku do piątku do 10-15, gk-00067

MONACHIUM, Frankfurt (zamienniki, czwartki) — mikrobus — rezerwacje, gotowno, „INTERTRANS” tel. 55-25-12, od poniedziałku do piątku do 10-15, gk-00067

GRZEJNIKI żelwone, eternit z blachy ocynkowanej falistej — grzałki, parki, bojlery, elektryczne, 79, tel. 419-42. Zapewniamy transport! gk-00113

PRZETARGI

Zakład Budownictwa Komunalnego w Bochni, ul. Partyzantów 20b ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

1. samochód m-ki Star W-28, nr rej. TAR-310N, nr silnika 00243, nr podwozia 77895, rok prod. 1977, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 1.250.000 zł
2. samochód m-ki Star W-28, nr rej. TAR-304N, nr silnika 118035, nr podwozia 65592, rok produkcji 1975, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 1.000.000 zł
3. samochód m-ki Star W-28, nr rej. TAR-318N, nr silnika 105253, nr podwozia 65249, rok prod. 1972, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza 1.347.150 zł
4. samochód m-ki Zuk A13, nr rej. TAR-305N, nr silnika 359145, nr podwozia 222590, rok produkcji 1975, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 433.000 zł
5. samochód m-ki Zuk A07M, nr rej. TAR-300N, nr silnika 82557, nr podwozia 150434, rok produkcji 1973, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 324.750 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 18.08.1989 r. o godz. 10 w ZBK Bochnia, ul. Partyzantów 20b.

Pojazdy można oglądać w Bazie Transportu przy ul. Partyzantów 20b, codziennie, w godz. 9-13.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Przedw. w dniu przetargu do godz. 10.

W przypadku nie dojazdu do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzegam się prawo nieważenia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

K-324/GK

KOMUNIKAT

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Dąbrowie Tarnowskiej zawiadamia, że projekt list przydziału mieszkań na rok 1989 zostanie wywieszony w lokalu Spółdzielni w dniu 4 sierpnia 1989.

Członkowie Spółdzielni oraz inne osoby mają prawo zgłaszania zastrzeżeń i uwag do ustaleń zawartych w projekcie list przydziału do Rady Nadzorczej Spółdzielni wyłącznie na piśmie w terminie 1 miesiąca od dnia ich wywieszenia.

K-362/GK

SPÓŁKA Z O.O. „KRAKOPOL”

zatrudni zaraz

na bardzo korzystnych warunkach:

♦ piaskarzy

♦ malarzy konstrukcji

♦ prac. do pracy na wysokości

Kraków, os. Na Wzgórzach 12/32, tel. 44-00-73, codziennie od 8 do 10,

K-401/GK

PODKARPACKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA

w Nowym Sączu

zatrudni

GŁÓWNEGO TECHNOLOGA

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe: technologia przemysłu owocowo-warzywnego
- co najmniej 5-letnia praktyka na stanowiskach kierowniczych
- preferowany wiek do 40 lat

Oferty winny zawierać:

- życiorys
- opinie z poprzednich miejsc pracy
- odpisy dyplomów i innych dokumentów stwierdzających uzyskanie kwalifikacji zawodowej
- świadectwo zdrowia — draca w bezpośrednim kontakcie z art. żywności.

Spółdzielnia zapewnia — od zaraz, mieszkanie typu M-4 w Nowym Sączu (w nowym budownictwie).

Oferty należy składać osobiście lub listem poleconym w terminie 14-dniowym od daty ukazania się ogłoszenia — pod adresem: 33-300 Nowy Sącz, ul. Węgierska 11, Dział Spraw Prac. — pokój Nr 214.

K-249/GK

WARSZAWA (PAP). Opublikowana została uchwała Senatu w sprawie rolnictwa i gospodarki żywnościowej, przyjęta 1 bm. Oto jej tekst:

Wchodząca w życie drastyczna decyzja cenowa, uchwalona przez ustępujący rząd, podjęta została bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi i siłami reprezentowanymi w parlamencie.

Operacji tej nadano mylącą nazwę urynkowania. W rzeczywistości sprowadza się ona do uruchomienia wzrostu cen żywności bez wprowadzenia innych mechanizmów gospodarki rynkowej i konkurencji, w szczególności bez likwidacji państwowego monopolu skupu produktów rolnych oraz monopolu zaopatrzenia wsi w środki produkcji. Nie zapewniono rezerw mięsa, pasz i środków dla produkcji żywności, niezbędnych dla opanowania chaosu na rynku.

Decyzja rządu stanowi jedynie ucieczkę od wykonania nierealnych zobowiązań wynikających z „kartkowego” zaopatrzenia w mięso oraz próbe poprawy absurdalnych relacji cen. Nie można jej uważać za początek konsekwentnych reformacji zmian systemowych w kierunku przywrócenia regulacji rynkowej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Wprowadzone zmiany doprowadzić mogą do protestu społecznego, m. in. na skutek zmniejszenia galopującej inflacji bez równoczesnej po-

Uchwała Senatu w sprawie rolnictwa i gospodarki żywnościowej z dnia 1 sierpnia 1989 r.

Decyzja rządu stanowi jedynie próbę poprawy absurdalnych relacji cen

4. Wskazanie zakładów produkcyjnych i usługowych sektora militarnego, które od razu mogą podjąć produkcję na potrzeby rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Senat stwierdza, że podstawowym warunkiem tworzenia mechan

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Tydzień na działce
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 Kino „Teleferii”
„Przygody dobrotusznego smoka” — serial prod. węg.: „Siemdem życzeń”, odc. 3 pt. „Być dorosłym” — serial prod. pol.
10.20 VIII Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych — Rzeszów '89
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowe
11.25 „Wilanów w Powstańcu Warszawskim” — wojak, prog. histor.
12.05 „Sladami Odyseusza”, odc. 6 pt. „Charybdi i Scylla”, „Calipso” — filmy dokum. prod. franc.
12.45 Telewizyjny Teatr Prozy z cyklu: „Mówi Chandler”, „Długie pożegnania”, cz. 1, reż. Stefan Szałachy, Wyk.: W. Pyrkosz, J. Tesarz, O. Łukaszewicz, I. Lipka i in.
14.00 Premie i premiery — recital Sinity
14.30 Komedia, komedia, komedia... „Milion za Laure”, wyk.: B. Baer, I. Szewczyk, T. Ross
16.05 Losowanie Dużego Lotka
16.15 Butik
16.45 Teleexpress
17.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata na żużlu z Leszna; Puchar Europy w lekkiej atletyce
19.00 Dobranoc: „Przygoda kilka wroba Cwirka”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: „Jesni akrobaci”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Sobotni seans filmowy: „Rozległa kraina” — film fab. prod. franc.-austriackiej, reż. Luc Bondy, Wyk.: Michel Piccoli, Bulle Ogier, Milena Vukotic
21.45 Tydzień w polityce — komentarze Karol Szyniarczyk
21.55 Teatr TV: Jarosław Hasek „Spotkania ze Szwajcercami”, cz. 4 pt. „Feldkurat Kutz ma kaca”, reż. P. Trzaska
22.15 Telewizyjny przegląd sportowy
22.35 Piknik Country — Mragowo '89 — dzień pierwszy
23.40 Telegazeta

PROGRAM II
Dzień czechosłowacki w TELE-9

Wizyta w Kromlowie, rozmowy o polsko-czechosłowackiej współpracy, Bratysława, Światowy Festiwal Magii, konkursy z atrakcyjnymi nagrodami, kolejny odcinek „Szpitala na peryferiach”, Haich-Life i dużo dobrej muzyki.
To wszystko w programie TELE-9 w godzinach 10.00-14.00.
14.00 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących
14.25 Telewizyjny koncert żyć
14.55 Powitanie
15.00 „Ordyn”, Alfred Wegener — dryfowanie kontynentów — serial prod. japońskiej
15.25 Spektrum
15.40 „Afrykańskie wodopojenie” — film przyrodniczy
16.05 Zielony świat: „Filozofia przyrody”
16.25 „Wszelobocne miasteczko”, odc. 1 — film przyrodniczy prod. REN
16.45 Dom XXI wieku: „Konstrukcje”
17.05 Konwój
17.45 „Chodźcie — 89” — warszt. jazz
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Wielka gra” — telewizyjny
19.15 „Bisy Pepe Romero” — recital gitarowy
19.30 Alfa i Omega
20.00 Studio Sport — PE w lekkiej atletyce
21.00 Fama '89 — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Chateaubault”, odc. 13 — serial prod. franc.
22.40 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.07 TTR — zaj. wakac., sem. 2

PROGRAM TELEWIZJI

5—11 VIII 1989

7.25 TTR — zaj. wakac., sem. 4
7.45 „Po gospodarstwie” — mag. spraw wiejskich
8.15 Tydzień
8.55 Program dnia
9.00 Kino „Teleferii”: „Zwariowane wakacje” — film prod. węg.
10.10 Z serca, czy spod sztanu?
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Ludy Ziemi”, odc. 3 pt. „Japończycy” — serial dokum. prod. hiszp.
11.35 „A na polach żniwa” (widowisko)
12.35 Telewizyjny koncert żyć
13.20 „A na polach żniwa”, cz. 2
14.20 Marek Sierocki zaprasza
14.45 „Goście pałacu kieleckiego” — film dokum. M. Łukowskiego
15.15 Fotomagazyn „Powiększenie”
15.35 „Panna dziedziczka”, odc. 12 — serial prod. brazyl.
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport — Puchar Europy w lekkiej atletyce
18.40 Antena
19.00 Wczorajka: „Trzy misie”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Świąta kabaretów”, odc. 4 — serial prod. ang.
21.00 7 dni — świat
21.30 Sportowa niedziela
22.30 „Kinomania”: Barbara Polomska
23.00 Premiery po latach: „Tyś nam obiecał ziemię sprawną”, reż. Hanna Kramarczuk i Halina Miroszowa
23.30 Telegazeta

PROGRAM II

11.00 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
11.35 Film dla niesłyszących: „Świąta kabaretów”, odc. 4 — serial prod. ang.
12.30 „Peryskop” — wojak, prog. public.
13.00 Tytuł poniedziałek
13.30 Lokalny koncert żyć
13.55 Powitanie
14.00 Polska Kronika Filmowa
14.10 100 pytań do M. Malinowskiego
14.50 Aktualności kulturalne: „Znów premiera”
15.05 „Polacy” — film dokum.
15.30 „Piknik Country” — zza kulis
15.55 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina
16.10 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
17.00 Konwój
17.30 „Bliznę świata” — przegląd telewizji satelitarnej
19.00 Spotk. z pisarzem: L. Buzkowskim
19.30 „Im lepiej, tym gorzej” — refleksje o polskim teatrze współczesnym
20.00 Studio Sport — piłka w grze
21.00 Fama '89 — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Queenie”, odc. 2 — film fab. prod. ameryk.-ang.
22.35 Komentarz dnia
22.40 „Futurologia na dobranoc”: Potop

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Kolumbowie”, odc. 4 pt. „Oto dziś” — serial TP
18.25 Echo stadionów
18.50 Bez granic
19.00 Dobranoc: „Figlarna małka”
19.10 Gorące linie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Spektakl na bis: William Szekspir „Makbet”, reż. Krzysztof Nazar, Wyk.: D. Olbrychski, J. Szczepkowska, K. Strassburger, J. Bińczycki, E. Zentara, P. Skiba, I. Bielicka, E. Ciepiela, B. Adamek, U. Popiel, J. Gralek i in.
22.30 Kroniki PAT — tak było...
22.45 Wolny rynek — jak czyta się?
23.15 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Czarno na białym” — przegląd PKF
19.00 Ojczyzna — polszczyzna: „Dwoma czy dwiema”

19.15 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
19.30 XIII Starosadecki Festiwal Muzyki Dawnej
20.00 Teletrans
20.40 Klan Staniuków — rep.
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Tajemnice życia Siergieja Eisensteina” — film dokum. prod. szwajc.-ang. reż. Gian-Carlo Bertelli
22.40 Komentarz dnia

WTOREK

PROGRAM I

8.50 „Domator” — aerobik z Mariola
9.00 Kino „Teleferii”: „Zaczarowany krag”, odc. 1 — film prod. radz.
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Telefon 110”, odc. pt. „Pożegnania piesz dla Lindy” — serial prod. NRD, reż. Christa Muhl, w roli gł. Peter Borgelt
16.45 Program dnia
16.50 „Poligon” — wojskowy mag., publicystyczny
17.15 Teleexpress
17.30 „Polskie drogi”, odc. 2 pt. „Obywatel GG” — serial TP
19.00 Dobranoc: „Cyprysk, syn rozbójnika Rumcajsa”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarzy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ostatnia szansa” — film prod. ang. reż. Alister Brown, Wyk.: Jane Seabor, Robin Dene, Simon Wolfe
21.35 Kroniki PAT — Tak było...
21.50 Pegaz
22.40 Rok 1939 — ostatni miesiąc pokoju
23.05 DT — echa dnia

10.30 „Wieczni jak Nil” — rep. z Egiptu
20.00 Niezapomniane melodie
20.20 Młode piękne głosy: Beata Morawka
21.00 „Ziemie polskiej” — film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”, odc. 32 — serial TP
22.15 Telewizja nocna
23.00 Komentarz dnia

CZWARTEK

PROGRAM I

8.50 „Domator” — aerobik z Mariola
9.00 Kino „Teleferii”: „Zaczarowany krag”, odc. 1 — film prod. radz.
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Telefon 110”, odc. pt. „Pożegnania piesz dla Lindy” — serial prod. NRD, reż. Christa Muhl, w roli gł. Peter Borgelt
16.45 Program dnia
16.50 „Poligon” — wojskowy mag., publicystyczny
17.15 Teleexpress
17.30 „Polskie drogi”, odc. 2 pt. „Obywatel GG” — serial TP
19.00 Dobranoc: „Cyprysk, syn rozbójnika Rumcajsa”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarzy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ostatnia szansa” — film prod. ang. reż. Alister Brown, Wyk.: Jane Seabor, Robin Dene, Simon Wolfe
21.35 Kroniki PAT — Tak było...
21.50 Pegaz
22.40 Rok 1939 — ostatni miesiąc pokoju
23.05 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00-12.00 Tele-9
17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Strach na lachy”, odc. 13 — serial animow. prod. ang.
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Świat roślin”, odc. 7 pt. „Niebezpieczne rośliny” — serial przyrodniczy prod. CSRS
20.00 Studio Sport — wielki tenis
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Teatralne „Dwójki” — Jerzy Broszkiewicz: „Prawdziwy przygody Lemusa Gulliwera”, reż. Stefan Szałachy, w roli gł. Jan Gunter
22.50 Komentarz dnia

PIATEK

PROGRAM I

8.50 „Domator” — aerobik z Mariola
9.00 Zielone „Teleferie”
9.30 Kino „Teleferii”: „Arabella”, „Bajki dla lamusa” — serial prod. czechosł.
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — dodatek gospodarczy
10.25 „Honor dziecka” — komedia prod. pol., reż. Ferdinand Erol, Wyk.: E. Walszack, A. Wajacek, H. Mikul, E. Krakowska
15.40 „Domator” — przed weekendem
16.40 Program dnia
16.45 „Z Polski rodem” — mag. polonijny
17.15 Teleexpress
17.30 „Polskie drogi”, odc. 3 pt. „Najspokojniejsze miejsca na świecie” — serial TP
19.00 Dobranoc: „Przygody Gapiuki”
19.30 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Prepiery: „Statek szaleńców” — film fab. prod. ameryk., reż. Stanley Kramer
Wyrz. Vigen Leigh, Oscar Warner, Simone Signoret, Lee Marvin
22.30 Kroniki PAT — Tak było...
22.45 „Czas” — mag. publicystyczny
23.15 DT — echa dnia
23.30 Świat, jaki jest: „Gorzką smak herbaty” — film dok. prod. ang.

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Konwój
19.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
19.30 Dookoła świata: „W Tunezji”
20.00 Oficyna poetów i malarzy — rep.
20.50 „Antyczny świat prof. Krawczuka”: Sennik Artemidora
21.30 Panorama dnia
21.45 Zespół adwokacki „Dyskretna”, „Zwłot tropiku”
22.30 Filmy z Humphreym Bogartem: „Mieć i nie mieć” — film prod. ameryk., reż. Howard Hawks, Wyk.: Lauren Bacall, Walter Brennan, Hoagy Carmichael
0.10 Komentarz dnia

co-gdzie-kiedy?

PIATEK, 4 SIERPNIA 1989 r. DOMINIKA, jutro STANISŁAWY

teatr

Nieczynne.
kina

KJÓW

(Kraśnińskiego 34)
Przyjazd do Ameryki (USA 15 lat — przedprem.) — 16; Fatalne zarzucenie (USA 18 lat) — 18; Rybka zwaną Wanda (ang. 18 lat) — 20 (przedprem.); KULTURA (Rynek Główny 37); Krótki film o miłości (pol. 15 lat) — 14; 20; Gry wojenne (USA 12 lat) — 16; Kaczor Howard (USA 12 lat) — 18; MIKRO (Dzierżyńskiego 5); Podjeżdżający (USA 15 lat) — 15, 18; 20, 18; PASAZ BIELAKA: Bajki — 10, 30; Commando (USA 15 lat) — 12, 15, 17, 19; Czarna wdowa (USA 15 lat) — 15, 20; PODWA WELSKIE (Komandorów 21); Miłość, smagardz i krokodyl (USA 15 lat) — 16; SWIT — DUZA SALA (os. Teatralna 10); Kosmiczne jaja (USA 12 lat) — 16; Pluton (USA 18 lat) — 19; Billis (fr. 15 lat) — 20, 15 (film z pogr.); ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7); Gliniarz z Beverly Hills — cz. II (USA 15 lat) — 16; Die Hard (Szklana kulka) (USA 18 lat) — 18, 20, 15; TECCA (Praska 32); 11: Nowa kula (radz. b.o.) — 17; Gliniarz z Beverly Hills — cz. II (USA 15 lat) — 16; 18, 20; UCIECHA (Boh. Siedlce 15 lat) — 16; 18; Oszaczona (USA 18 lat) — 20; WANDA: (Waryskie 5); Krótkie spiegi (USA 12 lat) — 10; Miłość, smagardz i krokodyl (USA 15 lat) — 12; Interkosmos (USA 12 lat) — 15, 18; Sztuka kochania (pol. 15 lat) — 18; Betty (fr. 18 lat) — 20 (film z pogr.); WARSAWA (Stradom 15); Rambo I (USA 15 lat) — 16; Moonraker — James Bond (USA 15 lat) — 18; Nocne gry (USA 18 lat) — 20, 15; WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1); Kopie króla Salomona (USA 12 lat) — 16; F/X (USA 18 lat) — 19; Frantic (USA 15 lat) — 20, 15; WRZOS (Zamojskiego 50); Elektryczny morderca (USA 15 lat) — 15, 30; Niesmiertelny (ang. 15 lat) — 17, 30; Oby — decydują starcie (USA 15 lat) — 19, 30; WYPOŻYCZALNIA VIDEOKAS (Dzierżyńskiego 88); (8-20).

WIELICZKA

Górniki: Kopie króla Salomona (USA 12 lat); Dłzka namiętności (USA 18 lat); KRZESZOWICE — Nowości: Nocne jastrzęb (USA 18 lat); SŁOMNIKI — Czar: Gliniarz z Beverly Hills — cz. I (USA 18 lat); Gryzostoke — legenda Tarzana; Włazy malp (ang. 15 lat); SKAWINA — Piast: Honor Przysięgi (USA 18 lat); Wielka droga w chińskiej dzielnicy (USA 12 lat); DOBRYCZE — Raba: Maski (fr. 12 lat); Superman III (USA 12 lat).

Pozostałe nieczynne

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KONNATY (2-17); SKARBIE KORONNY I ZŁOŻOWISIA (10-15); MUZEUM KATEDRALNE (10-15); GROBY KRÓLEWSKIE I DZWOŃ ZYGMENTA (9-15); MUZEUM W PIĘKOWEJ SKALE (Ojcowie) (10-15, 30); MUZEUM W I. LEMNIA (Topolowa 3); Wystawa „Lentini w Perzyskiej” (9-15, wst. wol.); DOM LEMNIA (Kr. Jądwi 41); „Mieszkanie Lemnia” — Rewolucyjna działalność Lemnia na ziemi krak.: „Zwierzęta przed i w czasie światłotw.” (9-15, wst. wol.); MUZ. HISTORYCZNE — KRZYSZTOF RSK (Rynek Główny 35); Wystawa „Z dzieł kultury Krakowa” (9-15); FRANCISZKANSKA: Wystawa Dawnych wspomnień czar (9-15); WIEŻA RATUŚZOWA: (9-15); JANA 12 (9-15); DOM POD KRZYŻEM (Śpietna 31); Wystawa „Dzieje teatru krakowskiego” (9-15); STARSZA SŁAGOGA (Szczotka 34); Wystawa „Z dzieł kultury Żydów” (11-18); GOLBIA 4: Wyst. „Oficyna introligatorska R. Jahody” (10-14 po ogłoszeniu na tel. nr 22-53-88); MUZ. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17); „Współczesna fauna pol.” (10-13, wst. wol.); MUZEUM ENOGRATYK: CZNE (pl. Wolnica 1) Wyst. „Polska kultura ludowa” (10-15); (Krakowska 46); Wystawa — Tradycyjna sztuka Afganistanu (10-15); MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3); Wyst. fotograf. Leszka Dziedziela „Pejzaż polski i czuści”; „Starożytność i sztuka”; „Fotografia i sztuka”; „Dzieje Nowej Huty”; „Munie egiptu w świetle promieni X”; „Cypryjskie starożytności” (10-14); PODZIEMIA KOSCIOLA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA (Rynek Główny 41); Wyst. „Dzieje Rynku krakowskiego” (9-13); MUZ. FAMILIC NARODOWEJ — APTEKA „POD ORLE” (Kulaga 3a); Bohaterów Getta 18; Krakowskie getto — obóz pła-cowski (10-16); KRZYSZTOF RSK (Szczepańska 3); (11-17) BWA (plac Szczepański 34); Wyst. rzeźby A. Myjaka; malarstwo Heinricha Siepmanna z RFN; Prace J. Gieseler (11-18); GALERIA ARKADY (plac Szczepański 3a); Wystawa grafik H. Chyńskiego (11-18); GALERIA PRYTAM (Różewy 3); Wyst. mal. Macieja Skorka

GALERIA PLASTYKA

(pl. Szczepański 5); (10-18); MUZEUM NARODOWE — SŁOMNIKI: Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10-15, 30); MUZ. WYSTAWISZKIEGO (Kanałowa 9); (10-15, 30); ZBIORY CZARTORYSKICH: (Jana 21); Wyst. „Wielka Rewolucja Francuska a sprawa polska” (12-17, 30); wst. wol.); KAMIENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 37); (10-15, 30); DOM JANA MATEJKI (ul. Floriańska 41); (12-17, 30); wst. wol.); NOWY GMACH (al. 3 Maja 1); Wystawa — „Złoty polski” (10-15, 30); MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI (al. Piłno 8-letniego 47); (9-13); GALERIA AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH (Bracka 4); Roman Cieleszewski: „Złoty polski” okładki, druk (11-17, 30); TPSP (pl. Szczepański 4); Wyst. mal. L. Muszyńskiego z Wielkiej Brytanii (10-17); SALON WYSTAWOWY (al. Róż 3); Wyst. malar. Józefa Wejdmanna (10-17); KLUB MPK (Mały Rynek 4); CZYTELNIKA Wst. Stowarzyszenia Art. Internat. Francja — Polska (10-20); GALERIA (12-18); KLUB MPK (pl. Centralny); (10-20); CZYTELNIKA; (10-20); GALERIA (10-20); GAL. „POD BARANAMI” (Rynek Główny 37); (14-18); WIELICZKA — ZAMEK ZUPNY (8-18); KOPALNIA SOŁI; MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH (niecz.);

MYŚLENICE

MDK (Świerczewskiego 14); IX Międzypowiatowa wyst. kwiatów i ozdób bibułkowych (8-21); MUZ. REGIONALNE (Sobieskiego 3); (10-15); MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (3 Maja 1); Wyst. malarstwa, dokumentacji

szpital

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA

WIA: tel. 22-05-11 (czynna cała doba)
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, UROLOGII, OKULISTYCZNY: Na Skarpie 65; CHIRURGII DZIECIĘCIEJ, PROCTOMI, LARYNGOLOGICZNY: Koperka 23a

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe

Lazarnia 14 — tel. 959, zachowania i przewozy — tel. 22-59-99; Centrala telefoniczna 22-59-60; Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel. 66-69-89; Prokocim (Teligi 6) — tel. 66-69-99; Lotnisko (Balice) — tel. 11-19-99; N. Huta — tel. 11-19-99; Starym Mieście 46; Wyładki — tel. 44-91-1; 44-40-38; Krowodrza I: Kazimierza Wielkiego 117, tel. 33-30-99; Krowodrza II: Białopodróża 8, tel. 34-30-99; Krzeszowice — tel. 99 204-20; Jędrzejów — tel. 48; Proszowice, telefon 8; Myślenice — tel. 999; 81-40; Skawina (Kazimierza Wielkiego 8) — telefon dla mieszkańców 559; tel. miejsc 78-14-44; Wieliczka (Powstańców Śląskich 8) — tel. 999, 78-12-89; Niepiłomice — tel. alarmowy 198; tel. miejsc 11-02-09; Iwanowice, tel. 89 oraz 198; przyjeżdżają wszystkie szpitale we województwie

apteki

INFORMACJA APTECZNA

11-07-03 (8-18); pogot. 15 informacji udzielają apteki dyżurne
Rynek Główny 42 — tel. 22-53-21; Pszowskiego 84, tel. 66-69-50; Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 37-41-01; Krakowska 1 — tel. 22-19-08; Nowa Huta — os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-38; os. Centrum C, bl. 6, tel. 44-17-19; WIELICZKA (Rynek 10); SKAWINA (Ogrody 101); MYŚLENICE (Rynek 10); PROSZOWICE (ul. Maja 1)
Noce dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomkach, Niepiłomicach

inne

POGOTOWIE MEDICAT

(wzrosty internistów, kardiologów, pediatrów, laryngologów i chirurgów dziecięcych) — tel. 94-40-40 (14-30), sob. niedz. święta (10-18)

SPÓŁDZIELCZE PUNKT PEDIATRYCZNY

DIATRYCZNY RADIOLÓGICZNY I CHIRURGICZNY (wzrosty domowe) — tel. 12-20-59; 12-41-64 (8-23)
NAGŁA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów tel. 66-80-00 (9-21, 30)
POMOC DROGOWA PZMol (ul. Kawiory 31) 37-75-73 (7-15 i 15-23)

TELEFON ZAUFANIA

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA: ultrasonografia i pielęgniarstwo — tel. 66-30-00 (poniedziałek 11-17, sob. niedz. mierz.)
TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 66-29-51 (16-20)
WŁODZIMIERZ TELEFON ZAUFANIA: 199 11-12
TELEFON ZAUFANIA: 19-71-37 (16-23)

TV BRATYSŁAWA

Niestety nie otrzymaliśmy programu Telewizji Słowackiej — za przyniesienia przetrze w jego publikowaniu serdecznie czytelników przepraszamy
Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie (teatrowi, kinu, radia i telewizji) redakcja nie bierze odpowiedzialności

GAZETA KRAKOWSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaktor naczelny HENRYK SZYDŁOWSKI Kolegium w składzie: Janusz Handerek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmiotczak sekretarz odpowiedzialny Wiesław Kolarz — s-ca red. naczelnego Wiesław Kraj Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny Brunon Rajca, Zbigniew Satała Edward Wasik — s-ca red. naczelnego Adres redakcji 31 072 Kraków, ul. Wielopole 1 III p. Adres dla korespondencji 30 690 Kraków I skrz. pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22 75 88 tacyz ze wszystkich działami NR tel. 032-2491 032-2492 Całodobowy dyktur telefoniczny nr tel. 21-22-69 OD-DZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz ul. Narutowicza 6 II p. tel. 203-34 203-54, 33-100 Tarnów ul. Krakowska 12 tel. 21-56-50 WYDAWCA Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa Książka-Ruch” w Krakowie ul. Wielopole 1 DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń MOP 30-690 Kraków ul. Wielopole 1 p. p. 110 tel. 22 38 06 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka-Ruch” na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ” przyjmują również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcji nie ponosi odpowiedzialności Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz Redaktor wydania — Wojciech Machnicki Redaktor dyżurny — Marek Lubas Redaktor depeszy — Włodzisław Zapart

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaktor naczelny HENRYK SZYDŁOWSKI Kolegium w składzie: Janusz Handerek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmiotczak sekretarz odpowiedzialny Wiesław Kolarz — s-ca red. naczelnego Wiesław Kraj Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny Brunon Rajca, Zbigniew Satała Edward Wasik — s-ca red. naczelnego Adres redakcji 31 072 Kraków, ul. Wielopole 1 III p. Adres dla korespondencji 30 690 Kraków I skrz. pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22 75 88 tacyz ze wszystkich działami NR tel. 032-2491 032-2492 Całodobowy dyktur telefoniczny nr tel. 21-22-69 OD-DZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz ul. Narutowicza 6 II p. tel. 203-34 203-54, 33-100 Tarnów ul. Krakowska 12 tel. 21-56-50 WYDAWCA Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa Książka-Ruch” w Krakowie ul. Wielopole 1 DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń MOP 30-690 Kraków ul. Wielopole 1 p. p. 110 tel. 22 38 06 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka-Ruch” na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ” przyjmują również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcji nie ponosi odpowiedzialności Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz Redaktor wydania — Wojciech Machnicki Redaktor dyżurny — Marek Lubas Redaktor depeszy — Włodzisław Zapart

Wydanie 1

1 2 4 5



Austriacka firma odzieżowa oferuje swoim klientom duży wybór modnych swetrów, atrakcyjną kolekcję damską i męską — bluzki, koszule, sukienki, płaszcze — odzież sportową, jeans i różnorodne dodatki.



Oh, la, la... LA PANTHERA®
31-044 KRAKÓW, UL. GRODZKA 40 TEL. 21-08-54

Sklep prowadzi sprzedaż pod egidą Ruchu.